

2024

# ROK BRACI LIPIENIÓW

JAN SWÓŁ

*70 lat minęło...*

Przedmowa Janusz Urbanik





**2024**

# **ROK BRACI LIPIENIÓW**





2024

# ROK BRACI LIPIENIÓW

JAN SWÓŁ

*70 lat minęło...*

Przedmowa Janusz Urbanik



Dębica 2025



DĘBICKIE  
Zeszyty  
Historyczne



[www.zeszytydebickie.pl](http://www.zeszytydebickie.pl)

**Wydawca:**

Jan Swół  
39-200 Dębica  
[jswol@onet.pl](mailto:jswol@onet.pl)

**Korekta:**

Mateusz Jędrusiak

Publikacja wydana drukiem  
dzięki finansowemu wsparciu Firmy VENTOR

**VENTOR**



**Skład, druk i oprawa:**

ZET Drukarnia Cyfrowa  
ul. Ks. Nosala 10, 39-200 Dębica  
[info@drukarniazet.pl](mailto:info@drukarniazet.pl)  
[www.drukarniazet.pl](http://www.drukarniazet.pl)

**ISBN:** 978-83-971332-3-5 (e-book)

*Kochanej Czesławie*



# Spis treści

Przedmowa.....	11
Wstęp.....	15
Kilka nawiązań do historii zapasów w Dębicy.....	19
Świadectwa zespołowych dokonań.....	29
Poczet dębickich medalistów.....	37
Historia roku jubileuszowego.....	47
Kilka obrazów z życia i sportowej kariery braci Lipieniów.....	51
Starty w mistrzostwach Polski.....	57
Obrazy ze startów w mistrzostwach Europy.....	61
Olimpijskie starty braci Lipieniów.....	65
Teherański sukces przeżyjmy jeszcze raz.....	75
O zapasach w Dębicy z Januszem Urbanikiem. Wczoraj, dziś, jutro.....	85
Kilka uwag i sugestii na zakończenie.....	101
<b>Część 2.....</b>	<b>107</b>
Kilka uwag i refleksji o zapasach w Dębicy na tle jubileuszowych obchodów.....	109
XVI Międzynarodowy Memoriał Dębickich Mistrzów.....	121
Zapraszamy na XVII memoriał.....	129
Upamiętnienie Józefa i Kazimierza Lipieniów w przestrzeni publicznej miasta Dębica.....	133
Zakończenie.....	157
Podziękowania.....	160



# Przedmowa

**P**oproszono mnie, jako przedsiębiorcę wywodzącego się ze środowiska zapaśniczego, o napisanie przedmowy. W publikacjach książkowych spełnia ona często funkcję ważnego narzędzia marketingowego. W ten sposób wydawca podejmuje próbę sprzedaży produktu konsumentom. Nieco inaczej rzecz ma się w przypadku tej pozycji. Nie została ona bowiem napisana dla korzyści ekonomicznych dla wydawcy, lecz dla edukacji i otwarcia dyskusji nad historią dębickich zapasów.

Co ma do powiedzenia osoba związana z zapasami i środowiskiem sportowym od 1976 r.? Rzeczywiście, razem będzie tego prawie pół wieku. Początkowo byłem zawodnikiem sekcji zapaśniczej, później prezesem Klubu Sportowego Wisłoka Dębica (2007–2009), pomysłodawcą upamiętniania sportowych osiągnięć klubu w monograficznych opracowaniach, organizatorem i sponsorem turniejów poświęconych pamięci dębickich mistrzów (od 2008 r.). Obecnie jako prezes Stowarzyszenia Przyjaciół i Sympatyków Autonomicznej Sekcji Zapasów KS Wisłoka działam na rzecz sportu i upamiętniania sportowych osiągnięć zapaśników oraz ich trenerów. Toteż wspieram badania z tym związane. Korzystając z wiedzy i różnych doświadczeń na niwie sportowej, widzę rolę sportu w życiu społecznym szerzej, aniżeli jedynie przez pryzmat osiągnięć medalowych.

Jubileusz 70-lecia sekcji zapaśniczej mamy już za sobą. To samo możemy powiedzieć o obchodzonym w Dębicy 2024 roku, poświęconym światowej sławy zapaśnikom Kazimierzowi i Józefowi Lipieniom.

Firma Vantor finansowo wspierała inicjatywy podejmowane dla uświetnienia tych jubileuszy, co ma odzwierciedlenie w licznych publikacjach, które wówczas (i wcześniej) wydano. Vantor finansuje druk tomu III „Dębickich Zeszytów Historycznych” oraz niniejszej pozycji *Rok Braci Lipieniów. 70 lat minęło...* Nakłady pod względem wielkości można określić symbolicznymi. Warto więc podkreślić, że wersje elektroniczne tych publikacji będą dostępne bez ograniczeń na stronie wydawnictwa.

Niniejsza książka o życiu i sportowych karierach „Złotych Bliźniaków” jest rozszerzoną wersją wydania z ubiegłego roku, które ukazało się z okazji kwietniowego turnieju zorganizowanego przez autonomiczną sekcję zapaśniczą w ramach obchodów Roku Braci Lipieniów. Okazało się, że pozycja ta cieszy się dużym zainteresowaniem. M.in. ta okoliczność wpłynęła na decyzję o wydaniu poszerzonej i poprawionej wersji w 2025 r. Zbliżający się XVII Memoriał Dębickich Mistrzów będzie doskonałym miejscem na rozwinięcie przedstawionej historii. Jako prezes autonomicznej sekcji zapaśniczej chcę jeszcze zwrócić uwagę na cele edukacyjne, których dalsze realizowanie jest dla nas niezmiennie ważne.

Odnosząc się do treści książki, w zakresie osiągnięć sportowych Kazimierza i Józefa Lipieniów pozycja nie zawiera zmian. Wyeliminowano za to inne niepoprawne ustalenia, których przyczyną były błędy w procesie badawczym popełnione przez innych autorów. Na podstawie mało dociekliwych badań sporządzono we wcześniejszej wersji wykazy zawodników, którzy dla KS Wisłoka Dębica wywalczyli medale podczas indywidualnych mistrzostw Polski seniorów. Zamieszczone w tym wydaniu medalowe dokonania są już poprawne i mają potwierdzenie w zweryfikowanych źródłach. W ten sposób Ryszard Długosz wzbogacił medalowy dorobek sekcji w minionym 70-leciu o dwa tytuły mistrzowskie – zdobył je startując w stylu wolnym w latach 1965 i 1966. Sekcja zapaśnicza ma więc 16

zawodników, którzy zdobywali tytułu mistrzowskie w grupie wiekowej seniorów dla KS Wisłoka.

Rok Braci Lipieniów (2024), ustanowiony uchwałą Rady Miejskiej w Dębicy, to wydarzenie historyczne o wyjątkowym charakterze. Kierownictwo sekcji doszło do przekonania, że medaliści wspomnianego kwietniowego turnieju (2024) powinni zostać upamiętnieni, co ma odzwierciedlenie w tej publikacji. Ponadto w lipcu 2024 r. burmistrz Dębicy Mateusza Kutrzeba zapowiedział upamiętnienie braci Lipieniów w przestrzeni publicznej w drugiej połowie ubiegłego roku. Zapowiedź zmaterializowała się dopiero 3 lipca 2025 r. Ze względu na fakt, że wydarzenie to nie ma odzwierciedlenia w tomie III DZH, uznano za właściwe zawrzeć informacje na ten temat w tej publikacji. Te dwie książki uzupełniają się wzajemnie.

W przedmowie pozwolę sobie jeszcze na wątek osobistej refleksji o wychowawczym i edukacyjnym zabarwieniu. Sport zapaśniczy w opinii Janusza Tracewskiego – trenera stulecia PZZ (2022) – promuje najlepsze wartości wychowawcze. Reguły i normy etyczne obowiązujące w zapasach uwidaczniają się w gestach powitania i podziękowania za walkę, lecz przede wszystkim w przestrzeganiu reguł szlachetnej walki z poszanowaniem każdego przeciwnika. W szkoleniu młodych adeptów podkreśla się konieczność kształtowania ich osobowości w kierunku odwagi, waleczności, opanowania i rozsądku w działaniu, ale i respektowania wartości męstwa, dumy, lojalności, honoru, wierności i odpowiedzialności za słowo. Społeczne zapotrzebowanie na takie cechy i wartości nigdy nie przeminie.

Historycznie rzecz ujmując, sekcja zapaśnicza w okresie swojej świetności miała kilku wybitnych zawodników. Każdemu przyporządkować można wspomniane cechy osobowości i wartości natury etycznej. O tym należy mówić i przybliżać sylwetki mistrzów oraz ich trenerów, w każdej sytuacji, jeżeli to tylko możliwe. Przy uwidaczniającej się bierności czy też zobojętnieniu na to, co się wokół sportu

zapaśniczego dzieje, potrzeba nam twórczego działania.

Podczas uroczystości odsłonięcia statuetki poświęconej Kazimierzowi i Józefowi Lipieniom obecni byli parlamentarzyści, samorządowcy szczebla wojewódzkiego, powiatowego i miejskiego; były publiczne wystąpienia; kilka osób udzieliło wywiadów. Krótko mówiąc, nawiązywano do sukcesów sprzed dekad, przemilczając aktualną kondycję kadry oraz brak sportowego zaplecza. Stan taki ma swoje przyczyny. Jedną z nich jest brak zainteresowania władz samorządowych miasta i powiatu rozwojem sportu zapaśniczego wśród dziewcząt i chłopców w Dębicy i powiecie.

Wskazane jest poszukiwanie rozwiązań w celu zdobycia środków finansowych na wybudowanie hali zapaśniczej, aktywizowanie nauczycieli szkół i rodziców, przybliżanie korzyści z uprawiania sportu i prospołecznego spędzania czasu. Wybrzmiewa to jak apel, ale inne drogi na osiągnięcie zdrowia fizycznego i moralnego społeczeństwa – jak pokazuje historia 70-lecia – okazały się zawodne. Doświadczenia minionego roku podpowiadają, że wymienione działania trzeba wziąć pod uwagę i to jak najszybciej.

Janusz Urbanik



**Janusz Urbanik** – były zawodnik, przedsiębiorca, działacz społeczny, sponsor, prezes KS Wisłoka, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół i Sympatyków Autonomicznej Sekcji Zapasów KS Wisłoka, od urodzenia mieszkaniec Dębicy.

# Wstęp

**W** historii każdego narodu zapisane są dzieje kultury fizycznej, która obejmuje działania nastawione na kształtowanie rozwoju fizycznego człowieka. Przez rozwój fizyczny rozumie się proces prowadzący do dojrzałości obywateli. Dojrzałość można rozpatrywać analizując np. dojrzałość biologiczną (dziewcząt, chłopców); dojrzałość psychiczną (samodzielność, odpowiedzialność, umiejętność radzenia sobie z trudnościami, zdolność nawiązywania i utrzymywania zdrowych relacji); dojrzałość społeczną (rozumienie norm społecznych, umiejętność komunikacji z otoczeniem, zinternalizowanie wartości i wypracowanie własnych przekonań); dojrzałość emocjonalną (świadomość własnych emocji, empatia, umiejętność wyrażania uczuć, umiejętność radzenia sobie ze stresem).

Problematyka dojrzałości fizycznej stanowi istotny punkt niniejszego opracowania. Jest ona elementem rozwoju człowieka i obejmuje zdrowie fizyczne, kondycję i sprawność fizyczną. Te cechy od zarania dziejów decydowały o zaspokajaniu przez człowieka jego egzystencjonalnych potrzeb – w tym potrzeby bezpieczeństwa. Bez odpowiedniego stanu zdrowia, wytrzymałości i kondycji, szeroko rozumianej sprawności, człowiek nie byłby w stanie zdobyć pożywienia czy też skutecznie bronić się przed zagrożeniami.

Niezależnie od etapu rozwoju społeczeństw, człowiek nie był wolny od zagrożeń i niebezpieczeństw. Starał się im przeciwdziałać na wiele sposobów i z różnym skutkiem. Starania podejmowane na przestrzeni minionych wieków oraz wiedza zgromadzona na ten temat pozwalają dziś mówić, że ćwiczenia fizyczne odgrywają ważną rolę w utrzymaniu zdrowia. Wysilek fizyczny wpływa korzystnie na samopoczucie psychiczne. Przegląd rozległego obszaru wiedzy związanej z problematyką bezpieczeństwa prowadzi m.in. do wniosku, że źródła zagrożeń zmieniają się w czasie. W wielu przypadkach ich ograniczenie jest możliwe poprzez wpływanie na zmianę postaw, tzn. ukierunkowanie ludzkich zachowań na inne cele bądź zmiany w systemie wartości. W procesie tym możemy wszyscy uczestniczyć także poprzez sport, promowanie gier, zabaw i zajęć ruchowych.

Spśród różnych form aktywności fizycznej, dużo miejsca poświęcono dyscyplinie sportowej jaką są zapasy. W latach siedemdziesiątych ub. wieku, za sprawą dębickich zapaśników i działaczy sportowych, miasto Dębica nazywane było stolicą polskich zapasów. Historia dębickich zapasów nie jest jednak tematem wiodącym.

Publikacja nie ma celu naukowego. Zadanie postawione przed autorem to przybliżenie osiągnięć sportowych Kazimierza i Józefa Lipieniów w okresie ich startów w barwach dębickiego Klubu Sportowego Wisłoka. Chociaż praca ma charakter informacyjny, to nie ogranicza się jedynie do przedstawienia liczby zdobytych medali w startach krajowych i zagranicznych. Nie jest to także opracowanie mające charakter kompleksowy. Prezentuje punkt widzenia autora, świadka sportowych sukcesów KS Wisłoka oraz niektórych zdarzeń mających związek z braćmi Lipieniami. Naszkicowany w ten sposób obraz ma charakter selektywny.

Wkrótce ukończone zostaną prace nad książką poświęconą zapaśnikowi stulecia Kazimierzowi Lipieniowi, dlatego można mówić, że te dwa opracowania, jako uzupełniające się wzajemnie, pozwolą

wielu osobom analizować fenomen dębickich zapasów i sportowe osiągnięcia braci Lipieniów wielowymiarowo. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wcześniejsze książki oraz prace naukowe napisane o karierach zawodniczych zapaśników „Wisłoki”, wyprowadzanie poprawnych wniosków na przyszłość zdecydowanie zostanie ułatwione.

Autorowi opracowania towarzyszy przekonanie, że przybliżenie osiągnięć sportowych w sposób wyłącznie encyklopedyczny nastąpiłoby ze szkodą dla samej historii i zdeprecjonowałoby społeczne znaczenie tych dokonań. Pogląd ten miało wpływ na dobór tematów i zakres omawianej problematyki. W sposób wyczerpujący przedstawiono zdobyte tytuły i miejsca medalowe Kazimierza i Józefa Lipieniów. Uczyniono to na tle innych zawodników sekcji zapaśniczej KS Wisłoka. To z pewnością wyzwoli refleksje, zachęci do analiz oraz pobudzi do przemyśleń. Gorąco do tego zachęcam.

Ułatwieniem oraz inspiracją do takich przemyśleń mogą być informacje o okolicznościach powstania sekcji oraz początkowych latach jej rozwoju. Także niektóre powiązane wydarzenia przybliżone po upływie kilkudziesięciu lat. Z tych powodów autor uznał za konieczne we wstępie zwrócić uwagę, że korzyści z uprawiania sportu nie można ograniczać do samych medali. Sport to zjawisko społeczne wywołujące zmiany w otoczeniu. Manifestują się one dwójako: pożądanymi i społecznie szkodliwymi następstwami. Pożądane należy wzmacniać i pomnażać, szkodliwym natomiast należy przeciwdziałać.

Brakuje nam pogłębionej refleksji historycznej nad przyczynami obniżenia się poziomu zapasów w Dębicy oraz w skali kraju. Upadek wydaje się słowem adekwatnym do istniejącego stanu rzeczy. Niezależnie które określenie uznamy za właściwe, refleksja nad wychowawczą rolą sportu również jest na czasie. Powinna znaleźć odzwierciedlenie w adekwatnych działaniach rodziców, mieszkańców Dębicy oraz decyzjach politycznych.

Jako autor tego opracowania zapraszam do lektury, własnej analizy

oraz próby oceny osiągniętych efektów po dokonywanych zmianach w Dębicy oraz w skali kraju. Od 1989 roku nastąpiło wiele zmian natury politycznej, społecznej i ekonomicznej. Głębokie reformy objęły także szeroko rozumianą kulturę fizyczną. Miały przynieść korzystne zmiany, lecz pozytywne efektów trudno dostrzec. W 1996 r. polscy zapaśnicy walczący na IO w stylu klasycznym zdobyli 5 medali tj. 29,4% całego medalowego dorobku Polaków. Podczas startów w igrzyskach w latach 2000-2020 zdobyliśmy jedynie cztery brązowe medale. To od dawna powinien być bodziec do niepokoju. W 1980 r. polscy sportowcy podczas IO zdobyli 32 medale; w roku 2000-14 i tyle samo podczas olimpiady w 2020 roku.

Nie pretenduję do miana monopolisty na wiedzę. Natomiast twierdzę, że podnoszenie wątpliwości, stawianie pytań i poszukiwanie na nie odpowiedzi sprzyja obalaniu mitów i niedorzeczności. W ten sposób zbliżamy się do prawdy.

Wiara czyni cuda, lecz ślepa wiara czyni spustoszenie w umysłach ludzi. To nie jest odkrycie dokonane przez autora. To konstatacja mająca potwierdzenie w działaniach towarzystw gimnastycznych „Sokół” w okresie zniewolenia narodowego od 1867 r. w Galicji. Ruch sokoli był reakcją przeciw depresji duchowej po upadku powstania styczniowego, miał dźwignąć słabych, wątpliwych i apatycznych do nowych zadań, do nowej przyszłości. Taki cel był realizowany poprzez działania edukacyjne, integrujące oraz ćwiczenia gimnastyczne krzepiące ciało i ducha. Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Dębicy założone w 1894 r. było więc prekursorem sportu w Dębicy, o czym warto przypomnieć na marginesie. Zdrowe i trzeźwo myślące społeczeństwo to interes nas wszystkich.

# Kilka nawiązań do historii zapasów w Dębicy

**N**a historię składają się czas, wydarzenia (oczekiwane oraz inne), ludzie oraz ich dokonania. Przeszło siedemdziesięcioletnia historia dębickich zapasów niewątpliwie obfitowała w przełomowe dla miasta wydarzenia oraz wielkich ludzi dokonujących doniosłych czynów. Można by je analizować pod różnym kątem, gdyż każda aktywność człowieka wywołuje zmiany w otaczającej nas rzeczywistości. Dlatego na tę klasyczną dyscyplinę sportu oraz jej rozwój nie można patrzeć jedynie przez pryzmat medali. W niniejszym eseju jednak pominięte zostaną złożone kwestie związane z oddziaływaniem oraz wpływem sportu na życie jednostek, grup społecznych i nie tylko. Opracowanie niniejsze służy innym celom.

Zapasy znane były już starożytnym narodom. Do ćwiczeń przywiązywano wielką wagę, zajmowały one poczesne miejsce w fizycznym wychowaniu młodzieży. W 1897 roku nakładem *Przeglądu Ginnastycznego* ukazało się opracowanie pt. *Zapasy za tułów i ramiona*,

którego autorzy (S. Ruciński, Z. Wyrobek) pisali następująco:

*Zapasy, są to ćwiczenia z grupy walk, w których chodzi o przemożenie żywej siły przeciwnika i powalenie go na ziemię. Śmiało rzecz można, że stoją one na najwyższym szczeblu gimnastyki. Niema bowiem działu w dziedzinie ćwiczeń fizycznych, w którymbymy, tak jak w zapasach, pracowało całe ciało, gdzieby tak szybko po sobie następowały zmiany w wprowadzeniu w stan czynny to tej to owej partyi mięśniów. (...) Ze względów moralnych zapasy również zasługują na bliższe zaznajomienie się z nimi i na poparcie. Stawianie oko w oko przeciwnika z wiedzą, że za chwilę stoczyć się ma walkę, sama walka i ewentualne pokonanie przeciwnika, wyrabia przede wszystkim odwagę, jest lekarstwem na tchórzostwo, wyrabia wolę, energię, a w pierwszym rzędzie, i co najważniejsza, zaufanie we własne siły, rzecz, która raz wyrobiona i przyswojona przez młodzieńca, pozostanie mu na całe życie. Zapasy ćwiczą więc nie tylko ciało, lecz równocześnie i ducha.*

Opinie te zachowują swoją aktualność także dzisiaj. Krótkie nawiązanie do historii zapasów w Dębicy, miasta które stało się stolica polskich zapasów, jest wstępem do przybliżenia sportowych dokonań zapaśników w minionym okresie. W tym celu sporządzone zostały tabelaryczne zestawienia wyników, które zamieszczone zostały w innym miejscu. Na ich tle przypomniane zostaną sportowe dokonania Kazimierza Lipienia oraz bliźniaczego brata Józefa.

Zapaśnik, zapaśniczy trener, wychowawca młodzieży, wieloletni etatowy pracownik KS Wisłoka, współautor książki o dębickich zapasach Stanisław Jodłowski, posiadający rozległą wiedzę o sportowych osiągnięciach polskich zapaśników, oceniał iż Kazimierz Lipień to zapaśnik światowej klasy i sławy. Ocena ta znalazła potwierdzenie w 2022 roku, kiedy to obchodzono stulecie Polskiego Związku

Zapaśniczego. Kazimierz Lipień został wtedy uznany „Zapaśnikiem stulecia PZZ”.

Jubileusz 75. urodzin „Złotych Bliźniąt” (Kazimierza Lipienia oraz Józefa Lipienia) jest okazją do upamiętnienia, podkreślenia ich szczególnej roli oraz imponującego wkładu w rozwój sportu zapaśniczego. Miasto Dębica w latach siedemdziesiątych ub. wieku, kojarzone było ze światowej sławy bliźniakami, którzy budzili zachwyt i podziw w Europie i na świecie. Dobrze się stało, że władze samorządowe miasta podęły stosowną uchwałę 31 stycznia 2024 r. Obchodzimy zatem 2024 Rok Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów w Dębicy.

Jubileusz ten to rok szczególny, zwłaszcza dla tych, którzy od szeregu lat podejmują działania zmierzające do przypomnienia sylwetek dębickich mistrzów. W tym kontekście nie sposób nie wspomnieć o Januszu Urbaniku: byłym zapaśniku, byłym prezesie KS Wisłoka (2007-2008) i aktualnym prezesie Autonomicznej Sekcji Zapaśniczej. Prowadzona przezeń firma Ventor od kilkunastu lat wspiera finansowo organizowane imprezy sportowe oraz spotkania integracyjne (spotkania opłatkowe, spotkania pokoleń), które spełniają także rolę wychowawczą. Od roku 2008 organizowany jest memoriał poświęcony zmarłemu w 2005 r. Kazimierzowi Lipieniowi, a w latach późniejszych, innym zmarłym dębickim mistrzom zapaśniczej maty. Memoriał Dębickich Mistrzów planowany na wrzesień 2024 r. będzie okazją do szerszego spojrzenia na historię lat minionych. Istnienie tej imprezy pozwoli ograniczyć nam tu nawiązywanie do historii zapasów do niezbędnego minimum. Przemawia za tym także inna okoliczność. Niebawem zakończone zostaną prace nad publikacją pt. *Kazimierz Lipień – zapaśnik stulecia*, w której przybliżone zostaną życie i kariery sportowe braci Kazimierza i Józefa Lipieniów.

Przyjazd Ludwika Budzyńskiego do Dębicy, celem podjęcia pracy w 1953 r., przyjmowany jest za początek historii dębickich zapasów. Budzyński z wykształcenia był technikiem-chemikiem, z zamiłowania

zapaśnikiem trenującym i walczącym w Unii Swarzędz. W Dębicy sport ten był ówczesnie nieznan, toteż Budzyński chcąc trenować zapasy, w pierwszej kolejności pomyśleć musiał o stworzeniu warunków pozwalających marzenia przeistaczać w czyn. Potrzebna była mata zapaśnicza oraz potrzebni byli współpartnerzy do treningu. To wszystko wymagało podejmowania najróżniejszych działań. Ludwik Budzyński (znany autorowi osobiście) miał umiejętności zapaśnicze oraz charakter zapaśniczy. Dar przekonywania słowem i działaniem, jego osobowość pomagały w rozwiązywaniu wielu problemów. Jego wspomnienia, które publikowane były w gazecie zakładowej Echo Żałogi (1974), dały nam ich przegląd z pierwszej ręki. We wspomnieniach tych, oprócz wątków humorystycznych, spotkać można opisy występujących wówczas problemów oraz sposoby radzenia sobie z przeciwnościami.

Publikacja ta jest próbą przybliżenia społecznych i ekonomicznych uwarunkowań powstawania dębickiej sekcji zapaśniczej. 15 listopada 1954 r. zarejestrowano sekcję zapaśniczą jako Unia Wisłoka. Pierwszymi zawodnikami, którzy dostąpili zaszczytu reprezentowania barw Unii na mistrzostwach Polski w Poznaniu (1956) byli Ludwik Budzyński oraz wychowankowie raczkującej sekcji klubu: Ryszard Lombara i Andrzej Nicoś. W roku 1957 mistrzostwa odbywały się w Szczecinie.

O walkach podczas tych mistrzostw Piotr Krysiak i Stanisław Jodłowski pisali:

*W inauguracyjnym dniu walk zapaśnicy Unii [Dębica – JS] okazali się największą niespodzianką mistrzostw. Czesław Gabiga położył na łopatki mistrza Wrocławia Gabriela, którego po rzucie przez biodro złamał na mostku. Bolesław Książek wygrał przez położenie na łopatki z mistrzem Krakowa – Wołowcem. Ludwik Budzyński odniósł dwa zwycięstwa – nad mistrzem Łodzi Bobickim i wicemistrzem*

*Polski Siejakiem. Eugeniusz Grabiec podczas swojej walki odniósł kontuzję żeber i mimo zaleceń lekarza o przerwaniu walki, postanowił na własną odpowiedzialność dokończyć pojedynek. Dębiczanie zastosował swój ulubiony chwyt, tzw. fiński klucz do tyłu i położył zaskoczony przeciwnika na plecy. Swoją walkę przed czasem wygrał również Andrzej Cieśla [Dębickie zapasy, Dębica 2017, s. 25].*

Pięć lat później zawodnik ten zdobył brązowy medal MP seniorów (1962, Poznań, kat. 87 kg).

Pierwszymi medalistami mistrzostw Polski dla KS Wisłoka w 1960 r. zostali: Czesław Korzeń (kat. 57 kg, brąz), wychowanek Tadeusza Popiołka. Pozyskany dla klubu w 1957 r. zawodnik oraz trener T. Popiołek podczas tych samych mistrzostw także zdobył brązowy medal – w kat. 67 kg. Trener Popiołek potrafił zaimponować umiejętnościami. Każdy zespół musi mieć lidera i on takim w istocie był. Był doskonałym psychologiem, dzięki czemu skutecznie diagnozował indywidualne potrzeby zawodników. Potrafił motywować i tworzyć klimat sprzyjający realizacji celów treningowych. Odkrył talent Czesława Korzenia, a dzięki jego pracowitości, doprowadził go na mistrzowskie podium. Po raz pierwszy stanął na nim w 1963 r. Czterokrotnie stawał na najwyższym podium w rywalizacji o tytuł MP; łącznie zdobył 7 medali. W 1963 roku uznany został za najlepszego sportowca woj. rzeszowskiego w plebiscycie „Nowin (Rzeszowskich)”, jako pierwszy zawodnik KS Wisłoka.

Kazimierz Lipień jako pierwszy zawodnik w dziejach wspomnianego plebiscytu zdobył na własność Puchar Asów, który do tej pory był pucharem przechodnim. „Zapaśnik wszechczasów”, jak napisali Cezary Kassak i Waldemar Mazgaj (*60 lat sportu na Podkarpaciu*, Rzeszów 2020), jako pierwszy wygrał trzy edycje tego plebiscytu. Zwyciężał w plebiscycie w latach 1971-1973. Z tym klasycznym *hat trickiem* związana jest anegdota. Po wybraniu Kazimierza Lipienia

najlepszym sportowcem w 1972 r., w rozmowie z dziennikarzem powiedział, że skoro do kolejnego zwycięstwa w plebiscycie potrzeba zdobyć tytuł mistrza świata, to go zdobędzie. Rzeczywiście, wkrótce bracia Kazimierz Lipień i Józef Lipień zdobyli złote medale. Triumf zapaśników KS Wisłoka w Teheranie w 1973 roku docenili sympatycy sportu. W 14. plebiscycie na najlepszego sportowca Kazimierz Lipień zdobył największą liczbę głosów, zwyciężając po raz trzeci z rzędu. Pozostali medalisci zajęli następujące miejsca: Józef Lipień – 3, Jan Michalik – 6, Ryszard Świerad – 7, natomiast Andrzej Skrzydlewski – miejsce 8.

Ponieważ nastąpiło nawiązanie do pierwszych tytułów mistrzowskich i medalistów, należy wspomnieć o pierwszym dla klubu, brązowym medalu Waława Orłowskiego zdobytego podczas mistrzostwa świata w Bukareszcie (1967). Podopieczny trenera Tadeusza Popiołka udowodnił, że zdobywanie medali na światowych arenach zapaśniczych zmagania jest możliwe. W tym samym roku dębiczcy atleci podczas MP w Jeleniej Górze zdobyli 4 medale. W rok później już 6 medali w tym 4 złote (Jan Michalik, Kazimierz Lipień, Czesław Korzeń, Waław Orłowski). W gronie medalistów znaleźli się także: Andrzej Skrzydlewski i Józef Lipień, którzy stanęli na drugim miejscu podium. Wartym odnotowania jest fakt, że zapaśnicy KS Wisłoka wygrali w klasyfikacji klubowej.

Po sukcesach na matach krajowych, nastąpiły inne. Do Meksyku na IO (1968) wyjechali trzej podopieczni T. Popiołka: Jan Michalik, Józef Lipień i Waław Orłowski. Pierwszy olimpijski medal (brązowy) dla KS Wisłoka zdobył Kazimierz Lipień (Monachium 1972). Cztery lata później podczas olimpiady w Montrealu (1976) stanął na najwyższym podium. Jako pierwszy polski zapaśnik zdobył tytuł mistrzowski tej rangi. Udowodnił, że nawet tak zaszczytne miejsca, dotąd nieosiągalne, są w zasięgu możliwości polskich zapaśników.

W tym szkicu historycznym występują też inne kwestie wyma-



*Karta z kroniki upamiętniająca siemianowicki sukces.*

*Źródło: Kronika KS Wisłoka*

gające przynajmniej zasygnalizowania. Jan Michalik w 1972 r. jako pierwszy Polak wywalczył tytuł Mistrza Europy (Katowice 1972). Pierwsze tytuły mistrzów świata dla Polski zdobyli w Teheranie (1973) Józef Lipień oraz Kazimierz Lipień. Do zapaśniczego fenomenu dębickich atletów podczas tych mistrzów nastąpi nawiązanie w innej części. Pozostając przy mistrzostwach tej rangi, przypomnieć należy ostatnich medalistów zdobywających medale dla Wisłoki. Są nimi: Roman Wrocławski (Katowice 1982) oraz Ryszard Świerad podczas tych samych mistrzostw. Ostatni medal dla Wisłoki (złoty) podczas ME (Goeteborg 1981) zdobył R. Świerad.

Tytuły i medale zdobyte podczas tych mistrzostw (1981, 1982) kończą wspaniałe pasmo sukcesów zawodników grupy seniorów. W latach 1967-1982 zapaśnicy dla KS Wisłoka zdobyli łącznie 31 medali podczas ME i MŚ oraz 4 medale olimpijskie w latach 1972-1980.

Osiągnięcia sportowe, tytuły i medale to tylko jedno ze świadectw aktywności osób, którzy realizując potrzeby własne, tworzyli przestrzeń i warunki do uspołecznienia innych. Klasy sportowe tworzo-

ne z inicjatywy działaczy sportowych można przywołać jako jeden z przykładów. Na historię dębickich zapasów składają się także takie zdarzenia, w które angażowali się działacze, instruktorzy, trenerzy i zawodnicy. To także historia KS Wisłoka, wymagająca rzetelnego zbadania w oparciu o dokumentację klubu oraz inne udokumentowane źródła. Akta postępowań przygotowawczych organów ścigania, prokuratury i sądów, mogą zmienić dotychczasowy obraz i oceny, formułowane najczęściej w oparciu o subiektywne spojrzenie, bądź na podstawie informacji z gazet.

Biorąc pod uwagę, że sport i jego oddziaływanie na otoczenie są zjawiskiem społecznym i leżą w tegoż społeczeństwa interesie, nie można pomijać zdarzeń, które doprowadziły do zaprzepaszczenia bogatego dorobku i sportowego znaczenia KS Wisłoka. Używając potocznego języka, podnieść należy iż nie tylko zapasy miały pod przysłowiową górkę. Sportowi działacze i polityczni decydenci dla „dobra” klubu np. rozwiązali sekcję kolarską. Juniorzy byli wówczas najlepszą drużyną w kraju, natomiast reprezentujący „Wisłokę” Andrzej Barszcz zdobył tytuł mistrzowski w jeździe indywidualnej na czas.

Podobna sytuacja nastąpiła z zapaśniczą drużyną seniorów. W 1999 roku po 22 latach zapaśnicy zdobyli po raz ósmy tytuł Drużynowego Mistrza Polski. W roku dwutysięcznym zdobyli tytuł wicemistrzowski. Trenerem był wówczas Józef Lipień. Niespodziewanie oraz ze szkodą dla zapasów (zob. tabela nr 1), w roku 2001 drużyna została wycofana z rozgrywek. Decydowały o tym ponoć względy finansowe. Czy tylko finansowe? Jest jeszcze inne pytanie nad którym należy zastanawiać się w roku braci Lipieniów, Roku Polskich Olimpijczyków oraz w roku jubileuszu zarejestrowania sekcji zapaśniczej. Co się stało z majątkiem klubu, który pomnażany był dzięki sukcesom zapaśników? To także część historii dębickiego fenomenu w zapasach.

W monografii napisanej przez Stanisława Jodłowskiego i Piotra

Krysiaka z okazji *110 lat dębickiej Wisłoki*, wspomniani autorzy napisali:

*W długiej i jakże burzliwej historii dębicki klub doświadczył już wszystkiego – sukcesów, wzlotów, upadków, bessy i hossy, a także wielu awansów i spadków. (...) Klub, niestety nie po raz pierwszy, stanął w obliczu finansowej zapaści [był to rok 2014 – JS], która była rezultatem zaniedbań jego dotychczasowych władz, niegospodarności oraz brakiem prowadzenia szczegółowej dokumentacji na bieżąco (s. 121).*

To mało optymistyczna ocena, której nie można pomijać i przemilczać. Marginalizowanie zapaśniczych zasług i korzyści dla miasta Dębicy, to także zdarzenia wpisujące się w historię sekcji. Wnioski wyciągane z niepowodzeń to drogowskazy ułatwiające eliminowanie błędów, pozwalające na osiągnięcie rozlicznych celów społeczno-użytecznych, o różnym znaczeniu i na coraz to wyższym poziomie.



# Świadectwa zespołowych dokonań

**Z**apasy to sport indywidualny. Trafnie zwraca uwagę trener Tadeusz Popiołek, że w każdym sukcesie zawodnika, udział mają trener lub trenerzy i działacze udzielający się na rzecz sportu. Zapasów nie można nauczyć się drogą korespondencyjną, tym bardziej eliminować błędów i złych nawyków w technicznym wykonaniu chwytów. Wynik sportowy nie powstaje z dnia na dzień, każdy sukces poprzedzają lata ciężkiej pracy i łączy się mnóstwem wyrzeczeń [E. Smoleń, J. Swół, Tadeusz Popiołek. Refleksje i wspomnienia, Rocznik Muzeum Regionalnego w Dębicy 2021, Tom VI]. Jeszcze jedna istotna, uzupełniająca informacja; na okolicznościowych tablach są zawodnicy – autorzy sukcesów, ale także działacze. Długoletni kierownik sekcji zapasniczej i członek władz KS Wisłoka Zygmunt Kałek, w wypowiedzi do autora zapewniał, że żadna osoba której zdjęcia widnieje na tych tablach, nie znalazła się w tym miejscu przez przypadek.







FILA

XXV

MISTRZ POLSKI 1970 1972 1974 1976  
1973 1975 1977

WISŁOKA DEBICA '78

stomil

MISTRZ POLSKI

W ZAPASACH  
W STYLU KLASYCZNYM

NA ROK 1975

dh

stomil

PATRONUJĄ SEKCJI

1970 · 1972 · 1973 · 1974 · 1975





# DRUŻYNOWY MISTRZ POLSKI

**1999**

**1908 WISŁOKA DEBICA**

**ZAPASY-STYL KLASYCZNY**

## DRUŻYNOWY WICEMISTRZ POLSKI 2006

Stoją od lewej: Mariusz Nikiel, Krzysztof Rozenkranc, Andrzej Tomaszewski, Sylwester Ciborowski, Łukasz Fafiński, Mariusz Furgal, Ryszard Koniczny - trener.  
Kłęczą: Dominik Haba, Marek Gawlik, Grzegorz Szarek



# Poczet dębickich medalistów

Tabela nr 1. Medaliści mistrzostw Polski seniorów KS Wisłoka  
w latach 1960-2008

L.p.	Rok	Imię, Nazwisko, medal, kat. wagowa	Razem medali
1	1960	Czesław Korzeń, brązowy, 57 kg Tadeusz Popiołek, brąz., 67 kg	2
2	1962	Andrzej Cieśla, brąz., 87 kg	1
3	1963	Czesław Korzeń, srebrny, 62 kg	1
4	1964	<b>Czesław Korzeń</b> , złoty, 62 kg Ryszard Długosz, srebrny, 97 kg	2
5	1965	Czesław Korzeń, brąz., 62 kg <b>Ryszard Długosz</b> , złoty, 97 kg	2
6	1966	<b>Czesław Korzeń</b> , złoty, 63 kg Tadeusz Popiołek, srebrny, 70 kg <b>Ryszard Długosz</b> , złoty, 97 kg	3
7	1967	Jan Michalik, srebrny, 52 kg <b>Czesław Korzeń</b> , złoty, 63 kg Wacław Orłowski, brąz., 87 kg Andrzej Skrzydlewski, brąz., 97 kg	4

8	1968	<b>Jan Michalik</b> , złoty, 52 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 57 kg Józef Lipień, srebrny, 57 kg <b>Czesław Korzeń</b> , złoty 63 kg <b>Wacław Orłowski</b> , złoty, 97 kg Andrzej Skrzydlewski, srebrny 97 6	6
9	1969	<b>Jan Michalik</b> , złoty, 52 kg <b>Józef Lipień</b> , złoty, 57 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 62 kg <b>Andrzej Skrzydlewski</b> , złoty, 100 kg	4
10	1970	<b>Jan Michalik</b> , złoty, 52 kg <b>Józef Lipień</b> , złoty, 57 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 62 kg <b>Wacław Orłowski</b> , złoty, 100 kg Andrzej Skrzydlewski, brąz., 100 kg	5
11	1971	<b>Jan Michalik</b> , złoty, 52 kg Józef Lipień, srebrny, 57 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 62 kg <b>Andrzej Skrzydlewski</b> , złoty, 100 kg Wacław Orłowski, srebrny, 100 kg	5
12	1972	Ryszard Świerad, brąz., 48 kg Józef Wojciechowski, srebrny, 57 kg <b>Józef Lipień</b> , złoty, 62 kg Kazimierz Lipień, srebrny, 62 kg <b>Andrzej Skrzydlewski</b> , złoty, 100 kg	5
13	1973	Ryszard Świerad, srebrny, 48 kg <b>Jan Michalik</b> , złoty, 57 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 62 kg <b>Wacław Orłowski</b> , złoty, 100 kg Andrzej Skrzydlewski, brąz., 100 kg 5	5
14	1974	Kazimierz Kucharski, brąz., 52 kg <b>Józef Wojciechowski</b> , złoty, 57 kg Jan Michalik, srebrny, 57 kg <b>Józef Lipień</b> , złoty, 62 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 68 kg Jerzy Herduś, brąz., 68 kg <b>Andrzej Skrzydlewski</b> , złoty, 100 kg Wacław Orłowski, brąz., 100 kg	8

15	1975	Wiesław Kuciński, srebrny, 48 kg Kazimierz Kucharski, brąz., 52 kg <b>Józef Wojciechowski</b> , złoty, 57 kg <b>Józef Lipień</b> , złoty, 62 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 68 kg Józef Lipniewicz, brąz., 82 kg Roman Wrocławski, srebrny, 90 kg <b>Andrzej Skrzydlewski</b> , złoty, 100 kg Wacław Orłowski, brąz., 100 kg	9
16	1976	Kazimierz Kucharski, brąz., 52 kg <b>Józef Wojciechowski</b> , złoty, 57 kg <b>Józef Lipień</b> , złoty, 62 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 68 kg Jan Swół, srebrny, 82 kg <b>Edward Kasperowicz</b> , złoty, 90 kg Andrzej Skrzydlewski, brąz., 100 kg	7
17	1977	Zbigniew Górecki, brąz., 48 kg Kazimierz Kucharski, srebrny, 52 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 68 kg <b>Andrzej Skrzydlewski</b> , złoty, 100 kg	4
18	1978	<b>Wiesław Kuciński</b> , złoty, 48 kg <b>Józef Lipień</b> , złoty, 62 kg Ryszard Świerad, srebrny, 62 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 68 kg Jan Swół, srebrny, 82 kg Roman Wrocławski, brąz., 90 kg Andrzej Skrzydlewski, srebrny, 100 kg Ryszard Kowalski, srebrny, + 100 kg	8
19	1979	<b>Wiesław Kuciński</b> , złoty, 48 kg Zbigniew Górecki, brąz., 52 kg Józef Wojciechowski, brąz., 57 kg <b>Józef Lipień</b> , złoty, 62 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 68 kg Władysław Szybowski, brąz., 82 kg Roman Wrocławski, brąz., 90 kg	7

20	1980	Zbigniew Górecki, srebrny, 52 kg <b>Ryszard Świerad</b> , złoty, 62 kg Józef Lipień, srebrny, 62 kg <b>Kazimierz Lipień</b> , złoty, 68 kg Stanisław Czerwicki, brąz., 68 kg <b>Edward Kasperowicz</b> , złoty, 90 kg Władysław Szybowski, srebrny, 90 kg <b>Roman Wrocławski</b> , złoty, 100 kg, Andrzej Skrzydlewski, srebrny, 100 kg	9
21	1981	<b>Józef Wojciechowski</b> , złoty, 57 kg <b>Józef Lipień</b> , złoty, 62 kg Kazimierz Lipień, brąz., 68 kg <b>Roman Wrocławski</b> , złoty, 100 kg	4
22	1982	Brak medalistów	0
23	1983	Władysław Szybowski, brąz., 90 kg	1
24	1984	Roman Popiołek, srebrny, 74 kg Mieczysław Rudnik, brąz., 90 kg	2
25	1985	Brak medali	0
26	1986	Wiesław Kuciński, brąz., 52 kg	1
27	1987	Brak medali	0
28	1988	Brak medali	0

29	1989	Brak medali	0
30	1990	Brak medali	0
31	1991	Brak medali	0
32	1992	Grzegorz Kmiecik, brąz., 74 kg	1
33	1993	<b>Jarosław Siuj</b> , złoty, 74 kg Jarosław Kurkiewicz, srebrny, 100 kg	2
34	1994	Marek Gawlik, srebrny, 48 kg Mariusz Kania, brąz., 52 kg <b>Andrzej Tomaszewski</b> , złoty, 74 kg Jarosław Kurkiewicz, brąz., 100 kg	4
35	1995	Marek Gawlik, srebrny, 48 kg	1
36	1996	Dawid Świerad, brąz., 52 kg Andrzej Tomaszewski, srebrny, 68 kg	2
37	1997	Krzysztof Szczepanik, srebrny, 63 kg Andrzej Tomaszewski, srebrny, 76 kg	2
38	1998	Marek Gawlik, brąz., 54 kg Dawid Świerad, srebrny, 58 kg Krzysztof Szczepanik, brąz., 63 kg Andrzej Tomaszewski, srebrny, 76 kg	4
39	1999	<b>Marek Gawlik</b> , złoty, 54 kg Krzysztof Szczepanik, brąz., 63 kg Andrzej Tomaszewski, srebrny, 76 kg Rafał Szybowski, brąz., 85 kg	4

40	2000	Marek Gawlik, srebrny, 54 kg Krzysztof Szczepanik, srebrny, 63 kg Andrzej Szczepanik, brąz., 63 kg <b>Andrzej Tomaszewski</b> , złoty, 76 kg	4
41	2001	Marek Gawlik, brąz., 54 kg Krzysztof Szczepanik, srebrny, 63 Andrzej Tomaszewski, brąz., 76 kg	3
42	2002	Andrzej Tomaszewski, brąz., 74 kg	1
43	2003	Brak medali	0
44	2004	Brak medali	0
45	2005	<b>Mariusz Furgał</b> , złoty, 60 kg Andrzej Tomaszewski, srebrny, 74 kg	2
46	2006	Brak medali	0
47	2007	Brak medali	0
48	2008	Mariusz Furgał, brąz., 66 kg	1

**Ogółem 35 zawodników. Razem 136 medali.**

*Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Historia polskich zapasów 1922-2012, Warszawa 2012, s. 139-198 (praca zb.); badania własne aut.*

**Tabela nr 2. Imienny wykaz zawodników, zdobyte tytuły mistrzowskie (miejsca medalowe) dla KS Wisłoka Dębica w latach 1964-2005**

L.p.	Imię, Nazwisko	Ogółem medali	Złotych	Srebrnych	Brązowych
1	Kazimierz Lipień	14	12	1	1
2	Józef Lipień	12	9	3	-
3	Andrzej Skrzydlewski	13	6	3	4
4	Jan Michalik	7	5	2	-
5	Czesław Korzeń	7	4	1	2
6	Józef Wojciechowski	6	4	1	1
7	Wacław Orłowski	7	3	1	3
8	Andrzej Tomaszewski	9	2	5	2
9	Wiesław Kuciński	4	2	1	1
10	Ryszard Długosz	3	2	1	-
11	Roman Wrocławski	4	2	-	2
12	Edward Kasperowicz	2	2	-	-
13	Marek Gawlik	6	1	3	2
14	Ryszard Świerad	4	1	2	1
15	Mariusz Furgał	2	1	-	1
16	Jarosław Siuj	1	1	-	-
	Razem	101	57	24	20

*Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Historia polskich zapasów 1922-2012, Warszawa 2012, s.139-185 (praca zb.); badania własne aut.*

**Tabela nr 3. Olimpijskie starty w barwach KS Wisłoka w Dębicy  
w latach 1968-1988**

L.p.	Imię, Nazwisko	Miejsce IO (rok)	Miejsce IO/Medal
1	Józef Lipień	Meksyk (1968), Monachium (1972), Montreal (1976), Moskwa (1980)	Moskwa/ srebrny
2.	Kazimierz Lipień	Monachium(1972), Montreal (1976), Moskwa (1980)	Monachium/ brązowy Montreal/ złoty
3	Jan Michalik	Meksyk (1968), Monachium (1972)	
4	Andrzej Skrzydlewski	Monachium (1972), Montreal (1976)	Montreal/brązowy
5	Wacław Orłowski	Meksyk (1968)	

**Tabela nr 4. Imienny wykaz zawodników (seniorów) zdobywających tytuły mistrzowskie oraz miejsca medalowe na mistrzostwa świata i Europy dla KS Wisłoka w latach 1967-1982**

L.p.	Imię, Nazwisko	Miejsca w MŚ			Miejsca w ME			Razem medali
		I	II	III	I	II	III	
1	Kazimierz Lipień	2	4	-	3	1	2	12
2.	Ryszard Świerad	1	1	1	1	1	-	5
3	Józef Lipień	1	2	-	-	-	1	4
4	Andrzej Skrzydlewski	-	-	2	-	1	1	4
5	Jan Michalik	-	1	-	2	-	-	3
6	Roman Wrocławski	1	-	1	-	-	-	2
7	Wacław Orłowski	-	-	1	-	-	-	1
Ogółem tytułów/miejsc medal.		5	8	5	6	3	4	31

*Źródło: Opracowanie własne na podstawie Historia polskich zapasów 1922-2012, Warszawa 2012, s. 79-83, 92-99, 185 (praca zb.); badania własne aut.*

Wśród zapaśników KS Wisłoka zdobywających medale w mistrzostwach międzynarodowych byli również:

1. Roman Wrocławski

- (MŚJ 1975, Haskowo), kat. 90 kg – medal brązowy;
- Uniwersjada (1981 Bukareszt), kat. 100 kg – medal brązowy;
- „Turniej Przyjaźni” (1984 Budapeszt), kat. 100 kg – medal brązowy.

2. Andrzej Tomaszewski

- (MEJ 1993, Gotzis), 68 kg – medal złoty; AMŚ (1996, Teheran), 68 kg – medal brązowy.



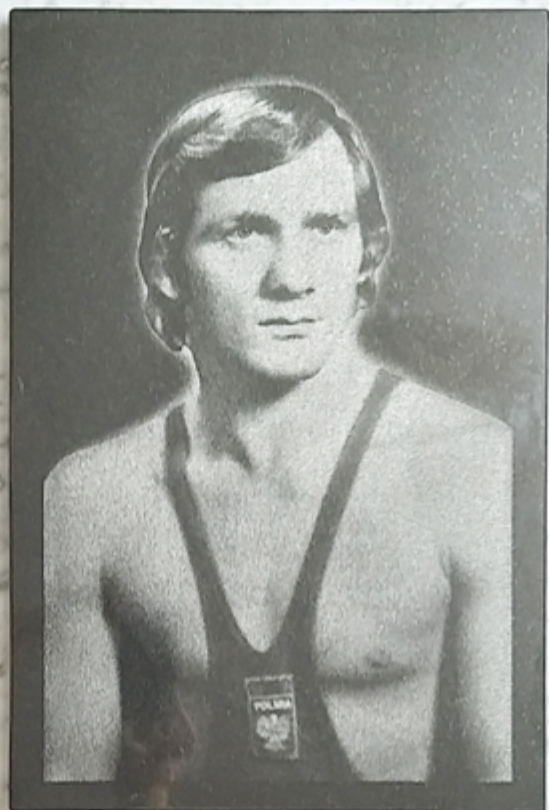
*Tadeusz Popiołek – trener*



*Czesław Korzeń – trener*



**VENTOR**



## **KAZIMIERZ LIPIEŃ 1949-2005** **ZAPAŚNIK KLUBU WISŁOKA**

**MISTRZ OLIMPIJSKI, BRĄZOWY MEDALISTA OLIMPIJSKI.  
2-KROTNY MISTRZ ŚWIATA, 4-KROTNY V-CE MISTRZ ŚWIATA.**

**3-KROTNY MISTRZ EUROPY, V-CE MISTRZ EUROPY,  
2-KROTNY BRĄZOWY MEDALISTA MISTRZOSTW EUROPY.**

**13-KROTNY MISTRZ POLSKI SENIORÓW  
I REPREZENTANT KRAJU.**

# Historia roku jubileuszowego

**U**chwała Rady Miejskiej w Dębicy ustanawiająca 2024 Rokiem Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów została zainicjowana w listopadzie 2021 r. W roku tym prezes Autonomicznej Sekcji Zapaśniczej Janusz Urbanik skierował pismo do Burmistrza Miasta Dębica Mariusza Szewczyka oraz przewodniczącego Rady Miejskiej w Dębicy Józefa Sieradzkiego. Zawarta w nim była m.in. prośba o podjęcie uchwały w przedmiocie ustanowienia 2022 roku, rokiem Kazimierza Lipienia. W roku tym przypadała pięćdziesiąta rocznica zdobycia brązowego medalu podczas IO w Monachium przez K. Lipienia. Prośba ta nie doczekała się pisemnej odpowiedzi, podobnie jak sprawa uhonorowania mistrza olimpijskiego tablicą pamiątkową w budynku dębickiego ratusza.

Mimo tego w czerwcu 2022 r. odpowiednia tablica pamiątkowa została w końcu zamontowana i przygotowana na jej uroczyste odsłonięcie. Jednak już w następnym dniu po jej zamocowaniu w miejscu wcześniej uzgodnionym z burmistrzem (za czym przemawia logika zdarzeń związanych z jej zamontowaniem), została zdemonstrowana. Decyzję taką podjął zastępca burmistrza, historyk z wykształcenia Maciej Małozieć.



*Urząd Miasta Dębica (23.06.2022). Tablica upamiętniająca  
Kazimierza Lipienia po zamontowaniu.*

*Z lewej: Piotr Miłoś, po prawej Józef Sieradzki*

Przytaczanie powodów, chociaż to istotna kwestia, pozostawmy na uboczu. Odwoływanie się do argumentów grupy osób zainteresowanych takim szczególnym docenieniem zasług Kazimierza Lipienia, oraz burmistrza i jego zastępcy, nie wnosi nic, co miałyby związek z kwestiami poruszonymi tutaj. Historia zawieszenia tablicy i jej zdemontowania zostanie szczegółowo opisana we wspomnianym wcześniej opracowaniu książkowym poświęconym zapaśnikowi stulecia. Nie ma zatem potrzeby rozwijać tego wątku obecnie.

W październiku 2022 roku podczas uroczystej gali zorganizowanej w jednym z warszawskich teatrów z okazji Jubileuszu stulecia Polskiego Związku Zapaśniczego ogłoszono, że Kapituła przyznała Kazimierzowi Lipieniowi honorowe wyróżnienie „Zapaśnik stulecia PZZ”. Po tym wydarzeniu burmistrz Mariusz Szewczyk i jego zastępca Maciej Małozieć zapewniali, że podejmą działania, żeby w Dębicy 2024 r. był obchodzony jako rok imienia Kazimierza Lipienia.

Obietnice zmaterializowały się, tzn. zastępca burmistrza Maciej Małozieć sporządził stosowny wniosek wraz z uzasadnieniem, a Rada Miejska w Dębicy uchwałą z dnia 13 grudnia 2023 roku ustanowiła rok 2024 Rokiem Kazimierza Lipienia. Wykonanie uchwały powierzono Burmistrzowi Miasta Dębicy.

Uchwałą poprzedziła dyskusja, podczas której podkreślano ponadczasowe osiągnięcia sportowe Kazimierza Lipienia, zasługi dla polskiego i światowego sportu zapaśniczego, a także dla Dębicy. W wypowiedziach podkreślano korzyści jakie Dębica osiągnęła z tego tytułu, ale także wynikała z nich troska o godnie upamiętnienie mistrza Kazimierza poprzez zorganizowanie imprez sportowych.



**2024 ROKIEM BRACI  
KAZIMIERZA I JÓZEFA  
LIPIENIÓW**

*Źródło: MiPBP w Dębicy*

Z powodów nieznanymi publicznie, uchwała o której był mowa wcześniej została zmieniona 31 stycznia 2024 r. Nowe jej brzmienie mówi o ustanowieniu roku 2024 Rokiem Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów. Z treści § 1. wynika, że ma to związek z 75. rocznicą urodzin Kazimierza Lipienia i Józefa Lipienia – światowej sławy zapaśników w stylu klasycznym.

Wbrew apelom i oczekiwaniom radnych, ale także środowiska zapaśniczego, z informacji publicznej burmistrza Mariusza Szewczyka (z 16.02.2024) wyłaniał się niepokojący obraz. Planu działań i przedsięwzięć związanych z obchodami roku braci Lipieniów miasto jeszcze nie opracowało. Władze miasta nie nawiązały nawet kontaktu z kierownictwem sekcji zapaśniczej. Krytyczna ocena, iż początkowe działania magistratu cechowała improwizacja, brak było działań celowych i przemyślanych, ma wiele argumentów ją uzasadniających.

Zapaśniczy turniej, na okoliczność którego powstaje ta broszura, staje się symbolem wkroczenia na właściwą drogę upamiętniania i docenienia zasług przede wszystkim braci Kazimierza i Józefa Lipieniów. Jest także okazją do przypomnienia sportowych sukcesów oraz przybliżenia młodemu pokoleniu dębickich mistrzów. Organizacja turnieju to argument potwierdzający trafność powiedzenia, że jeden niewiele może, ale wielu potrafi więcej. Są zatem podstawy do bardziej optymistycznego niż dotąd spojrzenia na obchody tego jubileuszu.

# Kilka obrazów z życia i sportowej kariery braci Lipieniów

**Z**a sprawą znakomitego dziennikarza sportowego i autora licznych prac o takiej tematyce Bogdana Tuszyńskiego, wiadomo że tytułowy przydomek odnosi się do braci Kazimierza i Józefa Lipieniów. Złotymi bliźniętami zostali nazwani po sukcesie podczas mistrzów świata w zapasach w Teheranie w 1973 roku. Dębiczcy zapaśnicy stali się sensacją na skalę światową. Polacy wywalczyli podczas tych mistrzostw łącznie 6 medali, a pięć z nich było udziałem dębickich atletów. Wszyscy reprezentanci KS Wisłoka sięgnęli po medale. Te najcenniejsze, złote, pierwsze w historii polskich zapasów, niemalże w tym samym czasie wywalczyli wspomniani wcześniej bracia bliźniacy.

Cudowna to była jesień dla polskiego sportu – pisał B. Tuszyński. Sportowe sukcesy m.in. zapaśników pozwalały śmieiej i optymistyczniej spojrzeć w olimpijską przyszłość biało-czerwonych. I autorów nie pomylił się w swoich przewidywaniach. Ograniczając nasze zainteresowanie do bohaterów tego opracowania, przypomnieć



*Od lewej: Kazimierz Lipień, Józef Lipień.*

*Źródło: <https://www.facebook.com/photo?fbid=801983595307472&set=pcb.801983805307451>*

wypada na wstępie, iż w dorobku medalowym mają medale olimpijskie we wszystkich kolorach; brązowy i złoty Kazimierz Lipień; srebrny medal u schyłku sportowej zdobył Józef Lipień. To dowód siły woli, determinacji w realizacji planów i zamierzeń sportowych; skali wyrzeczeń, podporządkowania życia celom oraz wzrastającym z roku na rok oczekiwaniom społecznym.

Bracia Lipieniowie urodzili się w miejscowości Jaczków 6 lutego 1949 r. w rodzinie wielodzietnej. Ich ojciec pracował w kopalni „Victoria” w Gorcach na utrzymanie dziesięcioosobowej rodziny. Matka zajmowała się dziećmi i domem. Odwołując się do wspomnień z okresu dzieciństwa Józefa Lipienia, rywalizował z bratem

Kazimierzem często i w różnych okolicznościach. Wspominał w roku 2004:

*Było nas sześciu braci. Z Kazkiem, bratem bliźniakiem, ciągle były walki i rywalizacja. Maty w domu oczywiście nie było, ale była trawa, na której przewracaliśmy się, nie zwracając uwagi, jakie ubranie mamy na sobie. Odświętne, kościelne ubrania często miały dużo zieleni na sobie. Wystarczyło, że sąsiad skierował pod naszym adresem pytanie, który z nas dzisiaj będzie lepszy. Niezależnie, który z nas był lepszy, zawsze kończyło się tak samo! Lanie w domu za pobrudzenie ubrań. Ale lanie nie pomagało. Rywalizacja między nami i chęć wykazania, który z nas jest lepszy, była jednak silniejsza. Tak to dzisiaj oceniam.*

Z braci bliźniaków jako pierwszy sił w sporcie spróbował Józef. Początkowo zainteresował się boksem. Na zapaśniczy trening trafił dzięki Stanisławowi Szpunarowi, który z dobrym skutkiem trenował zapasy. Józef już podczas pierwszego treningu zauważył, że sprawnością dorównuje niektórym chłopakom ćwiczącym zapasy, a niekiedy pod tym względem nawet ich przewyższa. Trenerem był Juliusz Jaszczuk, który bacznie obserwował pierwsze zapaśnicze zmagania młodego pretendenta. Pierwszy w życiu trening i sparing z trenującymi zawodnikami, chociaż opłacony potwornymi zakwasami wszystkim możliwych mięśni, nie zniechęcił Józefa. Wręcz przeciwnie, zachęcił do dalszych treningów. Intuicja podpowiadała mu, że takich ciekawych i urozmaiconych treningów mu potrzeba. Były zdecydowanie ciekawsze aniżeli treningi bokserskie.

Postępy w zdobywaniu zapaśniczych umiejętności weryfikował m.in. na bracie bliźniaku. Być może ta sytuacja była jednym z czynników sprawczych, które zachęciły brata Kazimierza do poznania zapasów na żywo. Była ku temu nie lada okazja. Józek miał stoczyć

pierwsze zapaśnicze walki, podczas mistrzostw Dolnego Śląska. Dzień ten zapamiętał tak:

*Ja przyjechałem na te zawody, a ze mną Kazek. Poszedłem do szatni, a Kazek usiadł na ławce w korytarzu, czekając na mnie. Kiedy na rowerku przyjechał Profesor, widząc siedzącego Kazka, zaczął mu wymyślać, że nie chce pomagać w przygotowaniu sali do zawodów. On, Bogu ducha winien, powiedział: „Ja pana nie znam”. W tym samym czasie wyszedłem przebrany z szatni. Profesor zrobił duże oczy. Poszedłem wraz z innymi chłopakami rozkładać matę, a Kazek poproszony został do pomieszczenia, w którym urzędował Profesor.*

Józef na Mistrzostwach Dolnego Śląska był rewelacją. Wygrał sześć walk i dopiero w finale pokonany został przez Janusza Marciniaka z Zagłębia Wałbrzych. Sukces brata zdopingował bardzo Kazimierza, który w międzyczasie także dołączył do grona zapaśników i zaczął intensywnie trenować. Chęć wzbogacania repertuaru chwytów, doskonalenie techniki ich wykonania oraz predyspozycje fizyczne i psychiczne przełożyły się na sportowe wyniki. Jednak pierwsze sukcesy ogólnopolskie odnosił Józef. W roku 1966 na Mistrzostwach Polski Juniorów w Jeleniej Górze zdobył brązowy medal. Rok później na mistrzostwach Polski seniorów był trzeci. Starty Kazimierza także należy zaliczyć do udanych. W roku 1966 na międzynarodowym turnieju „Wstęga Bałtyku” zajął pierwsze miejsce, pokonując kilku znanych zapaśników stylu wolnego. W roku 1967 został mistrzem Dolnego Śląska w kategorii 60 kg.

Opowiadając o tym okresie warto przybliżyć ustalenia Andrzeja Jedynaka dokonane w ramach badań prowadzonych podczas przygotowywania pracy magisterskiej (*Życie i kariera sportowa braci Kazimierza i Józefa Lipieni*, AWF Poznań Instytut WF, Gorzów Wlk. 1997). W roku 1967 Józef uległ na treningu kontuzji stawu łokciowego.

Po tygodniu ściągnął gips. Wraz z bratem Kazimierzem i wspomnianym wcześniej S. Szponarem, za pożyczone pieniądze oraz bez wiedzy klubu, wyjechali na Mistrzostwa Polski Juniorów do Białegostoku. Byli rewelacją tych mistrzostw. Józef zwyciężył w kategorii 56 kg, Kazimierz w kategorii 60 kg. Po tym starcie obydwaj bracia otrzymali powołanie do kadry narodowej Polski. Ich start w tych mistrzostwach i predyspozycje zauważył odkrywca zapaśniczych talentów, działacz dębickiej Wisłoki Włodzimierz Węgrzyn. Bracia Lipieniowie trafili do sekcji zapaśniczej dębickiej Wisłoki.



Міжнародное спотканне Харашніцка

# ЛЬВОВ -

# "ВІСЛОКА" 22.7.64.

Хочемо з усієї душі поздравиць  
 всіх спортсменів спорклуба "Вислока" з таким  
 знаменательнім праздником - 20-літціям освобод-  
 дення ПНР от намецко-фашистских захватчыков  
 и пожелать отличных успехов в спорте, труде и  
 личной жизни. Делегация борцов с Львова  
 гордится тем же успехами спортсменов спорклуба  
 "Вислока" достигнутыми за такой небольшой  
 промежуток времени.

Наша встреча еще сильнее и крепче  
 скрепила дружбу спортсменов наших городов.  
 С праздником Вас, товарищи!

Трэнер

- Михайлович.
- Мазин В.Ф.
- Маленко Г.С.
- Родун Н.Я.
- Мильван А.И.
- Иванкин В.С.
- Ведякин В.Ф.
- Степанук В.В.
- Столляр А.Ф.

*[Handwritten signatures and initials]*

судья

Спотканне закінчыло ся міжнароднарым  
 sukcesem напярэдкі Харашніцка 9:7.  
 Дебиса, дня 22. VII. 1964г.



# Starty w mistrzostwach Polski

**Ó**wczesny trener klubu, Tadeusz Popiołek, poprawnie zdiagnozował predyspozycje oraz potrzeby treningowe braci Lipieniów. Jako zawodnik, trener i dobry psycholog robił to w mistrzowski sposób. Sami bracia wzajemnie się motywowali; silnym bodźcem motywującym były wyniki ówczesnych liderów sekcji jakimi byli Czesław Korzeń i Ryszard Długosz. Z Długoszem dzielili hotelowy pokój. Tematem najczęściej poruszonym w rozmowach były zapasy. To wszystko miało odzwierciedlanie podczas treningów o czym świadczyła np. intensywność ćwiczeń. Stopień wytrenowania był niewątpliwie atutem bliźniaków, przekładał się na styl walki. Walki ich były widowiskowe, ponieważ dysponowali bogatym repertuarem chwytów i dobrą techniką, nad którą pracowali i którą ciągle doskonalili w zależności od wyłaniających się potrzeb. Te zmieniały się, gdyż konkurenci też realizowali swoje cele treningowe.

W 1968 roku bracia bliźniacy zajęli pierwsze dwa miejsca na mistrzowskim podium podczas MP w wadze 57 kg. W rok później obaj byli już mistrzami Polski, gdyż walczyli w różnych kategoriach wagowych. Udział tych niekwestionowanych tuzów zapaśniczej maty w mistrzostwach Polski odzwierciedlają tabele nr 5 i 6. Do tabelarycznego zestawienia startów i zajętych miejsc dodać należy, że Józef

Lipień w 1967 roku wywalczył medal brązowy będąc zawodnikiem klubu Karkonosze Jelenia Góra. Czy w mistrzostwach tych startował Kazimierz Lipień nie udało się ustalić.

W roku 1968 oraz latach następnych bracia reprezentowali KS Wisłoka. Józef Lipień nie startował w MP w roku 1972 oraz 1977. Uogólniając można napisać, że każdy ich start w mistrzostwach owocował medalowym miejscem. Lecz o mistrzostwo zabiegali inni zawodnicy z kraju, toteż nie obyło się bez porażek. Przykładowo podczas mistrzostw Polski w Rzeszowie, w finałowej walce Józef Lipień pokonany został przez Janusza Marciniaka. Powtórzył się więc finał z walki między nimi o mistrzostw Dolnego Śląska (1965), chociaż stawka była o wiele większa. Mistrzowie nie mieli taryfy ulgowej. Podczas MP w Dębicy (1980) Ryszard Świerad w finale pokonał J. Lipienia. Nie można tego rozstrzygnięcia rozpatrywać w kategoriach sensacyjnych. Świerad zdobył wcześniej mistrzostwo Polski będąc zawodnikiem CWKS Legia Warszawa (1977). Odbывał wówczas zasadniczą służbę wojskową.

W roku 1976 odbyły się MP w Zamościu. Waga lekka (68 kg) była silnie obsadzona. Kazimierz Lipień startował już jako okryty sławą mistrz olimpijski (62 kg). Z trudem jednak obronił tytułu mistrza kraju zdobyty rok wcześniej w Dębicy. Prowadząc wysoko na punkty, przegrał walkę. Mirosław Dołgowicz był autorem tej sensacji. Nie odegrał jednak znaczącej roli, gdyż przegrał następną walkę z zawodnikiem z Gdańska. Ludwik Romański (WKS Gwardia W-Wa), który wywalczył tytuł wicemistrzowski podczas tych mistrzostw, jako drugi stanął na drodze Dołgowiczowi. Następnie zwyciężył przez położenie na łopatki młodego zawodnika z Gdańska, którego wyeliminował z dalszych walk Ryszard Lipski. Lipski przegrywał jednak w kolejnej walce na punkty z Janem Merkelem (Pogoń Ruda Śląska). W ostatniej walce w tej kategorii Kazimierz Lipień zwyciężając 15:0 Merkela wywalczył swój ósmy tytuł mistrzowski.

**Tabela nr 5. Starty Józefa Lipienia w zawodach o mistrzostwo Polski seniorów w latach 1967-1981 oraz zajęte miejsca**

Rok	Miejsce zawodów	Zajęte miejsce
1967	Jelenia Góra	III
1968	Siemianowice Śląskie	II
1969	Elbląg	I
1970	Katowice	I
1971	Rzeszów	II
1973	Wałbrzych	I
1974	Wrocław	I
1975	Dębica	I
1976	Zamość	I
1978	Dębica	I
1979	Katowice	I
1980	Dębica	II
1981	Racibórz	I

*Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Historia Polskich zapasów 1922-2012, Warszawa 2012, s. 144-157 (praca zb.)*

**Tabela nr 6. Starty Kazimierza Lipienia w zawodach o mistrzostwo Polski seniorów w latach 1968-1981 oraz zajęte miejsce**

<b>Rok</b>	<b>Miejsce zawodów</b>	<b>Zajęte miejsce</b>
1968	Siemianowice Śląskie	I
1969	Elbląg	I
1970	Katowice	I
1971	Rzeszów	I
1972	Włocławek	I
1973	Wałbrzych	II
1974	Wrocław	I
1975	Dębica	I
1976	Zamość	I
1977	Racibórz	I
1978	Dębica	I
1979	Katowice	I
1980	Dębica	I
1981	Racibórz	III

*Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Historia Polskich zapasów 1922-2012, Warszawa 2012, s. 144-157 (praca zb.)*

## Obrazy ze startów w mistrzostwach Europy

**S**tartem w mistrzostwach Europy w kategorii wagowej 57 kg (1968) Józef Lipień rozpoczął rodzinną rywalizację o europejskie medale. Debiut na arenie międzynarodowej nie należał do udanych. Po dwóch porażkach pożegnał się z mistrzostwami. Na mistrzostwa w 1970 r. odbywające się w Berlinie (wówczas Niemiecka Republika Demokratyczna) wyjechali już obydwaj bracia. Józef zajął 9 miejsce (57 kg), natomiast Kazimierz miejsce 7. Jak ustalił A. Jednak, był to ich ostatni start w zawodach rangi mistrzowskiej, gdy startując razem żaden z nie zdobył medalu. Historię startów braci Lipieniów obrazują tabele nr 7 i 8.

**Tabela nr 7. Starty Józefa Lipienia na ME w latach 1968-1978  
oraz zajęte miejsca**

L.p.	Rok	Miejsce (kraj)	Zajęte miejsce
1	1968	Västerås (Szwecja)	XV
2	1970	Berlin (Niemiecka Republika Demokratyczna)	IX
3	1972	Katowice	VIII
4	1973	Helsinki (Finlandia)	VI
5	1978	Oslo (Norwegia)	III

*Źródło: Opracowanie własne*

Po starcie w 1978 r. w sprawozdaniu dla PZZ trener Janusz Tracewski w sposób następujący przedstawił postawę brązowego medalisty:

*W pierwszej walce pokonał Patasianidisa (Grecja) 37:2. W drugiej Aigscha (Austria) przez dyskwalifikację w 5'02", prowadząc 15:0. W trzeciej w ten sam sposób Milewa (Bułgaria) w 4'18", prowadząc 26:0. W czwartej z Bocilą (Rumunia) w 6'28" następuje obustronna dyskwalifikacja. W piątej rundzie z Douczewem (Węgry), prowadząc na 8:1 w 8'58", przegrywa przez dyskwalifikację. W szóstej rundzie, prowadząc 12:4 z Krystą (CSRS), w 7'35" wygrywa przez dyskwalifikację. W ostatniej walce z Pagudinem (ZSRR) przegrywa 5:8, zdobywając medal brązowy. Ocena startu bardzo dobra. Zawodnik po 2-letniej przerwie wrócił do reprezentacji i nawiązał ścisły kontakt z czołówką światową, zdobywając brązowy medal. Na tle swoich przeciwników prezentował się bardzo dobrze przede wszystkim wyszkoleniem technicznym. Tylko w jednej walce z zawodnikiem ZSRR ustępował mu pod względem kondycyjnym. Wszystkie pozostałe walki prowadził zdecydowanie i wygrywał przez dyskwalifikację. W tym turnieju naszemu zawodnikowi zabrakło szczęścia do zdobycia złotego medalu. W walce finałowej sędzia czasowy przedłużył czas walki w drugiej rundzie o 30", w którym to zawodnik ZSRR Pagudin zdobył decydujące o zwycięstwie w tej*

walce punkty. Protest kierownictwa ekipy nie przeszedł, ponieważ nie było pełnego zapisu całej walki. Józef Lipień należy do ścisłej czołówki światowej i w pełni spełnia postawione przed nim zadania [Za: A. Jedynek, *źr. cyt.* s. 23].

**Tabela nr 8. Kazimierza Lipienia na ME w latach 1970-1979  
oraz zajęte miejsca**

L.p.	Rok	Miejsce (kraj)	Zajęte miejsce
1	1970	Berlin (NRD)	VII
2	1972	Katowice (Polska)	III
3	1973	Helsinki (Finlandia)	II
4	1974	Madryt (Hiszpania)	VI
5	1975	Ludwigshafen (RFN)	I
6	1976	Leningrad (ZSRR)	I
7	1978	Oslo (Norwegia)	I
8	1979	Bukareszt (Rumuńska Republika Ludowa)	III

*Źródło: Opracowanie własne*

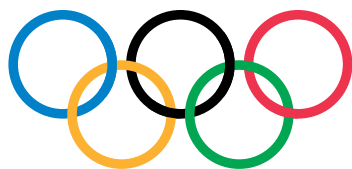
Dwukrotny medalista ME Kazimierz Lipień w piątym starciu w zawodach (1975) zdobył złoty medal. Trener kadry Janusz Tracewski jego start ocenił jako bardzo dobry. Kazimierz potwierdził swoją klasę wygrywając ze wszystkimi konkurentami. Był jednym z najlepszych zawodników turnieju, oklaskiwanym przez czterotysięczną publiczność śledzącą zapaśnicze zmagania. Pokonał kolejno: Réczygo z WRL (obecnie Węgry) (7:2), Jantgena z Luksemburga (24:0), Manuela z Hiszpanii (4:0), Pauna z RRL (obecnie Rumunia) (15:2), Meduna z CSRS (położony na łopatki w I rundzie). Na punkty pokonał Lazarowa z BRL (obecnie Bułgaria), a w walce decydującej o złotym medalu pokonał Kawkajewa z ZSRR (obecnie Rosja) (19:4).

*Kazimierz Lipień nie miał dotychczas okazji stanąć na najwyższym podium mistrzostw starego kontynentu, mimo że dwukrotnie już triumfował w turniejach, których stawką był tytuł mistrza świata. Zdobywca pierwszego medalu olimpijskiego dla rzeszowskiego sportu sięgnął w Ludwigshafen po tytuł mistrzowski w stylu niepodlegającym dyskusji. Kazimierz Lipień zwyciężył wszystkich swoich rywali, potwierdzając tym samym niepowtarzalną supremację w kategorii piórkowej [„Nowiny Rzeszowskie” z 01.05.1975].*

W roku następnym Mistrzostwa Europy odbywały się w Leningradzie (ZSRR). Startowało 133 zawodników z 22 krajów. Kazimierz Lipień wygrał wszystkie swoje walki. Pokonał m.in. Pauna z Rumuni, kładąc go na łopatki. W finałowej walce, położył także na łopatki reprezentanta gospodarzy Nałbadiana, którego zagrzewała do walki kilkutyśięczna rosyjska widownia. Po zdobyciu drugiego złotego medalu, w wywiadzie dla „Przeglądu Sportowego” K. Lipień powiedział:

*Oczywiście, cieszy mnie zdobycie złotego medalu w Leningradzie. Jednocześnie zobowiązuje to do jeszcze intensywniejszej pracy, bo najważniejsza impreza – igrzyska olimpijskie – jeszcze przede mną. Medalu nie obiecuję, bo można by mnie posądzić o zarozumiałstwo, ale przyrzekam zrobić wszystko, aby ewentualnej szansy na powiększenie medalowego dorobku olimpijskiego Polski nie przegapić [Za A. Jedynak, źr. cyt.].*

Wiadomo było jeszcze w tym samym roku, że szanse na powiększenie medalowego dorobku dla siebie, Dębicy, PZZ i Polski nie zaprzepaścił.



## Olimpijskie starty braci Lipieniów

**J**ózef Lipień brał udział w czterech olimpiadach, natomiast Kazimierz w trzech. Skoncentrujmy nasze zainteresowanie na tych startach i opisach zdarzeń im towarzyszących, które miały związek z medalami wywalczonymi podczas turniejów olimpijskich.

Turniej olimpijski w Monachium w zapasach w stylu klasycznym odbywał się w dniach 5-10 września 1972 roku. Wystartowało 194 zawodników z 39 państw. W kategorii wagowej K. Lipienia (62 kg) było 19 zawodników. Start na olimpijskie podium zaczął obiecująco. Wygrał cztery walki: z Francuzem prowadząc na punkty (33:3) w trzeciej rundzie położył go na plecy; silnego i dobrego technicznie zapaśnika Węgier Recziego pokonał wysoko na punkty (11:4); Greka rzutem suplesowym położył na plecy w drugiej rundzie walki; w czwartej walce wicemistrza świata z Edmonton Kaletica (Jugosławia) wypunktował wysoko (15:2). W kolejnej walce zmierzył się z Wehlingiem (NRD). Żaden z nich nie wykonał akcji technicznej, obydwaj mieli po dwa ostrzeżenia za pasywną walkę. W siódmej minucie Lipień otrzymał trzecie ostrzeżenie i walkę przegrał. Błędne założenia taktyczne miały

przyczynić się do porażki. Ocena ta ma uzasadnienie, biorąc pod uwagę walkę o brązowy medal. Stoczył ją z Japończykiem Fujimoto. Walka ta była ozdobą turnieju. To jeden z najpiękniejszych pojedynków turnieju olimpijskiego – pisał J. Tracewski w Sprawozdaniu z IO w Monachium dla władz PZZ. Lipień zaskoczył przeciwnika wywrotką, po czy zdobył punkt techniczny za tzw. obejście; wykonując nurkowanie stracił punkt z obejścia. W ostatniej fazie walki stracił 2 punkty, gdyż Japończyk wykonał Lipieniowi wózek, ale zrewanżował się przeciwnikowi wykonując posadkę, czym rozstrzygnął walkę na swoją korzyść (5:3). Przebiegu walki nie da się opisać słowami. Tu zostały przytoczone sytuacje w których zawodnicy zdobywali punkty techniczne. Kiedy weźmiemy pod uwagę, że w walce nie było ostrzeżeń na pasywność, wyobraźnia ułatwi odtworzenie jej przebiegu.



*Medal letnich igrzysk w Monachium 1972. Źródło: Ewolucja złotego medalu igrzysk olimpijskich, <https://joemonster.org/art/26723>*

Igrzyska XXI Olimpiady w 1976 roku odbyły się w Montrealu. Startowało 160 zawodników z 29 krajów. W wadze, w której startował K. Lipień (do 62 kg), było 17 zawodników. Walki eliminacyjne odbywały się na 4 matach. Turniej w stylu klasycznym odbył się w dniach 20-24 lipca. Finałowe walki budziły zainteresowanie kibiców na wszystkich kontynentach. W Sprawozdaniu z IO dla PZZ trener kadry Janusz Tracewski pisał m.in.:

*Wszystkie trzy rundy ze Struppem (Kanada) zdecydowanie przeważał. Wykonał wszystkie możliwe rzuty zapaśnicze i wygrał rekordowo 31:0. W drugiej walce od pierwszych sekund przejmując inicjatywę, sprowadza do parteru, wykonuje odwrotny pas i rzutem suplesowym w 1 59 kładzie Vieirę (Portugalia) na łopatki. Z bardzo groźnym Lazarowem (Bułgaria) wygrał zdecydowanie, wykonując w ciągu 3-rundowej walki całą serię wywrotek i nurkowania. Bułgar otrzymał dwa ostrzeżenia za unikanie walki i uległ Lipieniowi wysoko 0:16. Później [Kazimierz Lipień – JS] walczył z niezwykle twardym i niewygodnym dla siebie przeciwnikiem, Grekiem Mogiakisem. Po zdobyciu punktów za sprowadzenie obydwaj mieli nieudane akcje. Walka staje się bardzo dramatyczna i wyrównana, ale zwycięża ostatecznie Lipień przez dyskwalifikację Greka w 8 55 . Znakomity Dawidian (ZSRR) zaskakuje w walce Lipienia kontrą z suplesa, robi wózek, sprowadzenie i obejście. Polak zaczyna odrabiać straty, jednak po twardej i dramatycznej walce Lipień przegrywa 7:9.*

Pozostała jeszcze szansa złotego medalu, gdyż Réczi (Węgry) pokonał na punkty Dawidiana. Ale aby go zdobyć, musi Polak szóstą walkę z Réczim rozstrzygnąć przewagą najmniej 8 punktów lub zwyciężyć przed czasem. Lipień, dobrze dysponowany, demonstruje pełen repertuar doskonałej techniki i głównie wywrotekami, odwrotnym pasem i sprowadzeniem do parteru wypunktował Réczię 13:4, co przy przegranej zawodnika ZSRR z Węgrem plasowało Polaka na I miejscu [Za: A. Jedynak, źr. cyt.].

Był to pierwszy złoty medal olimpijski w historii polskiego zapaśnictwa. Pierwszy Polak, mistrz olimpijski z Dębicy Kazimierz Lipień marzył o takim medalu w rodzinnej kolekcji przez długie lata. Żona Antonina po sukcesie męża mówiła o chwilach zwątpienia, po przegranej walce z Dawidianem. Wierzyła, że będzie walczył do końca. Po otrzymaniu wiadomości z klubu, że Kazik pokonał wysoko na punkty

Węgra Récziego i ma jednak pierwsze miejsce, popłakała się ze szczęścia. Kolega klubowy K. Lipiena, Jerzy Herduś, w niepublikowanych jeszcze wspomnieniach nawiązuje do łez, które pojawiły się w chwili, gdy zobaczył Kazka na podium i usłyszał Mazurka Dąbrowskiego. Z tym sukcesem identyfikował się w sposób szczególny, gdyż z K. Lipieniem łączyły go ciepłe koleżeńskie relacje, setki godzin spędzonych na macie, steki a może tysiące kilometrów przebiegniętych w ramach treningów oraz wspólnych treningów indywidualnych. To był szczególny klimat i okres, w którym funkcjonował samonapędzający się układ wzajemnego oddziaływania na siebie zawodników. Wielokrotnie za sprawą zaangażowania braci Lipieniów, Jana Michalika oraz mniej utytułowanych zapaśników trenerzy (Popiołek, Korzeń) zmuszani byli ograniczać wysiłek i intensywność ćwiczeń.

Fakty te są znane tylko nielicznym. One upoważniają do napisania, że z sukcesu Kazimierza cieszyli się inni zapaśnicy, działacze sportowi klubu oraz mieszkańcy Dębicy. Wielu ludziom tym złotym medalem przysporzył dużo radości, trudnej do opisanania. Autor pracy magisterskiej A. Jedynak pisze na ten temat następująco:

*Z sukcesu Kazimierza Lipienia bardzo cieszyli się mieszkańcy Dębicy. Gdy nadeszła wiadomość z Montrealu o zdobyciu przez „Kazka” złotego medalu, setki młodych kibiców przemaszzerowało ulicami miasta, niosąc flagi narodowe. Do klubu sportowego płynęły setki telegramów gratulacyjnych z kraju i z zagranicy. W dniu 30 lipca 1976 roku wyjechała do Warszawy kilkudziesięcioosobowa delegacja mieszkańców Dębicy, aby powitać medalistów. Dworzec lotniczy tonął w powodzi kwiatów, gdyż każdy uważał za swój obowiązek przywitać olimpijczyków choćby symbolicznym goździkiem.*

*Kazimierz Lipień wspomina to powitanie: »Koledzy z zapaśniczej reprezentacji olimpijskiej zazdrościli nam powitania na Okęciu.*

Było bardzo przyjemnie, gdy na lotnisku zawołał do mnie celnik: „Panie Kazku, cała Dębica po was przyjechała!” Naprawdę jestem ogromnie wdzięczny za tak sympatyczne przyjęcie».

2 sierpnia 1976 roku punktualnie o godzinie 17:00 ulicami Dębicy przemaszerował osobliwy orszak. Na jego czele niesiono sztandar klubu „Wisłoka”, dalej szła orkiestra dęta, obecni byli jeźdźcy na koniach w czerwonych kubrakach oraz zaprzężona w czwórkę bryczka, w której jechali zapaśnicy – olimpijczycy: złoty medalista Kazimierz Lipień, brązowy medalista Andrzej Skrzydlewski i zdobywca piątego miejsca Józef Lipień.

Witany oklaskami orszak wjechał na stadion „Wisłoki”. Kazimierz Lipień złożył meldunek z olimpijskiego startu dębickich zapaśników dyrektorowi DZOS „Stomil”, a zarazem prezesowi „Wisłoki” Józefowi Stróżykowi, który z kolei podziękował za wspaniałe wyniki, gratulując im tych sukcesów w imieniu wszystkich mieszkańców Dębicy. Cała trójka uhonorowana została odznaczeniami »Zasłużony Pracownik DZOS Stomil«. Gratulacjom i podziękowaniom nie było końca...



Medal letnich igrzysk w Montrealu 1976.

Źródło: Ewolucja złotego medalu igrzysk olimpijskich,

<https://joemonster.org/art/26723>

Minione 48 lat od tych wydarzeń to okres, w którym w Dębicy powoli zacierały się wspomnienia ich świadków. Przeobrażenia polityczne, gospodarcze i społeczne dopełniły reszty. W przestrzeni publicznej jest coraz mniej miejsca dla zapaśniczych sukcesów, w tym wybitnych postaci jakimi są bracia Kazimierz i Józef Lipieniowie. O wielkich zapaścach w Dębicy mówi się i pisze zdawkowo, hasłowo i najczęściej przy okazji. To mało optymistyczny obraz dzisiejszej rzeczywistości. Zamiast jego przybliżania, powróćmy do olimpijskich wspomnień i medalowego sukcesu Józefa Lipienia.

Olimpijski turniej zapaśniczy w stylu klasycznym odbył się w dniach 20-24 lipca 1980 roku w hali CSKA w Moskwie. Uczestniczyło w nim 119 zawodników z 28 państw. Polscy klasycy wywalczyli cztery srebrne medale. Wśród medalistów znalazł się Józef Lipień.



*Medal letnich igrzysk w Moskwie 1980.*

*Źródło: Ewolucja złotego medalu igrzysk olimpijskich,  
<https://joemonster.org/art/26723>*

Wracając wspomnieniami do tego turnieju w 2004 roku powiedział:

*Igrzyska Olimpijskie w Moskwie. Mój upragniony cel z uwagi na możliwość zdobycia medalu. Trzykrotnie miałem zaszczyt i honor reprezentować Polskę, mając na olimpijskim garniturze Orła Białego. Ale apetyt rośnie w miarę jedzenia, jak mówi przysłowie. Te fanta-*

*styczne przeżycia i atmosferę igrzysk chciałem zapamiętać poprzez medal. Niezależnie jednak od osiągniętego wyniku zakładałem, że będzie to ostatni mój występ w kadrze narodowej. Nie powiem, że mi się nie udało. Może ktoś pomyśli, że jestem nieskromny, ale na ten srebrny medal zapracowałem.*

Cykl przygotowawczy do czwartego olimpijskiego startu zostanie pominięty. Skupmy się na walkach. W pierwszej pokonał Krystkę (Czechosłowacja) na punkty 11:5; drugą zakończył przed czasem położeniem na łopatki Danewa z Bułgarii. W trzeciej rundzie walk miał wolny los. W czwartej pokonał na punkty Węgra Molnara (10:4). W kolejnej walce z Rumunem Botillą nastąpiła obustronna dyskwalifikacja walczących. Podobnym wynikiem zakończyła się walka ze Szwedem Ljunybeckiem. W ostatnim pojedynku przegrał na punkty z reprezentantem ZSRR Serikowem.

Pomimo tej przegranej zdobył srebrny medal. Trener Janusz Tracewski podopiecznemu wystawił najwyższą – bardzo dobrą ocenę. W Sprawozdaniu z IO dla władz PZZ pisał m.in.:

*Józef Lipień w przekroju turnieju wykazał pełną dojrzałość techniczno-taktyczną. Stoczył walki z wszystkimi liczącymi się w tym turnieju zawodnikami. W ogólnym przekroju w sposób w pełni zasłużony zdobył srebrny medal i tym wspaniałym akcentem uhonorował swoje występy na ME, MŚ i IO. Za wynik ten należą się Lipieniowi słowa uznania. Przyszedł po okresie dużej mobilizacji, wewnętrznej, pełnej wyrzeczeń, trudów i heroicznego samozaparcia [Za: A. Jedynak, źr. cyt.].*

Ostatnie zdanie trafnie oddaje cechy charakteru J. Lipienia.



*Moskwa 1980. Dekoracja zawodników kat. 57 kg. Na podium od lewej:  
Józef Lipień, Szamir Serikow (ZSRR), Benni Ljungbäck (Szwecja).  
[www.facebook.com/photo/?fbid=801983765307455&set=pcb.801983805307451](https://www.facebook.com/photo/?fbid=801983765307455&set=pcb.801983805307451)*

Trudno przedstawić, jak witano olimpijczyków reprezentujących wówczas województwo tarnowskie (Kazimierza i Józefa Lipieniów) bez przeprowadzenia badań. W opracowaniach monograficznych poświęconych zapasom lub historii KS Wisłoka brakuje informacji na ten temat. Wiadomo natomiast, że zdobywcę srebrnego medalu olimpijskiego docenili później w plebiscycie mieszkańcy województwa tarnowskiego – został wybrany najpopularniejszym sportowcem. Z tej okazji udzielił wywiadu dziennikarzowi jednej z gazet. Lecz nie z tego powodu następuje nawiązanie do społecznego uznania mieszkańców byłego już województwa. Powód jest inny. Wyjaśni go fragment tamtej wypowiedzi.

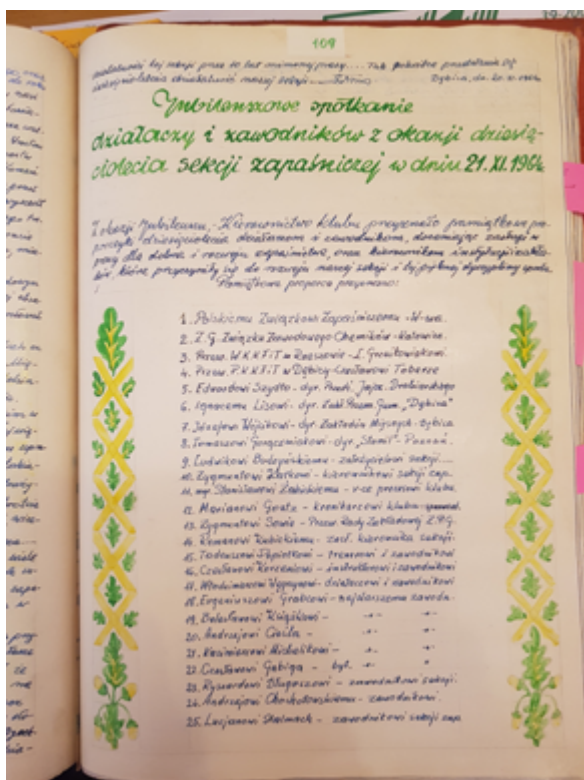
*(...) Byłem mistrzem świata w zapasach w stylu klasycznym w 1973 roku, dwukrotnie wicemistrzem, brązowym medalistą MŚ, 8 razy*

*sięgałem po indywidualne mistrzostwo Polski i cztery razy po wicemistrzostwo, oraz 7 razy drużynowo. W roku 1980 udało mi się wreszcie zdobyć medal olimpijski. Medal ten był niejako policzkiem dla niektórych dębickich działaczy, którzy już grubo wcześniej postawili na mnie przysłowiowy krzyżyk. Po powrocie z Olimpiady dali mi odczuć, iż tego medalu wcale nie chcieli. Przykre to, ale prawdziwe [P. Krysiak, S. Jodłowski, Dębickie zapasy, Dębica 2017, s. 158].*

W kontekście tej wypowiedzi zastanawiać może, brak odnotowania w kalendarium przywołanej publikacji (325-326) zdobycia olimpijskiego medalu w 1980 r. Kalendarium w monografii *110 lat dębickiej Wisłoki* z 2018 roku także pomija ten fakt. Zamiast próby analizowania przyczyny takiego stanu rzeczy nastąpi nawiązanie do wypowiedzi J. Lipienia, kończące ten wątek. Tak jak zapowiedział w wywiadzie, po zakończeniu kariery nie zerwał z zapasami. Wyjechał do Danii, a potem trenował zapaśników w szwedzkich klubach. W 1997 r. został trenerem w Wisłoce. W 1998 r. zapaśnicza drużyna seniorów, wzmocniona kadrowo sięgnęła po wicemistrzostwo Polski. W rok później trener Józef Lipień, do sportowych sukcesów mógł dopisać zdobycie przez zapaśników Wisłoki kolejnego tytułu DMP w roku 1999. W tych okolicznościach niezwykle trudno zrozumieć racjonalność decyzji władz klubu o rezygnacji ze zgłoszenia drużyny seniorów do rozgrywek krajowych. Na marginesie jedna uwaga. Po prawie dwudziestu latach od tej decyzji, Stanisław Jodłowski pisze o błędzie [*65 lat sekcji zapaśniczej Klubu Sportowego Wisłoka, Dębica 2019*]. Jest wiele argumentów do postawienia tezy, iż był to bardzo poważny błąd, pociągający za sobą konsekwencje o charakterze społecznym. O takich skutkach nie możemy zapominać, tym bardziej ich pomijać.

Szkicując obraz olimpijskich dokonań Kazimierza i Józefa Lipieniów nie powinniśmy zapominać o kwestiach społecznego oddziaływania

sportu na zdrowie bądź też na kształtowanie stosunków międzyludzkich. Tym usprawiedliwia autor tego opracowania nawiązanie do tych kwestii. Sport jest wspólnym dobrem całego narodu. Wynika to z systemu rozwiązań prawnych w Polsce i ma to odzwierciedlenie w przepisach powszechnie obowiązującego prawa. Przepisy nakładają zróżnicowane obowiązki na urzędy administracji państwowej i samorządowej. Władze samorządowe powiatu i gminy miasta Dębica, ponoszą także prawną i polityczną odpowiedzialność za zaistniały stan. Najwyższy czas kwestie związane z upadkiem sportowego i ekonomicznego znaczenia klubu, traktować poważnie bo sport to nie tylko medalowy dorobek.



# Teherański sukces przeżyjemy jeszcze raz

**P**ięciu reprezentantów sekcji zapaśniczej dębickiej Wisłoki znalazło się w dziesięcioosobowym składzie reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Teheranie (1973). Wszyscy powrócili z medalami. Młodzietki wówczas Ryszard Świerad wywalczył wicemistrzostwo, Janowi Michalikowi przypadł w udziale także medal tego samego koloru. Andrzej Skrzydlewski także nie zawiódł. Brązowym medalem potwierdził przynależność do światowej czołówki zapaśników w kategorii 100 kg.

Jak oceniał i pisał obserwator tych mistrzostw, dziennikarz sportowy Bogdan Tuszyński, na faworycie do tytułu mistrzowskiego sędziowie dopuścili się „faulu”. W czwartej rundzie walk, Michalik walczył z Rumunem Nicu. Warunki walki dyktował świetnie przygotowany do startu i skutecznie walczący Michalik. Na pięć sekund przed końcem walki (pięć sekund!) prowadził na punkty 6:4. *Sędziowie widząc, że nic nie jest w stanie odebrać zwycięstwa Polakowi na trzy sekundy przed końcem pojedynku podejmują decyzję o dyskwalifikacji naszego zawodnika za rzekome unikanie walki* [B. Tuszyński, *Złote bliźnięta*, W-wa 1974, s. 10]. Decyzja zaskoczyła wszystkich, nawet



*Okolicznościowa pocztówka z medalistami  
wydana przez KS Wisłoka z okazji teherańskiego triumfu*

kibiców licznie zgromadzonych na trybunach. *Na stadionie tumult trwał przez kilka minut. Oburzenie kierowników ekip i trenerów było ogromne, ale decyzji sędziów nie można było zmienić. Klamka zapadła – czytamy nieco dalej.*

Zdarzenie to było zwiastunem emocji towarzyszącym pojedynkom braci Lipieniów. Sędziowie są w stanie wpłynąć w sposób negatywny na wyniki walk. Sędziowska decyzja dot. oceny postawy Michalika i jego dyskwalifikacja rodziła potrzebę analizowania różnych scenariuszy u przyszłych mistrzów świata. I tym sytuacjom poświęcimy więcej miejsca. Punktem wyjścia są informacje zawarte w sprawozdaniu z tych mistrzostw, których autorem jest trener Janusz Tracewski.

## Józef Lipień – I miejsce – 19 zawodników

*Prowadził 22:0 i w 8. minucie zwyciężył na łopatki Ropaica (Kanada). Drugą walkę zremisował z bardzo trudnym i twardym Frigiciem (Jugosławia). Podczas tej walki doznał bolesnej kontuzji – skręcenia stawu skokowego, połączonego z wylewem. Następnie zdeklasował zawodnika gospodarzy Toraniego 14:1. W czwartej rundzie uległ bardzo nieznacznie 8:9 Lindholmowi (Szwecja). Piąta runda – wolny los. W szóstej osiąga wielki sukces, zwycięża 6:4 mistrza olimpijskiego Kazakowa (ZSRR). W ostatniej, siódmej walce – 7:3 Trajkowa (Bułgaria) i zdobywa złoty medal.*

## Kazimierz Lipień – 62 kg – I miejsce – 18 zawodników

*Zdeklasował Toulotte'a (Francja) 24:0 i zwyciężył wysoko 14:0 Kaletica (Jugosławia), ale w trzeciej rundzie uległ nieznacznie w walce świetnemu Markowowi (Bułgaria). Czwarta runda – wolny los. W kolejnym pojedynku – piątym – prowadził 4:1 z Réczim (Węgry) i zwyciężył przed dyskwalifikacją w 4. minucie. W szóstej walce pokonał na punkty 9:3 świetnego Pauna (Rumunia). W decydującej walce zdołał zremisować 8:8 z niezwyciężonym Kawkajewem (ZSRR) i zdobył upragniony złoty medal. Zademonstrował dobrą technikę, popartą nienaganną kondycją, taktyką oraz wielką ambicją walki [Za: A. Jedynek, źr. cyt.].*

Takie nawiązanie do stoczonych walk jak przytoczono wyżej ma charakter statystyczny. Nic nie mówi o zdarzeniach towarzyszących. Ich przybliżenie jest obecnie możliwe, dzięki wspomnianemu B. Tuszyńskiemu i utrwaleniu sukcesu „złotych bliźniąt” w sposób następujący.

*Mistrzostwa cieszą się nadal ogromnym zainteresowaniem, mimo że walki odbywają się w stylu klasycznym, gdzie gospodarze mają mniej do powiedzenia. Na trybunach ponad 25 tysięcy widzów. Ci, którzy nie mają na bilet stoją przed wejściowymi bramami, bo o wynikach dowiedzieć się z głośników. Telewizja nadaje przebieg mistrzowskich bojów w dwu programach. (...) Samo południe, 13 września 1973 r. Ostatni dzień zmagañ. Ze 158 rywali, na placu boju pozostali tylko najlepsi. Upał niesamowity. Finały już tylko na dwóch matach. (...) Dwaj bliźniacy rodem z Polski stają przed wielką szansą, 24-letni Józef i Kazimierz Lipieniowie kandydują do złotych medali. (...) Droga do walki finałowej Józefa Lipienia, które do tej pory nie miał szczęścia w mistrzowskich startach, nie była usłana różami. Polak walczący w kategorii do 57 kg stoczył do tej pory pięć walk. Wygrał trzy, jedną przegrał i jedną zremisował. Szczególnie ciężka była walka z Jugosłowianinem Frigiciem, podczas której doznał bolesnej kontuzji – skręcenia stawu skokowego. Noga bolała niemiłosiernie, a mimo to 20 sekund przed zakończeniem pojedynku Polak doprowadził przeciwnika do zagrożonej pozycji. Dzięki temu zremisował. (...) Trzeba było robić wszystko, by do decydującego pojedynku przystąpić ze względnie zdrową nogą. Warto było nawet przegrać ... [B. Tuszyński, Złote..., źr. cyt., s. 4].*

Przerwijmy ten interesująco opisany przebieg drogi Józefa Lipienia na najwyższe podium. Wróćmy pamięcią do przykrych doświadczeń Józka z ME które odbywały się w Helsinkach. Walczył skutecznie i zwyciężał. Prowadząc na punkty z Finem Ukkolą (6:2) nastąpiła obustronna dyskwalifikacja. Decyzja podyktowana była politycznymi względami. Mistrzostwa obserwował siedząc na trybunach prezydent Finlandii. Józek był załamany. Do jego świadomości dotarło, że sędziowie nie pozwolą mu przebić się na podium. Mówił wówczas, że to koniec i na żadne takie imprezy więcej nie pojedzie. Kiedy roz-

goryczony werdyktem sędziów analizował w szatni przebieg walki, przyszedł trener. Janusz Tracewski powiedział: „Józek, zostaw, to już historia. Mistrzostwa świata są za trzy miesiące. Zdobędziesz mistrza świata i załatwisz sędziów. Nie przejmuj się i nie odpuszczaj”. I chociaż nie odpuszczał, to kontuzja była istotną przeszkodą w osiągnięciu upragnionego tytułu mistrza świata.

Z pomocą przyszedł brat Kazimierz – w opinii niektórych zawodników mistrz krzyżówek. Nie takich, jakie spotkać można w gazetach, lecz zapaśniczych, tj. zestawień walczących par. Ich układ oraz wiedza o poziomie jaki reprezentują poszczególni zawodnicy okazały się sprzyjającymi okolicznościami. Józef wracając wspomnieniami do tamtych mistrzostw powiedział w 2004 r.:

*Gdy miałem walczyć ze Szwedem Lindholmem, wiedziałem, że układ tabeli jest taki, że aby myśleć o medalowym miejscu, to muszę wygrać walkę na plecy. Jeżeli nie, to muszę walkę przegrać, ale na punkty. Przy mojej przegranej Szwed zostawał i walczył dalej, a ja w tej samej rundzie walk miałbym wolny los. Dla mojej chorej nogi byłoby to dobre – tak ocenialiśmy z Kazkiem. Do walki przystąpiłem z wolą zwycięstwa i chęcią położenia przeciwnika na łopatki. Prowadziłem na punkty. Do końca walki było coraz mniej czasu. Sędziowie sygnalizowali pasywność Szweda. Zwycięstwo przez dyskwalifikację mnie urządziło jak najbardziej. Ruszyłem na niego, a on zrobił mi rzut przez biodro. Gdy wstałem z maty, na tablicy był wynik remisowy i kilkanaście sekund do końca walki. Słyszę głos Kazka: „Oddaj punkty! Oddaj punkty!”. I tak zrobiłem. Szwed wygrał na punkty. Przyleciał do nas Janusz Tracewski. Był bardzo*

*zdeenerwowany i powiedział do nas: „Nie chcę was więcej znać.  
To były wasze ostatnie zawody!”.*

Szwed był zaskoczony zwycięstwem nad Józefem, a jednocześnie zmotywowany. Wbrew przewidywaniom nie przegrał kolejnej walki, a pokonał na punkty Bułgara Christo Trajkowa. Skomplikowało to układ krzyżówki. Po wolnym losie, Józef trafił się na górę krzyżówki, w następstwie czego trafił na radzieckiego zawodnika Rustema Kazakowa. Chcąc wejść do czwórki, musiał z nim wygrać. I wygrał. Na tę okoliczność powiedział autorowi:

*Do walki z nim rozgrzałem się dobrze, bo wiedziałem, że walka będzie bardzo ciężka. Opracowana taktyka i konsekwentna jej realizacja sprawdziły się. Walczyliśmy na wolnym powietrzu, w słońcu, przy temperaturze 38°C. Wiedziałem, że jest starszy ode mnie i gdy narzucę wysokie tempo, to nie powinien wytrzymać. Czulem, że z każdą minutą opada z sił, traci wycucie i szybkość. Nurkiem wchodziłem mu do pasa i sprowadzałem do parteru. On jedynie chciał odpoczywać. Walka zakończyła się moim zwycięstwem na punkty.*

Według zgodnej opinii fachowców a przede wszystkim Józefa Lipienia, wolny los i przerwa w tej rundzie walk, okazały się zbawienne dla kontuzjowanej nogi. Po zwycięstwie nad Kazakowem, po bardzo dramatycznym spotkaniu – pisze B. Tuszyński – czekała go walka z Bułgarem Trajkowem, mistrzem świata i Europy, która miała zadecydować o wszystkim.

*Bułgarów nie należy specjalnie przedstawiać naszym kibicom. Wszyscy doskonale się orientują, że należą do światowej czołówki. I wraz z ekipą radziecką są dla nas najgroźniejsi. Trajkow jest niższy od Lipienia, ale robi wrażenie nieco potężniejszego. Na pewno jest*

*bardziej muskularny. (...) Giętki, dynamiczny, dysponujący doskonałą techniką. Takim musi być mistrz świata i Europy. Jego koronnym chwytem, którym zaskakiwał rywali, już tutaj w Teheranie, jest rzut przez biodro za jedną rękę. Chwył ten wykonuje z kocią zwinnością, w nieprawdopodobnych sytuacjach.*

Bo to cechuje mistrzów, chciałoby się dopowiedzieć. Jan Michalik był mistrzem posadki. Sam sobie dziwił się, że wszyscy jego przeciwnicy wiedzą o tym, a on i tak wykonuje ją skutecznie, zdobywając punkty. Wróćmy jednak do relacji B. Tuszyńskiego.

*Polak (J. Lipień – JS) zna siłę, walory i chwyt Bułgara. (...) Poddany został analizie każdy krok, każdy moment przygotowywania ataku Bułgara oraz najskuteczniejsza taktyka obrony przed tym groźnym chwytem i kontrataku który miał przynieść zwycięstwo.*

To niuanse i detale od których, można rzec, zależy końcowe rozstrzygnięcie. Uwzględnianie różnych czynników to podstawa sukcesu we współczesnych walkach zapaśniczych.

*Samo południe. Upał wręcz nieprawdopodobny. Za chwilę rozpocznie się pojedynek na wagę złotego medalu. – Pamiętaj, że jak się będzie wkręcał do biodra, masz natychmiast wyprzedzić go zachodząc prawą nogą do przodu – mówi na pożegnanie trener. – Józek, w momencie wybronięcia musisz zaraz zaatakować i zaskoczyć go swoim koronnym chwytem. Słowa Tracewskiego zlewają się z uderzeniem gongu.*

Znamy wynik tej walki, natomiast jej rzeczywistego przebiegu nie są w stanie oddać słowa. Obydwaj stanęli do walki będąc silnie zmotywowani do zwycięstwa. Po końcowym gwizdku sędziego, jego myśli i zainteresowanie ukierunkowane zostały na sąsiednią matę, na

której brat Kazimierz toczył walkę o pierwszy w karierze tytuł mistrza świata. Jego przeciwnikiem był Rosjanin Kawkajew. Tylko 60 sekund i będą razem świętować sukces, jakiego historia polskich zapasów nie zapisała na swych kartach. Końcowe sekundy walki K. Lipienia tak oto utrwalił B. Tuszyński:

*Kazik już wie, że jego bliźniaczy jest mistrzem świata. Spełniło się to o czym marzył. Rusza do ataku i jak taran pcha przed sobą Rosjanina. Sprowadza go wreszcie do parteru. Traci jednak jeden punkt i wszystko wskazuje na to, że za chwilę będziemy świadkami niecodziennej, rodzinnej uczty. **Trzy sekundy do końca walki** (podkr. JS). Brakuje tak niewiele. W akcję wkraczają sędziowie. Kasek dostaje upomnienie za unikanie walki. Stan punktów wyrównuje się na 8:8. Remis.*

Przy takiej stawce nie ma miejsca na błędy. A mistrzostwo w zapasach to właśnie sztuka dostrzeżenia błędu przeciwnika oraz umiejętność jego wykorzystania. Kazimierz, jak przystało na mistrza, wychwycił je po mistrzowsku. Nie ustrzegł się własnych. Trudno je równoważyć bądź oceniać przy konieczności uwzględnienia decyzji sędziów. Nie uważał się za przegranego, ale nie mógł uważać się za zwycięzcę. O tym zadecydować miał wynik walki Kawkajewa z Węgrem Reczim. Remis Węgra w tej walce lub przegrana na punkty pozwoliłoby Kazimierzowi zdobyć złoty medal. Rosjanin, aby sięgnąć po złoto, walkę musiał rozstrzygnąć przez położenie przeciwnika na łopatkach. Znaczenie miały punkty minusowe. Drugi w historii Polski mistrz świata amatorów, musiał się uzbroić w cierpliwość i oczekiwać pięć godzin na wynik tego pojedynku. Było to pięć godzin niepewności.

Na wspomnieniach i jedzeniu minął czas oczekiwania na końcowe rozstrzygnięcie w tej kategorii wagowej. B. Tuszyński, którego opisy walk wykorzystaliśmy już wielokrotnie, przybliżył nam, o jaką stawkę walczył Węgier.

*W grę wchodził nie tylko złoty medal Kazimierza Lipienia, ale także brązowy medal... Węgry. Walka była niezwykle dramatyczna. Kiedy sędziowie ogłosili remis, garstka Polaków mogła sobie wreszcie wpaść w ramiona. Radość była oszalamiająca, poparta sukcesami, którego nie notowały kroniki polskiego zapasnictwa i naszego sportu. (...) Godzina 20 i upał nieco zelżał. Można oddychać bez przeszkód. Kiedy na piersiach braci Lipieniów wiszą już złote medale, kiedy na najwyższy maszt wciągana jest dwukrotnie biało-czerwona flaga i kiedy wreszcie grają Mazurka Dąbrowskiego, na stadionie jest kompletna cisza, ale zaraz potem, nie wiadomo kto intonuje staropolskie „sto lat”. (...) jest to chyba najpiękniejszy prezent za postawę i rycerskość w walce polskich mistrzów suplesów i nelsonów.*



*Kartka pocztowa z mistrzami świata.  
Po lewej Józef, po prawej Kazimierz Lipień*

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden, symboliczny obraz z teherańskich zdarzeń. Jest dla niego miejsce obecnie, w okresie politycznego zapotrzebowania na bohaterów, także w Dębicy. W miejscu, gdzie zapoczątkowany został proces sowieckiej okupacji Polski i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej (Teheran 1943), na cały świat rozległy się dźwięki *Mazurka Dąbrowskiego* w równe trzydzieści lat później (1973). Jak gdyby na przekór światowym mocarstwom, zabrzmiał nie radziecki, lecz polski hymn, za sprawą Kazimierza i Józefa Lipieńów. Co zrobiono w Dębicy, ażeby na tych lub podobnych przykładach uczyć historii, patriotyzmu oraz rzetelnej pracy?



Stadion KS Wisłoka (1973). Powitanie medalistów, od lewej: Czesław Korzeń i Janusz Tracewski (trenerzy), Kazimierz Lipień, Józef Lipień, Ryszard Świerad, Jan Michalik

# O zapasach w Dębicy z Januszem Urbanikiem. Wczoraj, dziś, jutro



*Dębica 2023. Janusz Urbanik z pamiątkowym medalem  
Memoriału Dębickich Mistrzów. Fot. autora*

**Czy można powiedzieć, że Janusz Urbanik jako zawodnik najmłodszej grupy sportowej sekcji zapaśniczej dorastał wśród wielkich mistrzów?**

Tak mogło powiedzieć bardzo dużo chłopaków trenujących kiedyś zapasy w Dębicy. Były szkoły z klasami sportowymi z poszerzonym programem zajęć wychowania fizycznego. Dużo młodzieży w różnym wieku uczęszczało na treningi prowadzone przez instruktorów i trenerów klubowych. Była hala sportowa, maty zapaśnicze, siłownia a nawet możliwość korzystania z sauny. Trenowali seniorzy, juniorzy i młodzicy. W okresie, kiedy ja trenowałem, na zapaśnicze treningi zgłosiło się setki a może tysiące chłopaków. W najmłodszej grupie zacząłem i ja trenować. Kilka lat trenowałem, dojrzewałem w tym okresie jako zapaśnik i rozwijałem się jako człowiek. Tak, dorastałem wśród wielkich mistrzów.

**Wynika z tego, że obecny prezes Autonomicznej Sekcji Zapaśniczej Wisłoka był świadkiem światowych sukcesów dębickich zawodników w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.**

To prawda. Sukcesy te były jednym z czynników, które zadecydowały, że trafiłem na zapaśniczy trening w 1976 r. I nie żałuję tego. Do dnia dzisiejszego pamiętam sukcesy zapaśników i doceniam je. Jako świadek mówię o nich i przybliżam innym. Podkreślam także korzyści wynikłe z tych sukcesów, które obecnie nie są zauważane. Znaczenia sportu w naszym życiu nie można analizować jedynie przez pryzmat medali.

**Prezes Janusz Urbanik napisał kiedyś tak: „Jako początkujący zapaśnik byłem dumny z tego, że trenuję w tak słynnej sportowej grupie z wielkimi sukcesami międzynarodowymi”. Proszę rozwinąć to zdanie.**

Międzynarodowe sukcesy znane były wielu osobom w Dębicy,

a także setkom uczniów uczęszczających do szkół w tamtych latach. Wielu chciało zostać piłkarzem albo zapaśnikiem. Ja wybrałem zapasy. Duma przyszła w chwili, kiedy uzmysłowiłem sobie ile należy włożyć pracy, ażeby osiągnąć liczący się wynik. Osiągnięcia sportowe oraz sportowa sława: braci Lipieniów, Ryszarda Świerada, Jana Michalika, Wacława Orłowskiego, Andrzeja Skrzydlewskiego pobudzały wyobraźnię i zachęcały do treningów. Pierwsze krople potu które pojawiły się na czole i koszulce treningowej, pozwoliły mi szybciej identyfikować się z grupą. Odczuwałem dumę z tego powodu. Tworzyliśmy wielką sportową rodzinę zapaśniczą. W przekonaniu takim utwierdzali nas trenerzy.

**Przeczytałem, że Janusz Urbanik był dumny również z tego, że jego starszym kolegą był zapaśnik wszechczasów i światowej klasy Kazimierz Lipień.**

Byłem i jestem nadal dumny, że miałem sposobność osobiście poznać Kazimierza Lipienia. To wybitna osobowość w gronie znanych mi zapaśników. Kiedy Stanisław Jodłowski przyszedł do mnie z płaskorzeźbą Kazimierza Lipienia wykonaną w drzewie, podjęliśmy działania. Naszym celem było podkreślenie jeszcze w inny sposób jego wielkości. Chcieliśmy przypomnieć, że był ambasadorem Dębicy i jednym z zapaśniczych mistrzów promujących miasto w Europie i świecie. Ponieważ był pierwszym Polakiem z Dębicy i pierwszym złotym medalistą w historii polskich zapasów, uznaliśmy, że godnym miejscem będzie dębicki ratusz. Nasze argumenty podzielił burmistrz Mariusz Szewczyk.

Sprawa z takim sposobem upamiętnienia Kazimierza Lipienia przeciąga się. Przypomnę, że nie jest to nasza pierwsza inicjatywa upamiętniania tej postaci. Po śmierci Kazimierza znaleźliśmy fundusze na gwiazdę Kazimierza Lipienia we Władysławowie; od 2008 roku cyklicznie organizowane są turnieje zapaśnicze. Organizowany jest

też Memoriał Dębickich Mistrzów, początkowo upamiętniający Kazimierza Lipienia, a rozszerzony po śmierci innych znakomitych zawodników Wisłoki. Formuła memoriału zmieniała się także w następstwie innych okoliczności. Nasz cel jest jednak niezmienny – to część naszych działań przypominających historię dębickich zapasów i dawnych mistrzów.

W tym roku memoriał planowany jest na wrzesień. Obecnie trwają przygotowania do turnieju organizowanego w związku z obchodzonym w Dębicy Rokiem Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów. Burmistrz miasta Dębica Mariusz Szewczyk wygospodarował fundusze na pokrycie części wydatków mających związek z organizacją zawodów. My jako sekcja uruchomiliśmy potencjał drzemący w ludziach, tzn. członkach sekcji i sympatykach zapasów. Nawiązuję do tego nie bez satysfakcji.

**Panie Prezesie, mój plan rozmowy przewiduje nawiązanie do terażniejszości i działań ukierunkowanych na przyszłość. Czy wobec tego mogę prosić żebyśmy jeszcze chwilę poświęcili historii?**

Oczywiście. Nawiązałem do organizacji turnieju, gdyż początek obchodów trzech jubileuszy w Dębicy (Roku Braci Lipieniów, Roku Polskich Olimpijczyków, 70-lecia zarejestrowania sekcji zapaśniczej) nie miał zapaśniczego stylu i dynamiki, że tak powiem. Miasto zauważyło nasze zaniepokojenie, więc chciałem podzielić się dobrymi wiadomościami. Turniej przybliży i upamiętni te wspaniałe postacie, natomiast start w takich zawodach będzie oddziaływał mobilizująco na zapaśniczą młodzież oraz propagandowo na zapasy.

**„Byłem członkiem sekcji w której był mistrz Europy Jan Michalik, mistrz świata Józef Lipień oraz zdobywca złotego medalu olimpijskiego Kazimierz Lipień” – też było napisane.**

To wielkie postacie dębickich zapasów. Michalik był pierwszym,

który wywalczył tytuł ME; Józef Lipień jako pierwszy został mistrzem świata; Kazimierz Lipień pierwszym polskim mistrzem olimpijskich w zapasach. Te fakty należy pamiętać i przypominać. Ja robię to z dumą i przekonaniem o słuszności takich działań. Środowisko zapaśników jest mi szczególnie bliskie. Mam na myśli nie tylko zawodników, lecz także osoby, które tworzyły warunki, abyśmy mieli lepsze możliwości rozwoju i startu w dorosłe życie.

**„Byłem dumny również z tego, że tę światową klubową elitę tworzyli też Ryszard Świerad i Roman Wrocławski, mistrzowie świata, którzy byli dla mnie wzorem”.**

Faktom nie da się zaprzeczyć. Nie ma nawet takiej potrzeby. Powiem więcej i chcę to zaakcentować szczególnie. Nikt nie rodzi się zapaśnikiem. Umiejętności przydatne w życiu nabywa się trakcie treningów, poprzez kontakty i rywalizację w rówieśniczej grupie, przez aktywność własną, tzn. poszukiwanie i dopasowywanie wzorców do swojej osobowości, w następstwie naśladowania mistrzów.

Miałem szczęście, że zawodników, którzy byli dla nas wzorami w tym okresie było liczne grono. Nie było trudno dokonać właściwego wyboru, chyba że zabrakło komuś samozaparca. Determinacją wykazałem się w wystarczającym stopniu i przez odpowiednio długi czas. Poznałem, a następnie przyswoiłem, najbardziej cenione społecznie wartości, które stanowią normę postępowania powszechnie akceptowanego także obecnie.

**„Było dla mnie zaszczytem, że brałem udział w zawodach sportowych w barwach klubu mistrzów i reprezentowałem ten klub, Klub Sportowy Wisłoka”.**

Odczucia osobiste, to kwestia oceny. Zobrazuję to następująco. Byłem podekscytowany już samym treningiem w takim miejscu i otoczeniu. W gablotach puchary zdobyte przez zapaśników dla klubu, na ścianach

wisiał tablica ze zdjęciami zapaśników. Te sportowe trofea, te świadectwa przemawiały do naszej wyobraźni jeszcze mocniej. Kiedy trenerzy demonstrowali chwyt zapaśniczy, mówiąc z jaką skutecznością i komu pomagają w walkach, argumenty łatwiej trafiały do naszej świadomości.

Kiedy otrzymałem od trenera kostium zapaśniczy i prawdziwe, chociaż trochę podniszczone buty zapaśnicze, cieszyłem się ogromnie. Kiedy nadszedł czas, że walczyliśmy nie we własnym klubowym gronie, lecz w zawodach z udziałem innych klubów, a spiker mówił, że jestem z Dębicy, odbierałem to jako wyróżnienie. Dumę i zaszczyt odczuwałem szczególnie, kiedy wygrywanymi walkami przyczyniałem się do pomnażania sportowego dorobku sekcji.

Medal na piersiach i miejsce na podium, a nawet słowo trenera, że zrobiłem chwyt poprawnie lub inny trudny element ćwiczeń, były także powodami do dumy. Sportowy wyjazd za granicę oraz przeżycia z tym związane były dużo silniejsze m.in. z tego powodu, że trenowałem w Wisłocze.

### **„Brałem przykład z mistrzów, chociaż nie miałem tak wielkich predyspozycji do zapasów jak oni”**

Uczyć się można i należy od każdego, zwłaszcza tych najlepszych. Zapaśnik musi poszukiwać swojego stylu walki oraz nauczyć się wykorzystywać własne predyspozycje. To żmudny proces o zmieniającej się skali trudności. Czynnikiem czasu odgrywa ważną rolę. Obecnie bogatszy nieco w życiowe doświadczenie, powiedziałbym, że predyspozycje to jeden z czynników umożliwiający osiągnięcie sukcesu. Zapaśnikiem nikt się nie rodzi, tak samo jak nikt nie rodzi się przedsiębiorcą. Tego właśnie uczy sport, takiej filozoficznej mądrości uczyć należy przy wykorzystaniu chociażby sportu.

### **„Nadrabiałem to ciężką pracą wymagającą dużego wysiłku fizycznego. Dowodem tego było zdobycie Mistrzostwa Polski**

**Młodzików, Mistrzostwa Polski Chemików, brązowego medalu w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży oraz pierwszego miejsca w Międzynarodowym Turnieju „Oslo Cup” w Norwegii, uznawanym za nieoficjalne mistrzostwa Europy młodzików”.**

Dziękuję za przypomnienie sportowych dokonań. Zastanawiam się, w jakich okolicznościach nawiązywałem do nich. Prawdopodobnie na uzasadnienie tezy, że brak predyspozycji można w jakimś stopniu nadrobić w inny sposób. W mojej sytuacji wiązało się z wyrzeczeniami i wymagało dużo wysiłku. W grupie zawodnikowi jest łatwiej się do niego zmobilizować. Nawet pochwała trenera, wypowiedziana niekiedy na wyrost, pomaga.

Każdy człowiek potrzebuje motywacji. Na jej wzmocnienie w zapasach jest prosty sposób, ciągle podnoszenie wymagań, analizowanie przyczyn niepowodzeń oraz wykorzystywanie zdrowej rywalizacji. A kto nie chce wygrywać, nie chce być najlepszym? Proces ten dotyczył także mnie. Obecnie jako przedsiębiorca i pracodawca nabyte umiejętności wykorzystuję poza matą. W sporcie i biznesie liczy się myślenie. Zbyt mało akcentuje się, że zapasy uczą zdroworozsądkowego podejścia do rozwiązywania problemów.

**„Na przykładzie mistrzów stworzyliśmy w swojej grupie wiekowej wspaniałą kolektywę, natomiast atmosfera w grupie wyzwalała chęci do treningów i sportowej rywalizacji, niekiedy ponad miarę”.**

To jest ocena odpowiadająca faktom i adekwatna do okoliczności. Proces cementowania zespołu był złożony. Obecnie, mówiąc obrazowo, widzę iż jego specyfika polegała na ukierunkowaniu celów cząstkowych poszczególnych zawodników w taki sposób, żeby były zbieżne z celami realizowanymi przez klub. Medale stanowiły jedynie część tych celów, co chcę podkreślić, zastrzegając, iż nie zamierzam rozwijać tego wątku.

Chcę zwrócić uwagę, że każdy chce zwyciężać, a dróg prowadzą-

cych do zwycięstwa jest tyle, ile członków liczy grupa. Tyle samo różnych charakterów, marzeń, powodów do konfliktów itd., itp. Kiedy atmosfera jest dobra, to łatwiej jest przekraczać nieosiągalne dotąd granice, w tym bariery natury psychicznej.

Zakładam, że Kazimierz Lipień zdobywając pierwszy z medali nabrał przekonania, że te z bardziej szlachetnego kruszcu są w zasięgu jego możliwości. Po złotym medalu w Montrealu, być może w świadomości innych zapaśników ugruntowało się przekonanie, że z każdym można wygrać. Nie wiem, w jaki sposób Rysiek Świerad utwierdził w takim przekonaniu swoich podopiecznych, ale zrobił to po mistrzowsku. W Atlancie zapaśnicy zdobyli 5 medali, w tym trzy złote. Żeby nie rozwijać tego wątku, nawiążę do przysłowia: zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Ono dotyczy historii dębickich zapasów, ale także naszych planów rozwojowych.

**„Byliśmy takimi młodymi mistrzami jak na swój wiek, poziom oraz na skalę krajową. Z każdych zawodów wracaliśmy z medalami, a kwestią było tylko ile ich przywieziemy”.**

Poprzez zwycięstwa stawaliśmy się mistrzami w swoich kategoriach wagowych. Trenujących było dużo, byliśmy silnie zmotywowani, dla zapasów był klimat i sprzyjające warunki. O sukcesach takich pisano w gazetach, miały odzwierciedlenie w opracowaniach książkowych.

Kiedy odrodzą się zapasy w Dębicy na dobre, mam nadzieję, że z zawodów powracać będziemy z medalami, tak jak bywało kiedyś. Ci, którzy takiego efektu oczekują, muszą uzbroić się w cierpliwość, a po drugie uzmysłwić sobie, że też mogą mieć na to wpływ. Połączmy siły, wyznaczmy cele i realizujmy je konsekwentnie. Zapraszam.

**„Dzisiaj po latach cieszę się, że mogłem być członkiem tego elitarnego klubu zapaśników, bo uprawianie zapasów, jak i zdobyte doświadczenie bardzo pomogło mi w życiu oraz pozostawiło**

**wspaniałe wspomnienia. W zamian za to czuję się zobowiązany pomagać klubowi”.**

Domyślałem się, a nawet nabrałem pewności, z jakiej okazji wypowiedź ta nastąpiła. Dzisiaj potwierdzam swoje zobowiązanie sprzed pięciu lat. Dopóki zdrowie pozwoli, dług wdzięczności będzie spłacany, w sensie dosłownym i w przenośni. Towarzyszy mi świadomość, że sport poszerzył moje horyzonty i doprowadził do poznania wielu osób. Ułatwił start w dorosłe życie. Takie było moje doświadczenie.

**Dziękuję za interesujące rozwinięcie wypowiedzi nawiązującej do historii dębickich zapasów. Mam nadzieję, że będzie inspirować do przemyśleń w innym kontekście aniżeli zwykle się analizować sportowe sukcesy. Oceniam, że Janusz Urbanik jako były zapaśnik, przedsiębiorca oraz prezes autonomicznej sekcji zapaśniczej ma wiedzę, która pozwala mu wypowiedzieć się, jak zmian takich należy dokonywać. Osobiście uważam, że potrzeba nam prospołecznych działań i wpływania na zmiany zachowań osób, które mają faktyczny i polityczny wpływ na wiele aspektów naszego życia. Pozostaje to w ogólnospołecznym interesie, co chcę podkreślić jako osoba doświadczona życiowo i nauczyciel akademicki. Po tym nawiązaniu, proponuję przejść do dnia dzisiejszego. Widzę nawet taką potrzebę. Zaczniemy zatem od sprawy zarejestrowania sekcji zapaśniczej – jako autonomicznej.**

W miesiącu kwietniu 2023 roku w Starostwie Powiatowym w Dębicy zarejestrowane zostało *Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Autonomiczna Sekcja Zapasów KS Wisłoka*. Jest to zwykłe stowarzyszenie, nieposiadające osobowości prawnej. Jest dobrowolną zorganizowaną strukturą powstałą w celach niezarobkowych. Sami i samodzielnie określamy nasze cele, które skoncentrowane są wokół zapasów i problemów z tego wynikających. Naszą działalność opieramy na pracy społecznej. Powstanie stowarzyszenia podyktowane zostało



okolicznościami, wobec których – ogólnie mówiąc – jako byli zapaśnicy nie mogliśmy zachowywać się biernie. Po próbie usamodzielnienia się zapaśników w 2012 roku (zarejestrowano Autonomiczną Sekcję Zapaśniczą Wisłoka – JS) i doświadczeniach Czesława Korzenia, nie było innego wyjścia. Nie chciałbym się jednak wypowiadać szerzej, tym bardziej w jego imieniu.

### **Ale o aktualnym składzie zarządu, planach i zamierzeniach chyba nie ma przeciwskażeń porozmawiać?**

Oczywiście, że nie. Mamy plany oraz cele do zrealizowania. Nawet z tych powodów warto przekazać kilka informacji. W trzyosobowym zarządzie stowarzyszenia jestem ja (Janusz Urbanik – JS), Andrzej Tomaszewski (kolega z zapaśniczej maty) oraz Jan Skowroński (kierował KS Wisłoka w latach 2013-2022). Andrzej Tomaszewski, podobnie jak ja, jest przedsiębiorcą. On dodatkowo przejawia aktywność jako międzynarodowy sędzia zapaśniczy. Szkoleniem młodzieży zajmują się doświadczeni trenerzy: Ryszard Konieczny, Andrzej Jedynak

i Darek Łukaszewski. Wspomagają ich byli zapaśnicy. Nie dlatego, że tym, których wymieniałem brakuje umiejętności, lecz dlatego, że chcemy uatrakcyjnić treningi. Na treningach, które odbywają się trzy razy w tygodniu, pojawiają się byli zawodnicy, jak np. Dominik Haba, Andrzej Szczepanik czy Robert Kipa. Robert jest gospodarzem zapaśniczej przewiązki. Aktywnością wykazuje się także na Facebooku przypominając zapaśnicze czasy, w tym także sukcesy młodzieży. Hasło *Do Dębicy wraca moda na zapasy* realizowane jest dostępnymi środkami oraz w sposoby, na jakie obecnie jest nas stać.

Z zapaśniczego grona wywodzą się także osoby, które wspierają materialnie i moralnie działalność sekcji. Liczymy na finansowe wsparcie innych, ale pomocą rzeczową też jesteśmy zainteresowani. Wyjazdy na zawody wiążą się przecież z wydatkami. Dotacja miasta przeznaczona na zapasy to ok. 15 tys. złotych. To zdecydowanie za mało. Może nie umiemy zabiegać o pieniądze? A może za mało mówi się o korzyściach z uprawiania sportu innych niż medale? Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, korzyści owe podkreślam, kiedy tylko jest ku temu sposobność. To też są nasze plany, które w hierarchii celów plasują się jednak na dalszej pozycji.

### **Jakie są zatem pierwszoplanowe cele?**

W sytuacji oraz uwarunkowaniach, w jakich funkcjonuje sekcja zapaśnicza, na tak proste pytanie nie da się odpowiedzieć wprost. Kontynuacja tego, co ma już 70-letnią historię jest naszym celem głównym. Jego realizacja obserwatorowi z zewnątrz wydaje się prosta. Jest sekcja, zarząd, trenerzy i finansowe wsparcie miasta. Czego brakuje? Atmosfery sprzyjającej zapasom, troski rodziców o fizyczny rozwój ich pociech, właściwego motywowania dzieci do aktywności i wysiłku, często, a może zbyt często, kondycji fizycznej chcącym trenować zapasy. Odporność na sytuacje trudne (kryzysowe) także pozostawia wiele do życzenia. Moja wiedza pochodzi z rozmów z trenerami, nie będę zatem

przytaczał argumentów.

Wynikły z naszej rozmowy problem zilustruję bardziej przystępnie, tj. przykładem, odwołując się do faktów. Po roku naszej działalności na treningu jest średnio ok. 30 chłopców. Na początku nie było ich więcej niż 10. Jest wysoka rotacyjność. Ryszard Konieczny szacuje, że na około setkę dzieci, które pojawiły się na treningach, około 5% uczęszcza na treningi przez dłuższy czas. Mistrz Polski i medalista mistrzostw międzynarodowych Andrzej Tomaszewski rozpoczynał treningi w grupie około czterdziestu chłopaków. Po roku z tej grupy był jedynym trenującym. Rotacyjność jest zatem zjawiskiem występującym od dawna.

Sytuacja taka utrudnia proces szkolenia. W stosunku do tych, co po raz pierwszy przychodzą na trening, nie można stosować tak intensywnych i dynamicznych ćwiczeń. Dla tych, co dłużej uczęszczają na treningi, sytuacja taka jest czynnikiem demotywującym. Wyjściem z tego błędnego koła jest prowadzenie treningów w dwóch grupach.

### **Wniosek nasuwa się oczywisty. Musimy uzbroić się w cierpliwość, rodzice powinni swoje pociechy uczyć cierpliwości, motywować do treningów?**

Podzielam punkt widzenia wynikający z treści pytania. W taki sposób rodzice mogą pomóc sobie, swoim pociechom, tym sposobom możemy pomóc sobie. Mogę tak mówić, gdyż moje zaangażowanie w działalność społeczną (sportową także) nie wynika z chęci wzbogacenia się przy tej okazji, ani nie jest podyktowana względami politycznymi.

W Dębicy są osoby, których polityczna kariera rozpoczęła się w klubie. W jaki sposób przysłużyli się dębickim zapasom? Stawiam to pytanie, gdyż inwestycja w sport, inwestycja w młodzież, inwestycja w zdrowe społeczeństwo, to etapy, które należy przejść zmierzając do ekonomicznego dobrobytu. Tak to widzę z perspektywy prezesa firmy działającej od 32 lat w Norwegii.

## **To odległa perspektywa. Czy możliwa do osiągnięcia w polskich uwarunkowaniach?**

Nie jestem jasnowidzem. Podzieliłem się jedynie wiedzą. Dostrzegam potrzeby, ale jestem realistą. To umiejętność nabyta w zapasach, która zmodyfikowana została dla potrzeb biznesowych. Z dobrym skutkiem. Swoimi doświadczeniami staram się zainteresować innych.

## **Jakie zauważa Pan potrzeby związane z zapasami?**

Jest ich dużo i są zróżnicowane. Zaczę jednak od nawiązania do pierwszych sukcesów. Owocem dotychczasowych działań, mierząc je dorobkiem medalowym, jest 6 medali wywalczonych w roku braci Lipieniów: 4 wywalczyli chłopcy na turnieju w Janowie Lubelskim, kolejne 2 w Krakowie. Mogło być ich więcej, ale do Krakowa pojechało jedynie dwóch, z planowanych na wyjazd piętnastu chłopaków. Szanuję troskę rodziców o zdrowie swoich pociech. To podsumowuje temat ostatniego wyjazdu.

Chcę zapewnić wszystkich, że bierzemy pełną odpowiedzialność za to, co dzieje się w czasie wyjazdów na zawody, jak również podczas treningów. Dokładamy starań, żeby czas spędzony na treningu był efektywnie wykorzystany pod każdym względem. Budowanie wzajemnego zaufania to jedna z uwidaczniających się potrzeb.

Rozmowa jest metodą działania i narzędziem przekonywania. Osoby trenujące nie są traktowane przedmiotowo. Argumentem, który przekonuje trenującego, nie jest stanowisko, tym bardziej groźba postawienia negatywnej oceny, lecz umiejętności trenera, który posługuje się słowem i przykładem. Walki treningowe oraz toczone podczas zawodów weryfikują umiejętności, a także ułatwiają zdroworozsądkowe myślenie. Uczą analizowania błędów i poszukiwania sposobów ich eliminowania. Uczą odpowiedzialności za dokonane wybory własne podczas walki. Zwycięstwa i porażki kształtują cechy charakteru każdego zawodnika bez wyjątku. Uczą sposobu obniżania poziomu napięcia emocjonalnego.

Korzyści są więc wielorakie.

Ponieważ pytanie nawiązywało do potrzeb, to chcę poruszyć dwie kwestie. Pierwsza to sprawa zachęcania do uczestniczenia w treningach oraz motywowania przez rodziców. Możliwości jest bardzo dużo, co wynika z mojej wypowiedzi nawiązującej do historii. Druga potrzeba związana jest z koniecznością analizowania ról społecznych ukierunkowanych na socjalizację. My jako członkowie autonomicznej sekcji zapaśniczej nie mamy ustawowego obowiązku, lecz kierujemy się dobrą wolą. Powinniśmy być partnerami, a nie petentami zabiegającymi o wsparcie finansowe. Rodzice takie wsparcie powinni wymuszać na władzach państwowych i samorządowych.

### **Jaka kwota finansowego wsparcia byłaby satysfakcjonująca dla sekcji?**

Mamy świadomość trudności lokalowych i potrzeb z tym związanych. Są one znane od dawna. Zaczęło się od konieczności uregulowania długów klubu; sprzedania historycznej sali zapaśniczej (tzw. kurnika), pawilonu sportowego oraz działki. Potem sprzedano halę sportową. Moja wiedza pozwala mówić, że 300 tys. złotych miało zasilić budżet sekcji zapaśniczej. Tak wynikało z uchwały Walnego Zebrania członków. Czesław Korzeń podjął działania ukierunkowane na wybudowanie sali dla potrzeb zapaśników. Nie będę ich przybliżał. Ówczesne władze klubu środków takich nie przekazały. Po sprzedaży terenu (dawnych kortów), gdzie wybudowano sklep wielkopowierzchniowy Biedronka, kasa klubowa została zasilona ponownie. Co stało się z pieniędzmi trudno powiedzieć. O sprawozdania finansowe bezskutecznie dopominał się nawet sąd gospodarczy. Nie pomogły nawet nakładane kary. To są fakty. To smutna historyczna prawda roku 2024, Roku Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów, Roku Polskich Olimpijczyków, roku obchodów 70-lecia zarejestrowania sekcji zapaśniczej.

## **Sala gimnastyczna dla zapaśników to odległa perspektywa?**

I tak, i nie. To kwestia priorytetów władz oraz instytucji, które decydują o przyznawaniu środków celowych. Przy wykorzystaniu prasy oraz środków komunikacji społecznej obserwuję to, co dzieje się w kraju w tym zakresie. Mam wątpliwości, czy o przyznawaniu środków finansowych różnym stowarzyszeniom oraz organizacjom pożytku publicznego decydowały kwestie merytoryczne. Kiedy te patologiczne sytuacje, o których obecnie jest wyjątkowo głośno w Polsce, wyeliminujemy, szybciej znajdą się środki na halę pod zapaśnicze treningi oraz zawody.

## **Jakie są inne ważne problemy poza brakiem hali oraz wspomnianymi już w rozmowie?**

Treningi zapaśnicze prowadzone są bez sali własnej. Mamy plany prowadzenia treningów w Skrzyszowie. Chcemy wykorzystać doświadczenie i umiejętności trenerskie Dariusza Łukaszewskiego. Patrzymy optymistycznie w przyszłość.

Brak sali do treningów oraz odbywania zawodów podniosłem do rangi problemu, gdyż kierujemy się troską o poprawę warunków uprawiania tego sportu. Treningi wiążą się z wysiłkiem fizycznym i koniecznością regenerowania sił. Najwyższy czas mówić i szukać rozwiązań prawnych umożliwiających dożywianie trenujących. Zapaśnicy otrzymywali kiedyś posiłki regeneracyjne.

W okresie ferii i wakacji zapaśnicy uczestniczyli w obozach, których program nie ograniczał się jedynie do ćwiczeń na macie; chłopcy grali w piłkę, biegali dla wyrobienia wytrzymałości. Były także zajęcia kulturalno-oświatowe oraz wiele innych zajęć z elementami uspołeczniającymi.

Być może ktoś zastanawia się, w czym widzę problem? Już wyjaśniam, przejawy agresji rówieśniczej, demoralizacji, przypadki autoagresji, trudności w znalezieniu zrozumienia w środowisku rówieśniczym... że tylko na tym poprzestaną. Wszystkie te zjawiska, z perspektywy prezesa sekcji zapaśniczej, postrzegam jako problemy.

## **Panie Prezesie, przed nami turniej z okazji 75. rocznicy urodzin światowej sławy bliźniaków. Czego mogą spodziewać się startujący?**

Dzięki specjalnej dotacji wygospodarowanej przez burmistrza Mariusza Szewczyka – co mówię z zadowoleniem – w pierwszej kolejności fantastycznych sportowych przeżyć. Przewidujemy udział około setki zawodników z klubów, w których trenują zawodnicy w podobnej grupie wiekowej. Jest zbyt wcześnie, by wymieniać jakie to kluby będą. Mam nadzieję, że jadąc na zawody do Dębicy, zawodnicy zostaną poinformowani przez swoich trenerów, kim byli bracia Lipieniowie oraz jakie odnosili sukcesy. Taka informacja jest czynnikiem mobilizującym, a przez to podnosi poziom adrenaliny. Przeżycia związane ze startem utrwalają się na dłużej. Start w liczniejszej grupie zawodników to większa szansa na pomnażanie zwycięstw, wykazania się umiejętnościami na wyższym poziomie itd.

Na najlepszych czekają medale specjalnie zaprojektowane na tę okazję. Będą pamiątkowe koszulki, przygotowujemy broszurę przypominającą osiągnięcia Kazimierza i Józefa Lipieniów jako zawodników sekcji zapaśniczej KS Wisłoka. Nie zapominajmy o możliwości zobaczenia na żywo mistrza świata i wicemistrza olimpijskiego, która nie nadarza się na każdym zawodach. Mówię o Józefie Lipieniu, a być może skorzystają z naszego zaproszenia inni mistrzowie. Spodziewamy się także obecności innych, nieco mniej utytułowanych zapaśników Wisłoki.

## **Dziękuję za rozmowę.**

Ja także dziękuję.

Z prezesem Firmy Vantor, byłym zawodnikiem, sponsorem autonomicznej sekcji zapaśniczej rozmawiał Jan Swół.

## Kilka uwag i sugestii na zakończenie

**T**urniej zapaśniczy w roku 75. urodzin Józefa i Kazimierza Lipieniów jest okazją do nieco szerszego spojrzenia na sport, jego społeczne znaczenie oraz oddziaływanie na otoczenie. Był czas w historii zapasów w Dębicy i Polskiego Związku Zapaśniczego, że Polacy wracali z zawodów z przysłowiowym workiem medali. Niekwestionowany wkład do tej puli mieli również wybitni bliźniacy. Źródła wykorzystane przy opracowaniu tej publikacji to jedynie niewielka część wszystkich informacji, które pojawiły się w przestrzeni publicznej oraz wykazują związek z tymi wielkimi sportowcami. Ich dorobek medalowy jest imponujący, co przystępnie zobrazowano w tabelach. Same informacje o medalach to jednak tylko połowa historii. Droga i okoliczności ich zdobycia podnoszą społeczne znaczenie tych dokonań oraz wskazują na ważną rolę sportu w życiu jednostek.

Jeżeli teza, którą postawił autor już na wstępie tego eseju nadal budzi wątpliwości, zwróćmy uwagę np. na informacje, z których wynika owacyjne powitanie dębickich zapaśników po teherańskim sukcesie (1973). Możemy mówić, iż medale dębickich zapaśników miały wpływ na nastroje mieszkańców Dębicy. Sukcesem zainteresowali się również

dziennikarze i światowe agencje, przekazując informacje nie tylko o braciach bliźniakach – mistrzach świata, ale o mieście, w którym żyją, zakładzie pracy, w którym są zatrudnieni itd.

Interesujących spostrzeżeń może dostarczyć weryfikacja tezy, że osiągnięcia zapaśników przyspieszały rozwój Dębicy oraz społeczno-gospodarczego znaczenia miasta. Należy zgodzić się (choćby ze śp. Andrzejem Stasińskim, prezesem KS Wisłoka), że były także i takie zmiany, których czynnikiem sprawczym były sportowe sukcesy, lecz ich się nie zauważa obecnie. Są nawet marginalizowane, ale to kwestia wymagająca odrębnego analizowania. Rozwój każdego społeczeństwa uzależniony jest od wielu, w różnym stopniu oddziałujących na siebie czynników. Zależność taką w mini skali poznaliśmy czytając krótkie nawiązanie do historii sekcji zapaśniczej.

Z obecnej perspektywy czasowej, sportowym dokonaniom Kazimierza i Józefa Lipieniów (i nie tylko) przyporządkować należy inne jeszcze pożądane obecnie cechy i wartości. Opinia wyrażona w tej części zakończenia jest sumą różnych argumentów wynikających z wiedzy autora i doświadczenia w wypełnianiu ról społecznych w okresie dotychczasowego życia. Moja przygoda ze sportem obfitowała w pouczające wydarzenia. Czas wypełniły treningi, starty w zawodach krajowych i zagranicznych; to możliwość dokonywania obserwacji i doskonalenia swoich umiejętności ucząc się od najlepszych; to sytuacje umożliwiające poznanie jakim szacunkiem i uznaniem cieszyli się za granicą nasi medaliści; to możliwość skonfrontowania jaką estymą cieszyli się utytułowania zawodnicy w innych krajach oraz jak na ich tle doceniani byli zapaśnicy z Dębicy. W tym kontekście nastąpi nawiązanie do sytuacji, której autor był świadkiem.

Podczas mojego pobytu w Szwecji (1978) w turnieju zapaśniczym startował mistrz Europy (1976) i mistrz świata (1977) Frank Andersson (kat. 90 kg). Ekipa telewizyjna filmowała jego walki, ale również ćwiczenia wykonywane w ramach rozgrzewki oraz reakcję publiczności

zgromadzonej na trybunach. W następstwie tego zainteresowania dowiedzieliśmy się od tłumaczki, że Frank cieszy się dużą popularnością w Szwecji. Za zdobycie mistrzostwa świata podarowano mu ponoć wierzchowca. Wartość nagrody zbliżona była do miliona koron. W Dębicy mistrzowie także otrzymywali nagrody. Kiedy widzę zdjęcie Kazimierza Lipienia z oponą na ramionach, pamięć przywołuje mi zawsze te dysproporcje. Bracia Lipieniowie trenowali i walczyli rozslawiając Dębicę i Polskę. Skoro obecnie poszukuje się wzorców do naśladowania, warto przytoczyć opinię Edwarda Madejskiego, działacza KS Wisłoka:

*W okresie moich ponad 30-letnich kontaktów z dębickimi zapasami miałem okazję poznać wielu zawodników oraz śledzić ich kariery sportowe. Spośród setek zawodników, którzy „przewinęli” się w KS „Wisłoka”, do najwybitniejszych postaci zaliczam braci Lipieniów.*

*Dzięki niezwykle pracowitości i zaangażowaniu, ich talenty rozwijały się prawidłowo i bardzo szybko pięły się w sportowej karierze. Połączenie wszystkich cech: talentu, pracowitości, sumienności, zdyscyplinowania, ambicji i zaangażowania pozwoliło, że ich piękne kariery sportowe trwały przez wiele lat. Przez cały czas fascynowali mnie stylem walki, a wzorowa postawa i uczciwość zjednały im wielu sympatyków.*

*W okresie długoletniej kariery sportowej nie zdarzyło się nigdy, aby jakąś walkę potraktowali „ulgowo” lub ją „odpuścili”. To byli prawdziwi sportowcy, którzy zawsze w każdej walce traktowali kibiców z pełnym szacunkiem, dając im widowisko na wysokim poziomie [Za: A. Jedynak, źr. cyt. s. 52].*

Takich cech, które podane zostały w przytoczonej wypowiedzi, jak: pracowitość, sumiennosc, zdyscyplinowanie, ambicja bądź za-

angażowanie, nabywa się podczas treningów, walk zapaśniczych i doświadczeń z tego wynikających. Można w uproszczeniu powiedzieć, że upływ czasu (od 1897 r.) nie zmienił oceny przydatności oraz korzyści z uprawiania zapasów.

Zakończenie jest miejscem do zwrócenia uwagi na rolę sportu w społecznym kontekście jego przydatności. Wiedza nabyta w ramach samokształcenia, jak również wyniki badań naukowych na to pozwalają. Pewna część badań dotyczyła zjawisk związanych z patologią życia społecznego oraz rozwiązaniami prawnymi i funkcjonalnymi polskiego systemu przeciwdziałania demoralizacji i przestępczości nieletnich. Z badań wynikało m.in., że niektóre z podejmowanych działań nasuwały przypuszczenie o przypadkowości, nieporadności, a nawet niekompetencji urzędniczej. W następstwie czego wychowawcza rola sportu nie była uwzględniana przy opracowywaniu programów które miały przeciwdziałać demoralizacji, toteż nie ma odzwierciedlenia w sprawozdaniach.

Politycy i ich decyzje, przy niewystarczającej reakcji środowiska naukowego, doprowadziły do osłabienia znaczenia instytucji kontroli społecznych. W efekcie pojawiły się zagrożenia, na przeciwdziałanie którym nie jesteśmy przygotowani. Co więcej, obawiamy się o tym mówić, pozostając w błędnym przekonaniu, że gdy się o czymś nie mówi, to zjawiska takie nie występują. Wychodząc z kręgu ogólnych stwierdzeń – krótkie nawiązanie do faktów. W 1990 r. udział nieletnich w ogólnej przestępczości wynosił 15,8% (60 525 czynów karalnych będących przestępstwami, 43 356 nieletnich), w r. 1995 już 16,1% (82 551 podobnych czynów, 68 349 nieletnich). Rządowy Program Zapobiegania Niedostosowaniu Społecznemu i Przestępczości wśród Dzieci i Młodzieży realizowany w latach 2003-2009 nie osiągnął zakładanych celów. Dzisiaj o demoralizacji dzieci i młodzieży słyszy się niewiele, nie dlatego że problem został rozwiązany. Przemilcza się ten problem, bo należałoby mówić o błędach.

Błędy takie uwidaczniają się także w zakresie tworzenia programu ukierunkowanego na zdrowie polskiego społeczeństwa. Program taki powinien być tworzony z myślą o wszystkich i dla wszystkich Polaków. Sukcesy i sportowe dokonania Kazimierza i Józefa Lipieniów nie spadły z nieba. Z nieba nie spadła także klątwa na polskie społeczeństwo, której skutkiem jest brak chociażby zbliżonych wyników od dwudziestu kilku lat.

Ich brak to także cenna i przydatna informacja, chociaż prawdę mówiąc, bliższa przestrodze niż wskazaniu dróg prowadzących do zmiany istniejącego stanu. Dlatego przy próbie analizowania co jest, a co było kiedyś, konieczne jest uwzględnianie zmian zachodzących w naszym otoczeniu oraz naszych postaw wokół tych zmian. O potrzebie takich zmian powinniśmy mówić i podejmować działania, żeby oczekiwania materializowały się. W pierwszej kolejności, te wiążące się z upamiętnieniem tablicą pamiątkową zapaśnika wszechczasów Kazimierza Lipienia.

# MIĘDZY NARODOWE SVERIGE POLSKA



## SPOTKANIE ZAPASNICZE 29.VIII. 1964.

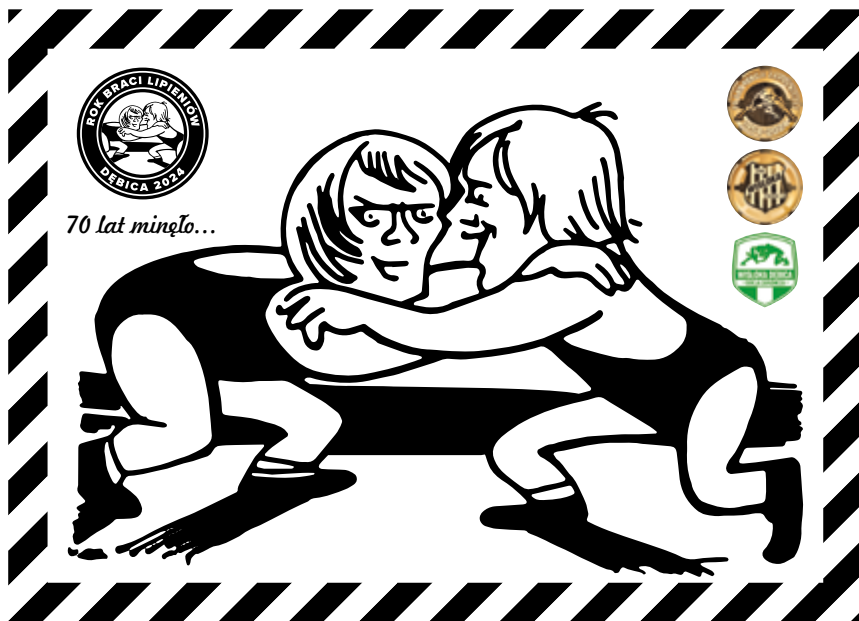
### B.K. KÄRNAN - MALMÖ SV.-WISŁOKA

Mit herzlichem Grüßen von Euren Freunden aus Schweden. Für große Danke für die große Gastfreierheit man sich denken kann.

Leiter Jan Nilsson  
 D. Pambor  
 Rami Johansson  
 Göran Lindberg  
 Åke Bo Persson  
 Gunnar Hellberg  
 Curt Svensson  
 M. Löfdahl  
 J. Johansson  
 A. J. J. J.  
 Sven Johansson  
 Sietchi A.  
 J. J. J. J.  
 G. J. J. J.  
 K. J. J. J.



# CZĘŚĆ 2



**Józef Lipień** po ubiegłorocznych obchodach oraz na początku kolejnego okresu jubileuszowego sekcji zapaśniczej wyraził życzenia:

*„Chciałbym, żeby zapasy w Dębicy nie zagięły.  
Chciałbym wraz z rodziną uczestniczyć w zawodach nie dzieci,  
lecz seniorów”.*

*Józef Lipień, 25.07.2025*



# Kilka uwag i refleksji o zapasach w Dębicy na tle jubileuszowych obchodów

**A**utor uznał za uzasadnione okolicznościami nawiązać w pierwszej kolejności do historii Memoriałów Dębickich Mistrzów, z których XVI wpisywał się w uroczystości jubileuszowe sekcji zapaśniczej oraz obchodzone przez mieszkańców Dębicy Rok Braci Lipieniów. Ponieważ w duecie z Januszem Boro w 2024 r. przypomniana została historia 15 memoriałów [J. Boro, J. Swół, *Pierwsze i kolejne memoriały Dębickich Mistrzów w zapasach nie tylko na fotografiach*, w: *Kazimierz Lipień – zapaśnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne, s. 473-522], nasuwają się pytania: Z jakiego powodu następuje to ponownie? Czy jest to uzasadnione?

Odpowiedź brzmi: Tak. Wymaga jednak rozwinięcia. Jedynie wówczas wykazać można popełnione błędy organizacyjne, a równocześnie wskazać możliwości ich uniknięcia w przyszłości [Zob. J. Swół, *Rok Braci Lipieniów na półmetku* (28.07.2024), oraz *Na koniec Roku Braci Lipieniów w Dębicy głos małego człowieka. Panie Burmistrzu Kutrzeba!* (10.12.2024), <https://zeszytydebickie.pl/category/aktualnosc/>], dostęp 03.09.2025]. Z taką praktyką spotkał się autor na macie zapaśniczej, w trakcie rozmów oraz wymiany opinii z trenerami i kolegami podczas treningów czy startów w zawodach. Owocowało

to korzyściami na przyszłość. Świadomość celu ułatwia poszukiwanie rozwiązań, żeby ów cel osiągnąć – oprócz chęci, sprzymierzeńcem jest twórcze myślenie.

Zilustrowane zostanie to wypowiedziami osób, które przez długie lata miały związek z zapasami w Dębicy. Kierownik sekcji zapaśniczej i działacz KS Wisłoka Zygmunt Kałek podkreślał, że do Dębicy nie przychodzili mistrzowie. To sztab działaczy i trenerów ułatwiał zdobywać umiejętności mistrzowskich. Trenerzy byli tymi osobami, które każdemu zawodnikowi pomagały wypracować odpowiedni styl walki i repertuar chwytów pod każdego przeciwnika. W zapasach sukces w dużym stopniu zależy od myślenia. Trenerzy kierunkowali zawodników na poprawne myślenie, podpowiadając założenia taktyczne. Niewiele osób pamięta (autor wie to z wypowiedzi trenera Tadeusza Popiołka i Jana Michalika), w jaki sposób młody Jan Michalik pokonał doświadczonego i utytułowanego Stefana Hajduka. Trener Popiołek, wspominając triumf dębickich zapaśników w Siemianowicach (1968), mówił, że dzięki myśleniu i realizowaniu założeń taktycznych wszyscy jego podopieczni prezentowali się o klasę lepiej, niż mógłby wskazywać na to poziom wyszkolenia.

Dębicką szkołę zapasów tworzyli trenerzy oraz wszyscy zawodnicy. Niektórzy z nich wpisali się w historię światowego zapaśnictwa. Z wypowiedzi Janusza Boro (przedstawiciela młodego pokolenia dębickiej zapaśniczej rodziny) wynika np., że: Jan Michalik dopracował do perfekcji posadkę oraz rzut przez ramię, Kazimierz Lipień skutecznie wykonywał tzw. nurek oraz odwrotny pas w parterze, Józef Lipień to mistrz biodra i wywrotki, Ryszard Świerad także doprowadził do maestrii rzut przez biodro oraz wywrotkę. Tak, biodro w wykonaniu Ryśka było wykonywane w taki specyficzny sposób, że niejednemu przeciwnikowi pokrzyżowało plany medalowe. O Józefie Wojciechowskim autor usłyszał taką charakterystykę: „Trener Wojciechowski był znany z tego, że wywrotkę szybciej kręcił, niż

myślał. Przeciwnicy byli bezradni”. Ten krótki barwny opis to jedynie niektóre przykłady. Mistrzów cechuje profesjonalizm. To profesorowie techniki zapaśniczej i tuzy w swoich kategoriach wagowych.

Kto procesu takiego nie doświadczył w sporcie, z podobną sytuacją spotkał się zapewne w pracy, jeżeli określona organizacja była poprawnie zarządzana. Mowa o cyklu działania zorganizowanego. Dla osób, które z tym terminem nie miały styczności, kieruję wyjaśnienie. Cykl taki polega na tym, że proces zmierzający do osiągnięcia zakładanego celu, charakteryzuje się odpowiednią kolejnością działań, które dzięki konsekwencji w ich realizacji, doskonalą proces pracy. Pięcioetapowy cykl obejmuje: wyznaczenie celu, planowanie działania, pozyskanie i rozmieszczenie zasobów niezbędnych do realizacji planu, jego realizację oraz kontrolę wykonania. Po tym nawiązaniu można się przyjrzeć organizacji minionych obchodów. Podkreślę jedynie, że jest to subiektywne spojrzenie.

Brak jasnego i czytelnego w odbiorze celu, jaki zamierzano osiągnąć poprzez uchwałę o obchodach roku 2024 w Dębicy jako Roku Kazimierza i Józefa Lipieniów, sprzyjał improwizacji – a ona, jak wynika z obserwacji i doświadczeń, przynosi szkody społeczne. Krótko mówiąc, wymaga nakładów finansowych, lecz nie przysparza proporcjonalnych korzyści.

Jak kształtowała się hierarchia celów oraz w jakim stopniu zostały one osiągnięte? Autor czynił starania o informacje na ten temat (w sposób prawnie dopuszczalny, w ramach wniosku o udostępnienie informacji publicznej przez burmistrza), lecz ich nie uzyskał. Odpowiedź, że to albo tamto zrobiono, nie może satysfakcjonować. Z czego to wynika? Każda osoba uprawiająca sport po jakimś czasie dochodzi do wniosku, że samym uczestnictwem w treningach, do mistrzostwa się nie dojdzie. Stąd poddanie się rygorom treningowym, w ramach których, następuje realizacja zadań cząstkowych. Efekty zostają zweryfikowane podczas startów w zawodach oraz

przez przeciwników. Zwycięstwa mobilizują do wysiłku i podnoszenia umiejętności, niepowodzenia oczywiście zniechęcają. Z nich też należy wyciągać wnioski, żeby tych niekorzystnych rezultatów uniknąć. Zmiana postaw i tendencji staje się celem. O zapasach nie wystarczy mówić, na rzecz zapasów należy działać, wszelkimi dostępnymi sposobami.

Przenosząc powyższy przykład na specyfikę działań samorządowych, wskazane jest, żeby sposób realizowania celów był określony w taki sposób, aby był mierzalny. Pomińmy jako nieistotne zagadnienie, według jakich kryteriów można dokonywać ocen. Przy takim założeniu można oczekiwać aprobaty dla tezy, że stopień realizacji celów powinien podlegać ocenie po zakończeniu imprezy, a ponadto powinien być jasno komunikowany. Żeby jednak taka ocena była możliwa, należy przede wszystkim wyznaczyć cel zasadniczy i cele mniej istotne, uwzględniając możliwe do przewidzenia zagrożenia. Sport nie istnieje dla samego sportu, lecz czerpiemy z niego wielorakie korzyści. Taka sama zasada powinna obowiązywać przy organizacji innych podobnych wydarzeń.

Z punktu widzenia prawa, polski system rozwiązań instytucjonalnych, kompetencyjnych i organizacyjnych został tak ukształtowany, że władze samorządowe gminy (powiatu) mają ustawowe zadania własne m.in. w zakresie edukacji publicznej, ochrony zdrowia, kultury fizycznej i turystyki. A jaki procent mieszkańców miasta (powiatu) ma wystarczający zasób wiedzy na temat innego zadania, które polega na wspieraniu i upowszechnianiu idei samorządowej?

Autor nie spotkał się z badaniami na ten temat. Nie wypada więc wróżyć z fusów. Natomiast autor wie i dzieli się wiedzą z innymi, że tworzenie warunków do działania i wdrażania programów pobudzania aktywności obywatelskiej, a także promocji gminy – to zadanie własne gminy [Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminy, t.j., Dz.U z 2024, poz. 1465 ze zm.]. Nawiązanie do przepisów prawa

nie jest przypadkowe. Przepisy ustawy oraz informacje uzyskane w następstwie ukierunkowanego zainteresowania stanowią punkt odniesienia do obserwowanej rzeczywistości.

Ustawowy obowiązek interpretowany jest przez autora jako forma aktywnego działania władz samorządowych i organów wykonawczych. Czy tak jest w istocie? Biorąc pod uwagę informacje oraz doświadczenia własne z obchodów jubileuszowych, uwidacznia się podział na urzędników i petentów, który raczej pobudzaniu aktywności społecznej nie służył. Zagadnienie to wykracza poza zakres planowanej wypowiedzi, stąd prośba o własne przemyślenia i refleksje.

Co władze miasta i powiatu zaplanowały na ogłoszony przez parlament Rok Polskich Olimpijczyków? W jaki sposób włączyły się w obchody 70-lecia zarejestrowania sekcji zapaśniczej? Na to ostatnie pytanie odpowiedź jest prosta – nie włączyły się. Przy próbie odpowiedzi na pierwsze pytanie pojawia się problem. Planu obchodów nie poznali mieszkańcy, jak również osoby deklarujące chęć zaangażowania się w zapowiadane imprezy sportowe. O imprezach towarzyszących mowy nie było. To na drugorzędnych imprezach oparto medialną narrację. Wyglądało kolorowo, bo kolorowe były zdjęcia. Jakie cele zostały zrealizowane, nie wiadomo. A przecież organizacja jakiegoś wydarzenia służy określonemu celowi. Po jego osiągnięciu wyznacza się kolejne. W ten sposób, krok po kroczku, budowano w Dębicy potęgę zapaśniczą. Przypomnieć wypada fakty historyczne: w roku 1953 do Dębicy przyjechał zapaśnik Ludwik Budzyński, w 1973 r. Dębica znana była zapaśniczemu środowisku na całym świecie za sprawą wiktorii teherańskiej. Po tym porównaniu autor podzielił się następującą refleksją: od 2005 r. Dębica czeka na tytuł mistrza Polski w zapasach, czyli 20 lat. Na medal z mistrzostw świata – 44 lata. Teza ta jest jednak fałszywa, bo gdyby była prawdziwa, stosunek władz samorządowych do działaczy zapaśniczych byłby zdecydowanie inny.



*Dębica (15.07.2025). Pomnik ppłk. Ludwika Marszałka na skwerze Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Fot. autora*

O obchodach Roku Braci Lipieniów w Dębicy informował jeden baner zawieszony na ścianie tzw. przewiązki obok byłej hali sportowej KS Wisłoka. O święcie olimpijczyków informacji nie było. Na słupach ogłoszeniowych miasta plakaty informowały o uroczystości odsłonięcia pomnika ppłk. Ludwika Marszałka ps. „Zbroja” i o wyborach samorządowych. Po tych wydarzeniach wciąż nie było miejsca na plakaty o obchodach Roku Braci Lipieniów oraz Roku Polskich Olimpijczyków.

Przykro to pisać, ale w Roku Braci Lipieniów oraz Roku Polskich Olimpijczyków nawet baner na budynku starostwa nie promował tych historycznych wydarzeń z udziałem mistrzów świata i wielokrotnych olimpijczyków. Baner informował o wydarzeniu, które obchodzone było dwa lata wcześniej. Pikanterii dodaje fakt, że starosta Piotr Chęciek był stosunkowo niedawno prezesem KS Wisłoka Dębica. Oddając historii prawdę, zapaśnicy zawsze mieli pod przysłowiową „górkę”. Jak widać, uhonorowanie światowej sławy bliźniaków okolicznościowym banerem też okazało się zbyt trudne.

Przybliżając zapatrywanie autora, podnieść należy, że prezentowany tutaj punkt widzenia zmierza do podkreślenia roli sportu zapaśniczego i aktywności fizycznej w ogóle. Już w starożytniej Sparcie (VI w. p.n.e.) przygotowanie obywateli



*Dębica (16.09.2024). Budynek Starostwa Powiatowego w Dębicy. Fot. autora*

do wypełniania określonych funkcji w państwie przebiegało z wykorzystaniem ćwiczeń fizycznych. Wychowanie w surowej dyscyplinie („spartańskie wychowanie”) przekładało się na wolę walki, kształtowanie postaw patriotycznych, było środkiem do wzbudzenia odruchu poświęcenia na rzecz kraju.

Z badań historycznych oraz studiów nad literaturą sportową (obejmującą powstanie i rozwój Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” założonego 1867 r. we Lwowie) wynika, że dawniej postawy społeczne kształtowane były m.in. poprzez sport oraz inne działania integracyjne związane z aktywnością fizyczną. Zapasy uwzględniano w programach imprez sportowych, jest zatem uzasadnione twierdzenie, że aspekty wychowawcze i patriotyczne sprawiły, że zapasy były wykorzystywane dla celów narodowych [E. Smoleń, J. Swół, *Zapasy w greckiej Sparcie oraz w Dębicy*, w: t. 1 DZH, s. 21-56].

Jako ciekawostkę można podać, że zapaśnicy mistrzowie o światowej sławie, Władysław Pytlasiński oraz Stanisław „Zbyszko” Cyganiewicz (ur. w Jodłowej koło Dębicy), mieli ścisły związek z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”. Z dębickiego Sokoła „wyfrunęła” na IO w Berlinie rodaczka Julia Wojciechowska, której błędnie przypisuje się przynależność do KS Wisłoka. Kończąc ten wątek, należy przypomnieć, że w okresie hitlerowskiej okupacji działalność sportowa w podbitej Polsce była zakazana. Przytoczone argumenty dają podstawę do apelowania o zwrócenie większej uwagi na rolę sportu w życiu każdego człowieka. Czerpiąc wzorce z zawodników o światowej sławie, łatwiej będzie sportem zainteresować innych, w tym młodzież. Należy jednak działać, a nie narzekać, nie przyjmować postawy wyczekującej, że inni podejmą rękawicę za nas.

W roku jubileuszy Czesław Korzeń: zawodnik, trener, działacz sportowy i przedsiębiorca, wychodząc naprzeciw uwidaczniającym się potrzebom, otworzył zapaśniczą Izbę Pamięci. Więcej na ten temat znajdzie się w trzecim tomie „Dębickich Zeszytów Historycznych”,



*Dębica (15.07.2025). Tablica z medalistami olimpijskimi z Atlanty oraz trenerem Ryszardem Świeradem. Po prawej Izba Pamięci. Fot. autora*

których wydanie planowane jest przed XVII MDM. Przygotowane kalendarium, które zostanie zamieszczone w tym tomie, jest syntetyczną informacją z wykorzystaniem wielu zdjęć, obrazują wydarzenia z Dębicy roku 2024. Tutaj jest miejsce na podziękowanie trenerowi i wychowawcy, że nie tylko ukształtował wielu spośród nas, ale także pamiętał o mistrzach, słał ich w sposób godny popularyzowania. Był promotorem zapasów i miasta Dębicy. Panie Trenerze, dziękuję raz jeszcze, chociaż już Pan tego nie usłyszy. Kieruję przy tym apel: pamiętajmy o dębickich mistrzach, przybliżajmy postawy godne upowszechniania.

Przed zakończeniem części refleksyjnej nie może zabraknąć nawiązania do Stowarzyszenia Przyjaciół i Sympatyków Autonomicznej Sekcji Zapasów KS Wisłoka. Od czasu przemian ustrojowych zapoczątkowanych jeszcze w 1980 r. oraz zmian, które dokonały się w KS Wisłoka Dębica, sport zapasniczy był bliski fizycznego i historycznego unicestwienia. Zahamowanie tej niekorzystnej tendencji ma związek z Januszem Urbanikiem, byłym zawodnikiem sekcji, prezesem klubu oraz społecznikiem udzielającym się na rzecz miasta i regionu poprzez wspieranie pożądaných społecznie inicjatyw.

Memoriały nie zaistniałyby, gdyby nie Janusz Urbanik oraz kilka innych osób, których pozazawodowe zainteresowania ten potrafił ukierunkować na realizację celów społeczno-użytecznych. Memoriałowe zmagania w roku 2008 rozpoczęto z wysokiego „C”. Udział utytułowanych zawodników z zagranicy podnosił znaczenie zwycięstw. Wraz z upływającym czasem, „przybywało” dębickich mistrzów godnych upamiętnienia. Z powodów, które nie będą teraz omawiane, sportowy poziom obniżał się, a co za tym idzie, znaczenie memoriału w kalendarzu imprez PZZ marginalizowano. Wydaje się, że przy biernej postawie albo obojętności dębickich samorządowców. Można byłoby podzielić się jeszcze dalej idącym wnioskiem, lecz ... (?)

Organizowaniem zawodów dla dzieci i młodzieży, tak Dębica upamiętnia swoje wybitne postaci sportu zapasniczego: Kazimierza Lipienia – pierwszego Polaka, który zdobył dla polskich zapasów złoty olimpijski medal; Józefa Lipienia, który wywalczył pierwszy dla Polski tytuł mistrza świata; Jana Michalika, który był pierwszym mistrzem Europy wywodzącym się z dębickiej szkoły zapasów; Ryszarda Świerada, który zdobył łącznie pięć medali podczas mistrzostw świata i Europy, a jako trener kadry narodowej powrócił z IO w Atlancie z pięcioma medalistami, w tym trzema złotymi; Andrzeja Skrzydlewskiego, który zdobył dla KS Wisłoka pięć medali (w tym brązowy medal IO). Z pełnym szacunkiem dla ambicji i woli walki młodych, ale nie



*Dębica (21.12.2024).  
Pamiątkowa statuetka dla  
Janusza Urbanika wraz  
z podziękowaniami od  
działaczy z Jeleniej Góry.  
Pod nieobecność Czesława  
Czernieca przekazał J. Swół.  
Fot. arch. DZH*

jest to jeszcze poziom i skala imprez na miarę dębickich mistrzów. Gdyby nie mecenat nad zapasami Janusza Urbanika, prezesa firmy Vantor, wiele wskazuje na to, że w Dębicy nawet w ten sposób nie kultywowano by pamięci o współtwórcach zapaśniczej potęgi. Nie sądzę, żeby PZZ z własnej inicjatywy podjął się upamiętnienia tych wyjątkowych dla sportu osobistości.

Punkt odniesienia autora może być uważany za nazbyt subiektywny, lecz wydaje się lepszy taki, niż brak refleksji, zwłaszcza po zakończeniu obchodów Roku Braci Lipieniów. Mając na uwadze ramowe założenia burmistrza Mariusza Szewczyka, towarzyszące uchwale o ustanowieniu obchodów, są podstawy do oceny, że rok rozpoczęto w złym stylu, a zakończono fatalnie. Autor bierze jako podstawę oceny jedynie dwie kwestie. Pierwsza związana jest z zadaniami samorządu, o którym mowa była wcześniej. Druga kwestia związana jest z procesem pracy, czyli brakiem podsumowania, co udało się razem zrobić, jakie błędy zostały popełnione oraz w jaki sposób można ich występowanie ograniczyć w przyszłości (sprawność działania).

Faktem jest, że osoby zaangażowane w przedsięwzięcia, z których owoców korzystać będziemy wszyscy (choć w różnym zakresie), nie usłyszały od burmistrza i starosty publicznie wypowiedzianego słowa „dziękuję”. Autora to nie dziwi, bo żyje w takim okresie, że jednostka coraz częściej traktowana jest przedmiotowo. Tendencje te muszą ulec zmianie. Obojętność wobec tego, co dzieje się z zapasami w Dębicy od dziesięcioleci; w jaki sposób odnosimy się do zawodników oraz działaczy, za których sprawą miasto Dębica było nazywane stolicą polskich zapasów; jak postrzegamy i oceniamy postawy i dokonania dębickich mistrzów; i wiele innych – te zagadnienia ogniskują inny problem.

Wybiegając z przeszłość, historia dębickich zapasów wymaga udokumentowania w drodze badań, nie zaś opowiadań. W tych badaniach

powinno znaleźć się miejsce dla pełniejszego przedstawienia historii Międzynarodowego Memoriału Dębickich Mistrzów. I miejsce dla trenerów, bo o dziwo, w roku jubileuszy jedynie Andrzej Szczepanik nie zapomniał o swoich dębickich trenerach – braciach Lipieniach. Sportowe wyniki, to jedynie część ich życia oraz osobistych sukcesów. Jako osoby, które odniosły sukcesy na niewyobrażalną 70 lat temu w Dębicy skalę, obecnie są anonimowymi postaciami dla wielu mieszkańców miasta.

Podnieść przy tej sposobności należy, że o zasługach trenerów, wniesionych w wykszolenie, oraz o pozytywnej roli sportu w życiu otwarcie mówi jedynie Waław Orłowski – pierwszy dla Wisłoki medalista mistrzostw świata. Podkreślał to nie bez wzruszenia także trener Tadeusz Popiołek. Z jakiego powodu nie mówimy o zasługach innych?

Może warto zapamiętać, że dobre słowo mało kosztuje, a dużo znaczy. Oczywiście chodzi o słowa mające potwierdzenie w faktach, a nie legendach, bajkach czy wypowiedziach polityków, którym coraz częściej ulegamy. Do korzyści związanych z uprawianiem zapasów autor doda jeszcze jeden argument. Zapasy kierunkują każdego ku racjonalnemu myśleniu. Kropidłem i wodą święconą zapasów nie odbudujemy.



# XVI Międzynarodowy Memoriał Dębickich Mistrzów

**B**iorąc pod uwagę międzynarodową sławę dębickich zapaśników, przymiotnik „międzynarodowy” w tytule jest uzasadniony. Wbrew jednak zapowiedziom burmistrza Dębicy, które usłyszeli radni Rady Miejskiej w Dębicy (grudzień 2023, styczeń 2024), *post factum* napisać należy, że na tym kończył się międzynarodowy charakter turnieju. Warto postawić pytanie, dlaczego?

Memoriał to już historia. Na sportowo upamiętniono osoby, którym ten turniej był poświęcony. Emocji nie zabrakło, także pouczających wniosków na przyszłość, jeżeli zechcemy takie wyprowadzić. Sport był, jest i powinien być wykorzystywany w szerszym zakresie do osiągnięcia celów społecznych w wymiarze ponadlokalnym. Jeżeli na wydarzenie popatrzymy w tej optyce, wnioski nasuną się same.

Wyjątkowość wydarzenia (MMDM) wynika z faktu, że rywalizacja o palmę pierwszeństwa odbywała się w ramach obchodów trzech sportowych wydarzeń: Roku Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów, Roku Polskich Olimpijczyków, jubileuszu 70-lecia sekcji zapaśniczej KS Wisłoka w Dębicy. Z tego powodu niewiele jeszcze znaczące zwycięstwa i miejsca na medalowym podium – w ocenie autora – zasługują na upamiętnienie na łamach tej publikacji.

Dębicy nieżyjący już mistrzowie maty: Kazimierz Lipień, Andrzej Skrzydlewski, Jan Michalik, Ryszard Świerad oraz ich trenerzy: Tadeusz Popiołek i Czesław Korzeń to osoby, które zapisały się trwale



Logo XVI Memoriału  
Dębickich Mistrzów

w historii polskich zapasów i sekcji zapaśniczej. Pierwszy medalista mistrzostw świata (dla klubu) Wacław Orłowski oraz pierwszy Polak z Dębicy, Józef Lipień, który zdobył mistrzostwo świata – wpisują się w dalszym ciągu. Wątek ten nie będzie rozwijany, uzasadnia końcową myśl oraz fakt wyróżnienia w tekście zwycięzców poprzez wytyśczenie ich nazwisk. Równajmy do najlepszych, utwierdzajmy młodych w przekonaniu, że (nie tylko w sporcie) drugi jest pierwszym przegranym. Nie zapominajmy przy tym o wartościach uznawanych i powszechnie akceptowanych społecznie.



*Dyplom jaki dostawali zawodnicy*

## Klasyfikacja indywidualna (młodzicy)

*Waga 35 kg*

Medal złoty – **Jakub Tomera** (KS Dalin Myślenice)

Medal srebrny – Jan Kurc (KS Wisłoka Dębica)

*Waga 38 kg*

Medal złoty – **Filip Tomaszewski** (MOSM Tychy)

Medal srebrny – Maksymilian Sarnecki (Gorlicki Zapaśniczy KS Gorlice)

Medal brązowy – Jan Ćwik (KS Wisłoka Dębica)

*Waga 41 kg*

Medal złoty – **Filip Cholewa** (KS Bieżanowianka Kraków)

Medal srebrny – Adam Szostak (KS Bieżanowianka Kraków)

Medal brązowy – Radosław Pudzianowski (RCSZ Olimpijczyk Radom)

*Waga 44 kg*

Medal złoty – **Michał Szymski** (KS Bieżanowianka Kraków)

Medal srebrny – Antoni Wydra (RCSZ Olimpijczyk Radom)

*Waga 52 kg*

Medal złoty – **Wiktor Kobos** (RCSZ Olimpijczyk Radom)

Medal srebrny – Krzysztof Franc (KS Wisłoka Dębica)

Medal brązowy – Daniil Kryvonos (MOSM Tychy)

*Waga 57 kg*

Medal złoty – **Aleksander Lis** (KS Wisłoka Dębica)

Medal srebrny – Tomasz Prorok (MOSM Tychy)

Medal brązowy – Miłosz Róg (KS Wisłoka Dębica)

Medal brązowy – Ludwik Wojtakowski (RCSZ Olimpijczyk Radom)

*Waga 62 kg*

Medal złoty – **Ivan Ostrovitskyi** (MOSM Tychy)

Medal srebrny – Igor Haba (KS Wisłoka Dębica)

*Waga 68 kg*

Medal złoty – **Jakub Szymski** (KS Bieżanowianka Kraków)

Medal srebrny – Jakub Andrychowski (RCSZ Olimpijczyk Radom)

Medal brązowy – Julian Boratyn (KS Wisłoka Dębica)

Medal brązowy – Piotr Witkowski (KS Bieżanowianka Kraków)

*Waga 75 kg*

Medal złoty – **Albert Gładys** (RCSZ Olimpijczyk Radom)



*Dębica (21.09.2024). Dekoracja zawodników. Od lewej: Józef Lipień, Janusz Urbanik, zawodnicy wg zajętych miejsc, Czesław Korzeń, Andrzej Tomaszewski. Fot. arch. DZH*

## Klasyfikacja indywidualna (dzieci)

### *Waga 25 kg*

Medal złoty – **Michał Zając** (RCSZ Olimpijczyk Radom)

Medal srebrny – Alan Mamot (Gorlicki Zapaśniczy KS Gorlice)

Medal brązowy – Aleksander Luft (RCSZ Olimpijczyk Radom)

### *Waga 30 kg*

Medal złoty – **Filip Luft** (RCSZ Olimpijczyk Radom)

Medal srebrny – Michał Turek (RCSZ Olimpijczyk Radom)

Medal brązowy – Jakub Cieślik (Akademia GKS Bełchatów)

Medal brązowy – Arkadiusz Ławski (Akademia GKS Bełchatów)

### *Waga 32 kg*

Medal złoty – **Konrad Dąbrowski** (Akademia GKS Bełchatów)

Medal srebrny – Mikołaj Mazur (RCSZ Olimpijczyk Radom)

Medal brązowy – Jan Urbanik (KS Wisłoka Dębica)

Medal brązowy – Bartłomiej Rutkowski (RCSZ Olimpijczyk Radom)

### *Waga 34 kg*

Medal złoty – **Kacper Szydło** (RCSZ Olimpijczyk Radom)

Medal srebrny – Krzysztof Żelazny (KS Bieżanowianka Kraków)

Medal brązowy – Franciszek Kleinschmidt (KS Wisłoka Dębica)

Medal brązowy – Borys Kosła (RCSZ Olimpijczyk)

### *Waga 38 kg*

Medal złoty – **Igor Dęborowski** (KS Wisłoka Dębica)

Medal srebrny – Janusz Włodek (KS Wisłoka Dębica)

Medal brązowy – Kajetan Bajer (Akademia GKS Bełchatów)

Medal brązowy – Paweł Liszka (Gorlicki Zapaśniczy KS Gorlice)

*Waga 42 kg*

Medal złoty – **Hubert Ławski** (Akademia GKS Bełchatów)

Medal srebrny – Stanisław Właszczyk (Akademia GKS Bełchatów)

Medal brązowy – Jakub Rutkowski (RCSZ Olimpijczyk Radom)

Medal brązowy – Marcel Ostulski (Akademia GKS Bełchatów)

*Waga 48 kg*

Medal złoty – **Karol Zarenda** (Akademia GKS Bełchatów)

Medal srebrny – Alan Zarzycki (Akademia GKS Bełchatów)

*Waga 51 kg*

Medal złoty – **Ksawery Kaleta** (WKS Śląsk Wrocław)

Medal srebrny – Kacper Bożek (Akademia GKS Bełchatów)

*Waga 55 kg*

Medal złoty – **Igor Magierek** (RCSZ Olimpijczyk Radom)

Medal srebrny – Aleksander Słota (KS Wisłoka Dębica)

Medal brązowy – Aleksander Oset (Akademia GKS Bełchatów)

*Waga 60 kg*

Medal złoty – **Stanisław Staniak** (RCSZ Olimpijczyk Radom)

Medal srebrny – Mikołaj Stachowicz (RCSZ Olimpijczyk Radom)

[Źródło: Opracowanie własne na podstawie

<https://sportzona.pl/app/events/view/wrestling/5966> (dostęp 22.07.2025)]



*Dębica (21.09.2024). Ogłoszenie wyników drużynowych oraz dekoracja zwycięzców wg zajętych miejsc. Od lewej: Janusz Urbanik, Andrzej Tomaszewski (sędzia główny), Józef Lipień. Fot. autora*

## **Klasyfikacja drużynowa XVI memoriału**

Podczas memoriałowych zmagania stoczono ogółem 76 walk, które zakończyły się: położeniem na łopatkę (54–71%), przewagą techniczną (20–26%); zwycięstwem na punkty (2–3%). Jako ciekawostkę można podać, że zawodnicy walczący w kostiumach czerwonych odnosili zwycięstwa częściej (48–63%). Oczywiście jest to swego rodzaju ewenement statystyczny ponieważ, jak powszechnie wiadomo, kolor kostiumu nie decyduje o zwycięstwie.

W punktacji drużynowej najwięcej punktów (94) zgromadzili zawodnicy RCSZ Olimpijczyk Radom, których głównym trenerem był Zdzisław Kolanek (I miejsce); zapaśnicy KS Wisłoka Dębica zajęli miejsce II (55 pkt.), pierwszym trenerem był Ryszard Konieczny [właściwa poprawna nazwa: Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Autonomicznej Sekcji Zapasów KS Wisłoka]; miejsce III (54 pkt.)

wywalczyli zawodnicy Akademii GKS Bełchatów z Bełchatowa.  
Trenerem głównym był Andrzej Olczyk.

[Źródło: Opracowanie własne na podstawie:

<https://sportzona.pl/app/events/view/wrestling/5966>, dostęp 22.07.2025]



*Dębica (21.09.2024). Zawodnicy RCSZ  
Olimpijczyk Radom wraz z opiekunami.*

*Fot. arch. DZH*

# Zapraszamy na XVII memoriał

**U**żywam w nagłówku liczby mnogiej, łącząc się emocjonalnie z sympatykami dębickich zapasów oraz odczuwającymi dumę mieszkańcami miasta. Należę do nielicznego kręgu osób angażujących się w utrwalanie i przypominanie złotej ery dębickich zapasów. Dzięki moralnemu i ekonomicznemu wsparciu innych jestem zaangażowany w przybliżanie sylwetek zawodników oraz osób, które swoim wkładem w rozwój dębickich zapasów, umożliwiły moim kolegom z zapaśniczej maty doścignąć marzenia. Tym, którzy zechcą w przyszłości dorównać osiągnięciom utytułowanych mistrzów, poradzę, że warto zacząć na macie w Dębicy.

Gdy piszę te słowa, trwają prace nad częścią uzupełniającą niniejszej publikacji oraz przygotowania do XVII memoriału. Na wspólne upamiętnienie dębickich mistrzów zapaśniczej maty w 2025 roku zapraszają także organizatorzy. Zaplanowany na 14 czerwca 2025 r. memoriał, z uwagi na nieprzewidziane okoliczności, został odwołany. Niespodziewanie, z zapaśniczej rodziny i grona dębickich mistrzów odszedł Czesław Korzeń. Jemu także na sportowo składać będziemy hołd, czcząc wszystkich, zwłaszcza tych najwybitniejszych. Pamiętajmy o trenerze Tadeuszu Popiołku, który także na miano mistrza zasługuje.

Tradycyjnie w Dębicy nie zabraknie gościnności, emocji i sportowej rywalizacji, chociaż nie na takim poziomie, jak to niegdyś bywało. Czasu nie da się cofnąć i zmienić tego, co było. Przed nami przy-

szość i życiowe wyzwania. Pobyt w Dębicy, start na dębickiej macie wzbogacą wiedzę i zasób umiejętności społecznych uczestników turnieju. Niezależnie od tego, okolicznościowe pamiątki i nagrody czekają na zwycięzców. Z zapaśniczego podium łatwiej realizować życiowe marzenia. Jak tego dokonać, pokazali mistrzowie dębickiej maty, których pamięć czcić będziemy. Więcej na ten temat można przeczytać w drugim tomie DZH *Kolebka Mistrzów – historia dębickiej maty* z 2024 r.

Już poza wydarzeniem Małgorzata Korzeń, córka trenera Czesława Korzenia, zaprasza do odwiedzenia Izby Pamięci, w której zgromadzono liczne pamiątki oraz trofea sportowe. Od niedawna turystyczną atrakcją w Dębicy jest zaś Plac Braci Lipieniów, na którym postawiono pomnik „Złotych Bliźniąt”. Więcej o tym za chwilę.



# DYPLOM

OTRZYMUJE

ZA ZAJĘCIE

MIEJSCA

W

## XVII MEMORIALE DĘBICKICH MISTRZÓW



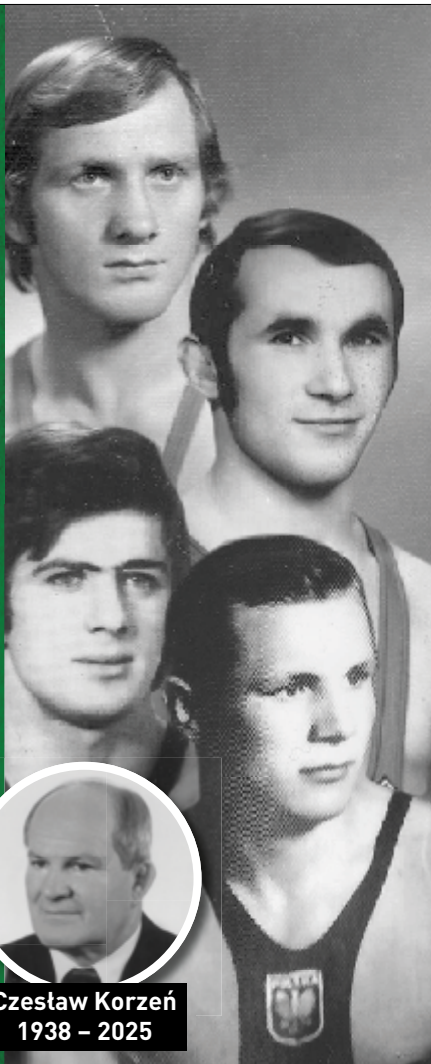
27.09.2025, DĘBICA

SĘDZIA GŁÓWNY

ORGANIZATOR



Czesław Korzeń  
1938 – 2025



VENTOR





# Upamiętnienie Józefa i Kazimierza Lipieniów w przestrzeni publicznej miasta Dębica

**N**im jednak o pomniczku, opowiemy o samej inicjatywie upamiętnienia Kazimierza Lipienia. Jak wiadomo z krótkiego nawiązania do historii roku jubileuszowego (s. 47), 2024 Rok Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów wziął swój początek od inicjatywy upamiętnienia tablicą pamiątkową mistrza olimpijskiego Kazimierza Lipienia w dębickim ratuszu. Okoliczności jej zamocowania i przygotowania do uroczystego odsłonięcia oraz niespodziewanego jej demontażu ze ściany w dniu następnym zostały opisane w pierwszym tomie DZH [Część III. *Zapaśnik 100-lecia Polskiego Związku Zapaśniczego*, w: *Kazimierz Lipień – zapaśnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 309–469]. W zakończeniu publikacji [Cz. IV tamże, s. 590–591] autor zawarł kolejną informację, z której wynikają starania ukierunkowane na zdobycie jeszcze innych argumentów, przemawiających na korzyść historii dębickich zapasów i światowej sławy zapaśnika Kazimierza Lipienia. Niechęć ze strony prezesa zarządu PZZ Andrzeja Suprona do udostępnienia informacji, przejawiająca się urzędniczą becznością, sprawiła, że dopiero wyrok Wojewódzkiego Sądu

Administracyjnego w Warszawie wymusił na związku podjęcie działań administracyjnych zgodnych z prawem. Pismo PZZ skierowane do autora, mówiące, że dokumenty zawierające informacje o sposobie wyłonienia laureatów zaginęły, zakończyło urzędowy tok procedowania wniosku o informację publiczną. Z tego powodu nie znamy składu osobowego Kapituły ani kryteriów, jakie przyjęto, nadając honorowe wyróżnienia laureatom. Historia dębickiej maty jest więc uboższa o te informacje. Nie zapominajmy, że Ryszard Świerad też znalazł się w gronie laureatów stulecia PZZ.

Zapaśników cechuje m.in. to, że nie zrażają ich niepowodzenia i konsekwentnie dążą do osiągnięcia wyznaczonego celu. Przykładami są Ludwik Budzyński, Czesław Korzeń, bracia Lipieniowie i wielu innych mniej znanych zawodników, jeżeli z takimi celami się identyfikują. Publikacja, którą Czytelniku masz przed sobą, zawiera informacje potwierdzające właśnie tę cechę. Na kwietniowy turniej zapaśniczy (2024) organizowany z okazji Roku Braci Lipieniów opracowana została broszura (*Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery*), w której zawarte są informacje świadczące właśnie o konsekwentnym działaniu. Można łączyć te oraz inne podjęte działania (np. w Jeleniej Górze) z zapowiedzią Mateusza Kutrzeby (Burmistrza Miasta Dębica od maja 2024 r.) o upamiętnieniu braci Lipieniów w przestrzeni miejskiej Dębicy (z lipca 2024 r.). Zapowiedź zmaterializowała się dopiero w dniu 3 lipca 2025 r., gdy upamiętniono „Złotych Bliźniaków” monumentem.

Inicjatywa jeleniogórskich działaczy polegała na tym, że uhonorowano tablicą pamiątkową Kazimierza i Józefa Lipieniów, Zbigniewa Góreckiego i Edwarda Masełko. Wszyscy rozpoczęli kariery w Jeleniej Górze, następnie byli zawodnikami sekcji zapaśniczej KS Wisłoka. Odsłonięcie tablicy upamiętniającej te postacie nastąpiło w roku obchodów jubileuszowych w Dębicy. Więcej informacji na ten temat osoby zainteresowane znajdą w III tomie DZH, który ukaże się

wkrótce. Publikacja na temat wspomnianych zawodników pojawiła się już w Jeleniej Górze ponad 10 lat temu [*Sportowcy ziemi jeleniogórskiej 1945–2010*, pr. zb., Jelenia Góra: Książnica Karkonoska 2012].

Kontynuując wątek upamiętnienia, napisać należy, że podczas obchodów Dni Dębicy, nastąpiło uroczyste upamiętnienie Kazimierza i Józefa Lipieniów na placu nazwanym ich imieniem. Autor jako wydawca DZH otrzymał liczne telefony komentujące formę wydarzenia. Poskuktowały one już one jednym artykułem [zob. J. Swół, *Słowo się rzekło. Pacta sunt servanda*, opublikowano 15.07.2025, <https://zeszytydebic-kie.pl/2025/07/15/slowo-sie-rzeklo-pacta-sunt-servanda/>, dostęp 03.09.2025], dlatego też informacja o upamiętnieniu będzie miała ściśle kronikarski zapis uzupełniony zdjęciami. W końcowej części autor zamieści wypowiedź prezesa PZZ Karola Łebkowskiego oraz Czesława Czernieca – jednego z członków trzyosobowej delegacji z Jeleniej Góry przybyłej do Dębicy na tę uroczystość.

Wydział Promocji UM w Dębicy nie był zainteresowany nawiązaniem do motywów upamiętnienia, dlatego publikacja jest uboższa o te informacje. Wychodząc naprzeciw właśnie tym potrzebom, zostaną wykorzystane opisy zawarte w treści ulotki, która została opracowana na tę uroczystość. Część osób, do których zwrócił się autor, nie wykazała zainteresowania, podzieleniem się swoimi opiniami lub wrażeniami. Wypowiedź Józefa Lipienia poznaliśmy już wcześniej.



*Plac Braci Lipieniów na fragmencie mapy Dębicy.*

*Źródło: <https://mapa.livecity.pl/miasto/Dębica,0982233>*

## Miejsce upamiętnienia

„Przestrzeń” to abstrakcyjny termin określający złożony zespół pojęć. Z chwilą, kiedy człowiek przyjmuje pozycję wyprostowaną, przestrzeń otwiera się przed nim i może ją opisywać na wiele sposobów. W ujęciu geograficznym miejsce upamiętnienia opiszemy jako Plac Braci Lipieniów położony tuż przy ul. Kolejowej w Dębicy. Pobliski parking stwarza dogodne warunki do zatrzymania się w drodze, jeżeli ktoś byłby zainteresowany pomnikiem jako dziełem artystycznym i sposobem upamiętnienia. Zaistnienie pomnika w otwartej przestrzeni publicznej miasta rodzi ciekawość, a przede wszystkim wpisuje go w naszą kulturę lokalną, służy wartościom cenionym i (wreszcie) uznawanym za słuszne czy też pożądane w Dębicy.

O walorach artystycznych napisane zostanie nieco później. Na ławkach znajdujących się na placu można usiąść i odpocząć, klomby kwiatów czynią to miejsce estetycznym i zachęcającym do wypoczynku. Oceniając tę lokalizację kryteriami znanymi naukom o bezpieczeństwie, jest to miejsce bezpieczne i pozytywnie wpływające na



*Dębica (10.06.2025). Widok na Plac Braci Lipieniów od ul. Kolejowej.*

*Fot. arch. DZH*



*Dębica (20.10.2024). Rzeźba na Plac Braci Lipieniów. Widok na budynek US w Dębicy. Fot. arch. DZH*

poczucie bezpieczeństwa. Podnieść należy, że przestrzeń jest otwarta, a wokół zachowano czystość i porządek.

Przestrzeń opisywać można w kategoriach czasu. Przestrzeń kojarzyć się może z przyszłością (przód) oraz przeszłością (tył). Pomnik, który upamiętnia braci Lipieniów, nawiązuje do historii. Poprzez napisy na kole (tondzie) będącym podstawą jego konstrukcji, na którym wymienione zostały sukcesy, siedząc na ławce, można wybiegać myślami w przyszłość i zastanawiać się, co należałoby zrobić, bądź co powinno się wydarzyć, żeby podobne sukcesy były możliwe już za niedługo. Pozostawmy jednak marzenia na uboczu, gdyż ludzi cechuje zróżnicowana wrażliwość społeczna i estetyczna.

Miejsce to opisywać można w kategoriach historycznych, nie tylko przez sam fakt postawienia pomnika (z wiadomej okazji). W okresie rozbiorów w pobliżu była poczta, ulicą tą przejeżdżały dyliżanse pocztowe z Krakowa do Lwowa i odwrotnie, dorożki podwoziły podróżnych ze stacji kolejowej do centrum miasta i odwrotnie, ulica wykorzystywana była przez mieszkańców na spacer i do nawiązywania relacji towarzyskich. To wynika z badań historyków [A.S. Więch,

*Miasteczko. Życie codzienne mieszkańców Dębicy w latach 1900–1939*, Przemysł: 2012]. Miejsce to ma historyczny związek z zapasami. Oto uzasadnienie. W pobliżu tego miejsca z pewnością przechodził ojciec dębickich zapasów Ludwik Budzyński, kiedy z Poznania przyjechał z nakazem pracy do Dębicy. Ul. Kolejową przechodzili zapaśnicy udający się na zawody zapaśnicze i turnieje, ulicą tą przechodzili pierwsi mistrzowie Polski w zapasach po przyjeździe z Piotrkowa Trybunalskiego (Czesław Korzeń) oraz Siemianowic Śląskich (czterech) itd. itp.

Powyższa próba zaprezentowania innego sposobu postrzegania tego miejsca została ukierunkowana na zachęcenie, żeby to miejsce było promowane jako atrakcja turystyczna. Mamy w Dębicy ścieżki: sakralną i żydowską, powinniśmy myśleć o ścieżce zapaśniczej lub sportowej. Wydaje się, że należało to zaplanować jeszcze przed odsłonięciem postumentu. Nie jest to krytyka, lecz próba wykazania braku perspektywicznego myślenia, chyba że przyjmiemy, iż odsłonięcie pomnika było jedynym celem. Mówiąc wprost, zmierzało do złagodzenia niezadowolenia określonego kręgu osób. Nie ma potrzeby rozwijania tego wątku, zatem czas na przybliżenie, co napisano o...



## Posąg braci Lipieniów

W jednym z segmentów ulotki *Ceremonia odsłonięcia posągu braci Lipieniów* Maciej Małozieć (historyk i zastępca burmistrza) napisał:

*Rzeźba przedstawia „Złotych Bliźniaków” uchwycionych w dynamicznym momencie walki. Obaj zawodnicy stoją na lekko ugiętych nogach, pochylają się ku sobie i chwytają w klasycznym uchwycie zapaśniczym. Ich ciała są napięte, co podkreśla wysiłek i koncentrację charakterystyczne dla tej dyscypliny sportu.*

*Rzeźba ukazuje ich w realistycznych pozycjach, z dbałością o detale anatomiczne – widać zarys mięśni, sylwetki, stroje zapaśnicze oraz mimikę twarzy wyrażającą skupienie.*

*Całość wykonana jest z brązu, co nadaje rzeźbie szlachetny ponadczasowy charakter i podkreśla jej monumentalny wymiar mimo niewielkich rozmiarów figuralnych. Postaci stoją na prostokątnej podstawie umieszczonej na czterech smukłych filarach, co daje wrażenie unoszenia się w przestrzeni – symbolicznie podkreśla wzniosłość sportowej rywalizacji oraz fakt, że sukces i mistrzostwo wymagają nieustannego wznoszenia się ponad ograniczenia.*

*Podstawę stanowi okrągłe tondo w kształcie olimpijskiego medalu, na którym umieszczono napisy: BRACIA LIPIENIOWIE – ZŁOCI BLIŻNIACY URODZENI 9 LUTEGO 1949 R. W JACZKOWIE*

KAZIMIERZ LIPIEŃ

TRZYKROTNY OLIMPIJCZYK (1972, 1976, 1980)

MISTRZ I BRĄZOWY MEDALISTA OLIMPIJSKI

DWUKROTNY MISTRZ ŚWIATA

CZTEROKROTNY WICEMISTRZ ŚWIATA  
WIELOKROTNY MISTRZ EUROPY I POLSKI  
TRENER  
ZAPAŚNIK STULECIA POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAPAŚNICZEGO

JÓZEF LIPIEŃ  
CZTEROKROTNY OLIMPIJCZYK (1968, 1972, 1976, 1980)  
WICEMISTRZ OLIMPIJSKI  
MISTRZ I DWUKROTNY WICEMISTRZ ŚWIATA  
BRĄZOWY MEDALISTA MISTRZOSTW EUROPY  
WIELOKROTNY MISTRZ POLSKI, TRENER

*Tondo zdobią ornamenty w postaci wieńca laurowego oraz podobizna medalu Mistrzostw Świata w Teheranie w 1973 roku, gdy obaj bracia zdobyli złote medale.*

*Rzeźba została wykonana w pracowni pani Ewy Fleszar, a upamiętnienie zostało przygotowane w odlewni Pana Rafała Kiecia w Tarnowie.*

[Źródło: Materiał informacyjny (ulotka) pt. *Ceremonia odsłonięcia posągu braci Lipieniów*, Dębica: 3 lipca 2025 r., w podpisie fragmentu widnieje Maciej Małozieć]

Do innej części ulotki – nawiązującej do życiorysu Kazimierza Lipienia, pomimo zapowiedzianej powściągliwości, wnieść należy dwie uwagi. Pierwsza, że osoba opracowująca tę część nie ujęła, że K. Lipień pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Okoliczność, że postanowienie wydał prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, a burmistrzem był wówczas Edward Brzostowski (który prawdopodobnie z wnioskiem takim wystąpił), nie jest powodem, żeby



fakt ten pomijać i obniżać rangę społecznego uznania.

Wykorzystując logikę oraz biorąc pod uwagę zdarzenia historyczne, trudno zrozumieć, z jakiego powodu nie wykorzystano bardziej wiarygodnego źródła do opracowania informacji w ulotce. O najwyższych odznaczeniach K. Lipienia jest informacja na stronie piątej pierwszego tomu DZH, a na następnej zamieszczone jest pismo (informacja z Kancelarii Prezydenta RP z 23 listopada 2023 r.) potwierdzające nadanie takich odznaczeń. Tom ten w drukowanej wersji trafił do Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Dębicy, jak również do rąk Macieja Małozięcia. Nieautoryzowana wypowiedź tego ostatniego na temat podjęcia decyzji o zdemontowaniu tablicy K. Lipienia znajduje się na s. 343–348. Czyżby z tego powodu Dębickie Zeszyty Historyczne nie przedstawiały wartości edukacyjnej o zasięgu regionalnym? Na historię składają się dokonania wzniosłe, lecz także mniej znaczące, a nawet szkodliwe społecznie. Powinniśmy o nich mówić i pisać, żeby wyprowadzać pouczające wnioski na przyszłość.

Skoro już zostało to napisane, można dodać jeszcze, że rzetelna edukacja to fundament ekonomicznego dobrobytu i pod pewnymi warunkami pełnić będzie rolę społecznie użyteczną. Aleksander Sołżenicyn pisał, że totalitaryzmy utrzymują się dlatego, że pojedyn-

cze jednostki boją się powiedzieć prawdę. Obracają się w znanym wszystkim kłamstwie. I tu puenta autora odnosząca się do tego, co zauważyła w Dębicy. W następstwie marginalizowania osiągnięć jednych umożliwia się kreowanie mitów i niedorzeczności o dokonaniach innych. Proces ten musi być zahamowany. Pomysł burmistrza Mateusza Kutrzeby dot. upamiętniania braci Lipieniów w przestrzeni publicznej to właściwy kierunek ku takiemu celowi.



## Ceremonia odsłonięcia posągu braci Lipieniów

Zapowiedziano wcześniej, że zamieszczone zostaną wypowiedzi Czesława Czernieca (Cz. Czerniec to rywal Józefa Lipienia z zapadniczej maty, trener, sędzia i działacz sportowy z Jeleniej Góry) oraz Karola Łebkowskiego (prezesa PZZ, cenionego na świecie specjalisty w sprawach sędziowskich w zapasach). Zanim to nastąpi, kilka obrazów utrwalonych przez autora na fotografiach dokumentujących odsłonięcie posągu.



*Dębica (3.07.2025) Plac Braci Lipieniów przy ul. Kolejowej. W pierwszym rzędzie od prawej: Piotr Chęciek (starosta), Mateusz Kutrzeba (burmistrz), Józef Lipień, Bogusława Lipień, Agnieszka Lipień, Piotr Lipień, Bartosz Mateja. W głębi orkiestra uświetniająca ceremonię otwarcia.*



*Poczty sztandarowe KS Wisłoka i UM w Dębicy podczas hymnu*



*Odślonięcie pomnika. Od prawej  
Karol Łebkowski, Mateusz Kutrzeba,  
Ewa Fleszar*



*Za chwilę rozpocznie się składanie  
kwiatów przy posągu braci Lipieniów*



*Ks. Jarosław Wąsowicz kapelan klubu sportowego Wisłoka poprowadził modlitwę,  
która była częścią ceremonii otwarcia*



*Zdjęcie po lewej: kwiaty składa Mateusz Kutrzeba, któremu towarzyszą Mateusz Cebula, Małgorzata Rauch, Maciej Małożięć. Zdjęcie po prawej: delegacja PZZ – Karol Łebkowski (z wiązanką) i Ryszard Wolny składają kwiaty*



*Zdjęcie po lewej: przemawia Mateusz Kutrzeba. Zdjęcie po prawej: kwiaty składają przedstawiciele autonomicznej sekcji zapaśniczej: Jan Skowroński (najbliżej), Janusz Urbanik i Janusz Bieniasz*



*Przemawia Karol Łebkowski, prezes PZZ*



*Przemawia Janusz Urbanik,  
prezes autonomicznej sekcji  
zapaśniczej KS Wisłoka*



*Część oficjalna ceremonii zakończona.  
Poczty sztandarowe opuszczają Plac Braci Lipieniów*



*Pamiątkowe zdjęcie. Od lewej stoją: dwie osoby nieustalone, Czesław Kwieciński, Jerzy Kielur, Kazimierz Kucharski, Henryk Zybura, Ryszard Wolny, Roman Bierła, Edward Masełko, Wojciech Ożóg, Czesław Czerniec, Józef Lipień, Janusz Bieniasz, Karol Łebkowski, Mirosław Wieczorkiewicz. Fot. autor nieustalony*



*Czesław Kwieciński, Roman Bierła, Bogusława Lipień*

**Czesław Czerniec sformułował na prośbę redakcji następujące przemyślenia i spostrzeżenia po ceremonii odsłonięcia pomnika:**

*Jeleniogórzanie, a zwłaszcza środowisko zapaśnicze (zawodnicy, działacze, sympatycy), jest dumne z sukcesów „ZŁOTYCH BRACI LIPIENIÓW”, którzy rozpoczęli swoją karierę w KS Karkonosze w Jeleniej Górze. Kazimierz Lipień oraz Józef Lipień są moim kolegami z maty zapaśniczej, dlatego pozwolę sobie nawiązać do początków ich kariery.*

*Początek uprawiania zapasów w Jeleniej Górze przypada na lata 60. ubiegłego stulecia – ich prekursorem był charyzmatyczny wychowawca młodzieży Juliusz Jaszczuk (1915–1996). To on odkrył wielki talent przyszlých mistrzów olimpijskich, braci Kazimierza i Józefa Lipieniów. Był także wychowawcą Czesława Czernieca i Stanisława Szponara. Kontynuatorami pracy trenerskiej J. Jaszczuka byli wymieniony*



*Trener J. Jaszczuk (pierwszy od lewej) wraz z zapaśnikami, trzeci w kolejności K. Lipień. Fot. udostępnił Cz. Czerniec*

*Cz. Czerniec, Adam Bącał, Zbigniew Grocholski, Jan Gniewek, którzy wychowali wielu czołowych zapaśników.*

*Jelenia Góra stała się znanym ośrodkiem zapaśniczym w Polsce, organizatorem zawodów krajowych i międzynarodowych. Animatorami takich imprez byli: Marian Kotlarek, Kazimierz Antoszewski, Przemysław Cieński, Stanisław Mazurczak. Wspominam o tym, gdyż bez ludzi zaangażowanych w działalność na rzecz sportu zapaśniczego sukcesy nie byłoby możliwe. W Dębicy przykładowo w gronie działaczy wyróżniał się Włodzimierz Węgrzyn.*

*Od lat 60. o sukcesach naszych zapaśników pisała prasa – nie bez powodu. W mistrzostwach świata i Europy uczestniczyli m.in. Leszek Użałowicz, Zbigniew Górecki, Mirosław Wieczorkiewicz, Janusz Żurawski, Edward Masełko. W 1962 r. w Piotrkowie Trybunalskim rozegrano po raz pierwszy mistrzostwa Polski juniorów w stylu wolnym, w których swoich sił spróbowali Jan Gniewek, zdobywając złoty medal, i Czesław Czerniec, zdobywając medal brązowy.*

### **„Nowiny Jeleniogórskie” z października 1964 r.:**

*Zapaśnicy MKS Amator wraz z kolegami z Brzegu Dolnego bawili niedawno w stolicy Czechosłowacji. Wychowankowie trenera Jaszczuka stoczyli tam trzy mecze z reprezentacją Pragi. Duży sukces indywidualny odniósł Czesław Czerniec, który po pięknej walce pokonał czterokrotnego mistrza CSRS. Chłopcy otrzymali od załogi kombinatu piekarniczego rogała o wadze dwóch kilogramów.*

*Dwa lata później (1966) udanie debiutował Kazimierz Lipień w międzynarodowym turnieju „Wstęga Bałtyku” jako zawodnik Karkonoszy Jelenia Góra, zdobywając pierwsze miejsce.*

*Ta sama gazeta w wydaniu z 20 kwietnia 1967 r. zamieściła informację:*

**Lipień drugi w Belinie.** Jak już informowaliśmy, zawodnik Karkonoszy, Lipień, został powołany w skład reprezentacji na międzynarodowy turniej w Berlinie. Utalentowany wychowanek trenera Jaszczuka spisał się nadzwyczaj dobrze, zajmując w stolicy NRD drugie miejsce w wadze koguciej [nie jest możliwe ustalenie, o którym z braci była ta informacja – JS].

W lipcu 1967 r. podczas indywidualnych mistrzostw Polski seniorów swój pierwszy znaczący sukces odniósł Józef Lipień, chociaż mógł być jeszcze większy. Pamiętam, że maty zapaśnicze zostały ułożone na płycie boiska piłkarskiego przy ul. Złotniczej. Atrakcją tego wydarzenia były skoki spadochroniarzy: ich zadaniem było wylądowanie w centrum maty zapaśniczej. Wielkiego pecha miał Józef Lipień, gdyż sędzia-arbiter (nie przerywając walki) spojrzał na skaczącego z samolotu spadochroniarza znajdującego się tuż nad boiskiem. Józef Lipień w tym czasie wykonał rzut (tzw. akcję techniczną), za którą nie otrzymał punktów. Nieprzyznanie punktów pozbawiło go tytułu mistrza Polski seniorów. Zdobył jedynie brązowy medal.

### **„Nowiny Jeleniogórskie” 18.08.1967 zamieściły informację, tym razem o sukcesie Kazimierza Lipienia podczas międzynarodowych startów:**

**Memoriał Władysława Pytłasińskiego.** Kazimierz Lipień brązowym medalistą. W silnej konkurencji (Rosjanie, Węgrzy, Bułgarzy) zdołał wywalczyć trzecie miejsce w wadze piórkowej. Fragment walki jeleniogórzanie mogli oglądać w niedzielnym wydaniu telewizyjnego dziennika sportowego.

### **W tym samym numerze ukazała się informacja o wcześniejszych startach braci Lipieniów:**

W Koszalinie odbył się międzynarodowy turniej zapaśniczy „Nadziei Olimpijskich”, w którym startowali również dwaj reprezentanci jeleniogórskich Karkonoszy – bracia Kazimierz i Józef Lipieniowie. W pierwszych walkach znakomicie spisywał się Kazimierz, który pokonał silnego Bułgara Botera. Jeleniogórzanin był pewnym faworytem wagi piórkowej. Niestety, na finiszu przegrał z Węgrem Moniarem i zajął ostatecznie 4. miejsce, co i tak jest dużym sukcesem, zważywszy silną konkurencję.

*W zorganizowanym turnieju zapaśniczym o „Złoty Pas” z okazji Września Jeleniogórskiego, Józef Lipień wywalczył 1. miejsce. Nadmienię przy okazji, że Kazimierz Lipień – zawodnik Karkonoszy Jelenia Góra – zdobył w 1967 r. tytuł mistrza Dolnego Śląska seniorów. W sezonie 1966/1967 bracia Lipieniowie oraz Stanisław Szponar zdobyli wraz z drużyną Karkonosze Jelenia Góra drużynowe mistrzostwo Polski juniorów, a w trakcie indywidualnych mistrzostw Polski juniorów (Białystok 1967) rewelacyjni bracia Lipieniowie wywalczyli również tytuły mistrzowskie: Józef Lipień w kategorii 56 kg, Kazimierz Lipień w kategorii 60 kg, ponadto Stanisław Szponar 75 kg. Bracia Kazimierz i Józef Lipieniowie jako członkowie kadry Polski juniorów i seniorów byli objęci centralnym szkoleniem sportowym.*

*Turniej o „Złoty Pas”, o którym wspomniałem wcześniej, był organizowany co roku przez 56 lat. Był to turniej, w którym uczestniczyło wielu późniejszych medalistów igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, mistrzostw Europy, mistrzostw Polski, m.in. Kazimierz Lipień, Józef Lipień, Józef Tracz, Damian Janikowski, Leszek Użałowicz, Zbigniew Górecki. Podczas turnieju we wrześniu 2016 r. gościem honorowym był Józef Lipień, który w obecności władz samorządowych, zaproszonych gości, działaczy sportowych oraz ekip uczestniczących w turnieju, z rąk prezydenta miasta otrzymał akt nadania tytułu Honorowego Obywatela Jeleniej Góry. Odślonięto także tablicę pamiątkową. Złotych bliźniaków upamiętniono również w znakomitej książce „Sportowcy ziemi jeleniogórskiej 1945–2010”.*

*W związku z remontem obiektu sportowego tablica została tymczasowo zdemontowana. Zawieszono ją ponownie w 2024 r., kiedy w Dębicy obchodzony był Rok Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów, natomiast w kraju obchodzono Rok Polskich Olimpijczyków. Wydarzenie to miało bardzo uroczysty charakter, uczestniczyli w nim bowiem wice-*

*mistrzowie olimpijscy: Józef Lipień i Andrzej Supron (prezes PZZ) oraz Mirosław Wieczorkiewicz – 18-krotny mistrz świata weteranów.*

*Mam nadzieję, że informacjami, którymi podzieliłem się, wzbogacę wiedzę o wyjątkowych postaciach polskiego i światowego zapasnictwa.*

*Dla nas Jeleniogórzan to podwójny powód do dumy i uczucia satysfakcji! Józef Lipień jako pierwszy Polak wywalczył tytuł mistrza świata w zapasach, Kazimierz Lipień był pierwszym Polakiem, który stanął na najwyższym stopniu podium podczas IO w Montrealu. Swoje pierwsze kroki stawiali w KS Karkonosze Jelenia Góra. Z uwagi na konieczność poprawy warunków bytowych, jak i szkoleniowych, bracia trafili do sekcji zapasniczej KS Wisłoka w Dębicy (w 1967 r.). To w Dębicy – stolicy polskich zapasów lat 70. i 80. – zostały spełnione wszystkie warunki dla rozwoju utalentowanych braci. Za ich dalsze szkolenie odpowiedzialni byli: trener kadry Polski seniorów Janusz Tracewski (TRENER STULECIA) oraz trenerzy klubowi Tadeusz Popiołek (trener 1. klasy) i Czesław Korzeń (trener kl. mistrzowskiej).*

*Do sportowych osiągnięć nie będę nawiązywał, gdyż informacje na ten temat dostępne są w internecie; ukazały się także dwie publikacje książkowe pt. „Kazimierz Lipień – zapasnik stulecia” oraz „Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery”. W tomie drugim „Dębickich Zeszytów Historycznych” („Kolebka mistrzów – historia dębickiej maty”) znalazły się informacje o zasługach bliźniaków w sukcesach drużynowych. Przy tym zastrzeżeniu na jedną kwestię pragnę zwrócić uwagę jako kolega z zapasniczej maty, trener, sędzia zapasniczy, działacz sportowy, a przede wszystkim człowiek z bogatym bagażem doświadczeń życiowych. Nie bójmy się podkreślać, zwłaszcza dla młodzieży, że sam talent nie wystarczy, żeby sięgnąć po mistrzostwo.*

*Jeszcze jedna refleksja mająca związek z Kazimierzem i Józefem Lipieniami oraz wrażeniami z pobytu w Dębicy na uroczystości odsłonięcia pomnika w dniu 3 lipca 2025 r. Wydarzenie miało bardzo uroczysty charakter. W odsłonięciu pomnika ufundowanego przez Urząd Miejski w Dębicy uczestniczyli: Józef Lipień z rodziną, rodzina Kazimierza Lipienia, burmistrz miasta Mateusz Kutrzeba, Karol Łebkowski prezes PZZ, medaliści igrzysk olimpijskich (Ryszard Wolny, Roman Bierła, Czesław Kwieciński). Jelenią Górę reprezentowali: Czesław Czerniec, Mirosław Wieczorkiewicz i Edward Masełko – mistrzowie świata weteranów. Uroczystość była bardzo podniosła, wprowadzono poczty sztandarowe klubu Wisłoka Dębica oraz UM Dębica, po czym orkiestra odegrała, a uczestnicy uroczystości odśpiewali hymn Polski. W tym było coś wyjątkowego, coś, co trudno wyrazić słowami. Podziękowanie? Nagroda? Skierowane do Józefa Lipienia oraz rodzin mistrzów, dzięki którym niegdyś na cały świat wybrzmiewał „Mazurek Dąbrowskiego”, siedmiokrotnie w czasie ich sportowych karier.*

*Sam pomnik jest niewielkich rozmiarów, lekkiej konstrukcji i jest ekspresją siły i dynamiki walki zapaśniczej. Po jego odsłonięciu odmówiono krótką modlitwę, po czym byliśmy świadkami krótkich wystąpień burmistrza Mateusza Kutrzeby, starosty, Karola Łebkowskiego i prezesa dębickiej sekcji zapaśniczej Janusza Urbanika. Miłym akcentem kończącym uroczystość było spotkanie, podczas którego nie zabrakło wspomnień o zapasach i wyrazów troski o przyszłość tej dyscypliny sportu.*

**Karol Łebkowski**  
**prezes Polskiego Związku Zapasniczego,**  
**na prośbę autora, dla potrzeb tej publikacji powiedział:**

*Pomnik braci Lipieniów, odsłonięty 3 lipca 2025 roku w Dębicy, to hołd dla legend zapasów. Kazimierz Lipień oraz Józef Lipień to wybitni zawodnicy, którzy przez wiele lat reprezentowali Polskę na arenach międzynarodowych. Miałem zaszczyt uczestniczyć w tym wydarzeniu jako prezes Polskiego Związku Zapasniczego. Wraz ze mną był także mistrz olimpijski (1996) Ryszard Wolny.*

*Bracia Lipieniowie rozpoczęli swoją sportową karierę w klubie Karkonosze Jelenia Góra, jednak to Dębica stała się dla nich miejscem szczególnym – miejscem życia, pracy i wieloletnich związków ze środowiskiem sportowym. Ich wspólny dorobek to trzy medale olimpijskie, trzy tytuły mistrzów świata, sześć srebrnych medali mistrzostw świata i trzy tytuły mistrzów Europy. To osiągnięcia, które przyniosły Polsce chlubę i zapisały ich nazwiska na kartach historii sportu.*

*W ubiegłym roku Dębica ogłosiła Rok Braci Lipieniów, a dzisiejszy pomnik to kolejny, piękny gest upamiętnienia ich dokonań. Kazimierz Lipień, który zmarł w 2005 roku, został w 2022 roku uznany za najlepszego zapasnika w stylu klasycznym w historii podczas gali 100-lecia Polskich Zapasów. Józef Lipień, do dziś mieszkający w Dębicy, był obecny podczas ceremonii, co nadało wydarzeniu szczególnego znaczenia.*

*Obecność na uroczystości odsłonięcia pomnika Czesława Kwiecińskiego przywołała w pamięci brązowe medale z IO w Monachium (1972), które zdobyli z K. Lipieniem. Roman Bierła oraz Józef Lipień to wicemistrzowie olimpijscy z Moskwy*

(1980). Byli także inni zapaśnicy oraz działacze sportowi, co też miało wpływ na przeżycia towarzyszące temu wydarzeniu.

*Jako Polski Związek Zapaśniczy jesteśmy dumni, że możemy kultywować pamięć o tak wielkich sportowcach. Ich historia to nie tylko zapis sukcesów, ale też świadectwo ogromnej pasji, poświęcenia i lokalnych korzeni, które miały wpływ na ich drogę na szczyt.*



# Zakończenie

**O**becność dwóch zakończeń w jednej publikacji może budzić zdziwienie. Na tę sytuację złożyło się kilka powodów. Jednym z nich są koszty związane z wydaniem poprawionej części poprzedniego wydania i osobnego eseju o poszerzonej treści. Podstawowy człon tytułu „Rok Braci Lipieniów” został zachowany. Uzupełniająca treść, jak można było przekonać się samemu, nawiązuje do wydarzeń ściśle związanych z historycznymi już obchodami.

Wyjątkowość tych obchodów polegała m.in. na tym, że było to wydarzenie, które miasto Dębicę – dawną stolicę polskich zapasów – stawiało na pierwszym miejscu w Polsce. W Dębicy byli honorowani „Złoci Bliźniacy”, Józef Lipień i Kazimierz Lipień. Jeżeli autor nie popełnił błędu w poszukiwaniach podobnego sposobu upamiętnienia sportowców, to Dębica z „urzędu” znalazła się w kronikach wydarzeń historycznych o takim charakterze. Pierwszy raz dokonano tego poprzez całoroczną celebrację.

Jako mieszkaniec Dębicy i autor tej publikacji, nawiązuję do tego nie bez powodu. W kasie miasta zabrakło funduszy na promocję Dębicy w sposób zaproponowany przez wydawcę. Żeby nie było niedomówień; chodziło o pokrycie przez miasto kosztów druku, by wydać bezpłatne egzemplarze oznakowane herbem Dębicy. Po uzyskaniu informacji, nie wiadomo dlaczego, pamięć podsunęła skojarzenie z jedną z wersji bajki o rybaku i złotej rybce oraz polskiej mentalności. Żeby nie przedłużać zakończenia, autor nie będzie zawiązywał do jej puenty. Skoro Czytelniku dotarłeś do końca tej

książki, oznacza to, że publikacja została wydana. Masz możliwość oceny, czy historycznymi sukcesami dębickich zapaśników należy się szczycić, czy też nie.

Gdy zastanawiałem się wcześniej, co należałoby napisać w zakończeniu, nie sposób było przewidzieć, że nastąpi w nim nawiązanie do konferencji premiera Donalda Tuska po spotkaniu w URM z polskim astronautą Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim. Dlaczego? Oto krótka historia końcowego wniosku na zakończenie. Premier, zwracając się do Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego, przypominał, że jako dziecko marzył o kosmosie, a oto ten udowodnił, że warto marzyć. Nawet w sposób najbardziej bezczelny i taki bez żadnych limitów i ograniczeń.

Dziękuję Panie Premierze, dziękuję Panie Sławoszu za zachęcenie do podzielenia się swoimi bezczelnymi marzeniami. Marzy mi się jako mieszkańcowi Dębicy, żeby rozsądek wziął górę nad uprzedzeniami, żeby samorządowcy zamiast prowadzenia waśni i sporów pomyśleli, jak można uchronić przed zapomnieniem sukcesy zapaśników oraz upamiętnić ich autorów (przy okazji promując miasto).

Bezczelność przejawia się również w proponowanej koncepcji: pomnik upamiętniający zapaśnicze dokonania, wybudowany powinien zostać w miejscu, gdzie kiedyś stał pawilon sportowy. To historyczne miejsce. Działkę stanowiącą kiedyś własność KS Wisłoka odkupi się po preferencyjnej cenie – jej nabywca udzielał się przecież na rzecz sportu w klubie. W skład pomnika mauzoleum wchodziłaby: hala sportowa z zapaśniczą matą (oraz zaplecze), klub olimpijczyka i Izba Pamięci, której tworzenie zapoczątkował Czesław Korzeń – trener pierwszych polskich mistrzów świata w zapasach oraz pierwszego złotego medalisty olimpijskiego z Polski.

*Dębica, 24 lipca 2025 r. o godz. 20<sup>09</sup>*



*KS Wisłoka w Dębicy (lata 70. XX w.) Fragment płyty stadionu głównego, mała trybuna oraz pawilon sportowy po rozbudowie. W części pawilonu od strony stadionu była sala treningowa zapaśników. Fot. arch. DZH*



*Dębica (2022). Miejsce, gdzie stał wyburzony w 2021 r. pawilon sportowy. Widok od strony płyty głównej stadionu. Po lewej część budynku KS Wisłoka, która obecnie wchodzi w skład Zespołu Stadionów Miejskich. Fot. arch. DZH*

# Podziękowania

**Z**adna książka, niezależnie o jakiej tematyce, nie istnieje sama dla siebie. To otoczenie społeczne wywiera wpływ na to, o czym autor pisze i jak pisze.

Książka ukazująca fragment historii dębickich zapasów, ze światowej sławy zapaśnikami w roli głównej, powstała z inspiracji młodszego kolegi z zapaśniczej maty – Janusza Urbanika. Dzięki finansowemu wsparciu kierowanej przez niego firmy ukazała się także drukiem. Dla wydawcy niekorzystającego z publicznych środków na cele badawcze oraz wydawnicze to wydatna pomoc. Jako autor i wydawca doceniam to i serdecznie dziękuję za finansowe i moralne wsparcie dla podejmowanych działań.

Kochanej Czesławie, której dedykuję tę książkę, dziękuję za wszystko to, czego nie da się opisać słowami, a miało wpływ na zmaterializowanie się pomysłu.

Serdeczne podziękowania kieruję do osób, które życzliwością i pomocą miały wpływ na treść, zakres i poprawność ustaleń, które mają odzwierciedlenie w przytoczonych faktach. Byli to pracownicy Czytelni Głównej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie oraz pracownicy Działu Zbiorów Regionalnych Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Dębicy, którzy ułatwili zgromadzenie potrzebnych materiałów pozwalających na wyeliminowanie błędów.

Dziękuję Panu Leszkowi Piecykowi za cenne wskazówki i sugestie związane z procesem badawczym; Waławowi Orłowskiemu za zro-

zumienie oraz pomoc w poprawnym ustaleniu stanu faktycznego dot. zdobytych medali; Januszowi Boro oraz Robertowi Ochałowi za pomoc o podobnym charakterze.

Nie może zabraknąć podziękowań dla Pana Czesława Czernieca, który swoją wypowiedzią wzbogacił historię o początkach karier Kazimierza i Józefa Lipieniów i udokumentował to źródłami. Panu Karolowi Łebkowskiemu, prezesowi Polskiego Związku Zapaśniczego, za wypowiedź, która potwierdza, że praca włożona w powstanie tej publikacji miała uzasadnienie historyczne i społeczne.

Panu Piotrowi Krzystyniakowi dziękuję za dzielenie się pomysłami oraz współpracę w roku jubileuszy, której owocem jest m.in. ta publikacja.





## O Autorze:



**Jan Swół**

ORCID: 0000-0001-6719-7985

W okresie uczęszczania do ZSZ w Ropczycach trenował zapasy pod okiem Włodzimierza Węgrzyna a następnie Edmunda Kochana. Po podjęciu pracy w ZPG w Dębicy (1969) kontynuował treningi w grupie prowadzonej przez Czesława Korzenia; w grupie seniorów pod okiem Tadeusza Popiołka a następnie C. Korzenia; w kadrze narodowej trenerami byli Janusz Tracewski i Genadij Sapunow. Karierę sportową zakończył w 1980 roku.

W latach 1980-2004 był funkcjonariuszem MSW. W strukturach (MO, Policja) realizował zadania na stanowiskach wykonawczych i kierowniczych. Podinspektor Policji w st. spoczynku. Ukończył studia resortowe. Jest doktorem nauk prawnych po ukończeniu UJ w Krakowie. Absolwent studiów podyplomowych w AG-H w Krakowie.

Był nauczycielem akademickim w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego WSliZ w Rzeszowie. Aktualnie w UKEN w Krakowie prowadzi zajęcia na studiach podyplomowych. Specjalizuje się w zagadnieniach bezpieczeństwa wewnętrznego.

Jest autorem czterech opracowań książkowych o tematyce prawniczej i ponad stu artykułów naukowych. Uczestnik kilkudziesięciu konferencji naukowych w Polsce i za granicą. Jest badaczem i autorem monograficznych opracowań na temat historii Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Dębicy. Efektywnie wykorzystuje wiedzę kryminalistyczną w badaniach historycznych.

Od 1986 roku zajmuje się dziennikarstwem. Aktualnie jest wydawcą i redaktorem naczelnym Dębickich Zeszytów Historycznych.

**VENTOR**



[www.zeszytydebickie.pl](http://www.zeszytydebickie.pl)

**ISBN: 978-83-971332-3-5 (e-book)**